

HENRYK KRÓL
fotograf i animator

wybór dokumentów 1974-2015

Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury
HENRYK KRÓL – fotograf i animator – wybór dokumentów 1974-2015

Wybór materiałów, redakcja, opracowanie graficzne, skład i łamanie

Władysław Nielipiński

współpraca

Ewa Salewska, Janusz Nowacki, Witold Franczyszyn, Witold Jagiełłowicz

Korekta

Natalia Słomińska

© Wydawnictwo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu

Poznań 2015

ISBN 978-83-64504-30-3

Wydawca, druk

WBPiCAK w Poznaniu

Instytucja Kultury Samorządu Województwa Wielkopolskiego

ul. Prusa 3

60-819 Poznań

www.wbp.poznan.pl

Spis treści

Bogusław Biegowski, Król. Pan od fotografii	5
Krzysztof Szymoniak, Oaza wolności	10
Warsztaty fotograficzne Janusza Nowackiego	13
Z archiwum Witolda Franczyszyna	19
Stanisław Pręgowski, Międzynarodowe Biennale Dziecko	22
Obiektyw widzi i czuje	23
Krystyna Łyczywek, Więcej takich Królów.....	25
Ireneusz Zjeżdżałka, Montaż fotograficzne Henryka Króla	26
Trzcianeckie Lato Fotograficzne	27
Andrzej Biegowski, Stajnia Króla	30
Królewska szkoła Fotografii	31
Krzysztof Kalka, Fotografista pan Król i jego akademia.....	32
Tadeusz Wyrwa-Krzyżański, Kwitną tam przebiśniegi	34
Piotr Szkoda, Świat zaklęty na kliszy	35
Wystawy fotograficzne Trzcianeckiego Dom Kultury w latach 1990-2015	37
Historia konkursu „Portret”.....	40
Antoni Rut, Trzcianka w Poznaniu	48
Marek Maluśkiewicz, Fotografia artystyczna w Trzciance	50
Władysław Nielipiński, Współpraca z WBPiCAK w Poznaniu	52
Ewa Sarna „Oaza wolności” Henryka Króla	60
Alicja Król, Z szuflady taty	62

Król. Pan od fotografii

Pamięć

Przeszłość to rozmyte kontury. Luki. Strzępy wspomnień. Nostalgia i inne dolegliwości. Brak pewności. Po latach nie możemy sobie nawet przypomnieć, czy stół stał pod oknem. Pamięć nie trwa wiecznie. Wszystko się kończy, kiedy odchodzą ostatni pamiętający. Dla tych co przyjdą po nas pozostaną tylko suche fakty, banalne jak pokontrolne sprawozdanie.

Kilka nieznanych osób patrzących ze starych zdjęć.

Wartość najczęściej uświadamiamy sobie, kiedy nie można już nic zmienić, naprawić, podziękować, spróbować jeszcze raz. Trzydzieści lat, jedno pokolenie, może trochę dłużej, wystarczy żeby czas nabral mocy, żeby z odpowiedniego dystansu spojrzeć wstecz. Nasza historia na szczęście jeszcze trwa. Czasu jest tak wiele...

Spotkanie

Wakacje w 1980 roku spędzaliśmy w trójkę nad Logo, niewielkim jeziorem koło Trzcianki. Od wczesnego rana z kuzynem Ryśkiem łapaliśmy ryby. Brat Andrzej najczęściej jeszcze spał. Codziennie rano, gdzieś koło szóstej, widzieliśmy samotnego rowerzystę jadącego od strony Trzcianki. Wracał około godziny dziesiątej na swojej niebieskiej kolarzówce. Bujna czupryna, długa broda i flanelowa koszula w kratę. Różnił się od osób które wtedy znaliśmy. Dziś powiedzielibyśmy hipster. Rychu powiedział nam, że to Król, fotograf i robi zdjęcia na weselach. I tyle na razie musiało nam wystarczyć. Kilka lat później dowiedzieliśmy się, że codziennie jeździł kilkanaście kilometrów do Mokrzyicy do chorego ojca pomagać w gospodarstwie. Minęło kilka miesięcy, minęło lato, przyszła Solidarność, potem zima i w grudniu spotkaliśmy się. Nie był to siódmy dzień grudnia jak błędnie podałem w rozmowie z Krzysztofem Szymoniakiem (*Moje nie-miejsca*). Wtedy w zastępstwie spotkaliśmy się z Witkiem Franczyszynem. Z panem Królem dopiero tydzień później na pierwszych zajęciach kółka fotograficznego Trzcieckiego Domu Kultury. Tak to się zaczęło. Zwyczajnie. Nic nie zapowiadało, że to spotkanie będzie miało tak duży wpływ na całe nasze dalsze życie. Do dziś trwają spory kto to wymyślił, kto wpadł na pomysł, żeby zapisać się do kółka fotograficznego. Nasza mama twierdzi, że to jej pomysł. Chciała nam znaleźć zajęcie, żebyśmy nie zostali łobuzami. Chyba nie zostaliśmy? Po latach nie ma to już znaczenia.

Pierwsze próby fotograficzne podejmowaliśmy już wcześniej, w szkolnym kółku fotograficznym. Prowadził je pan profesor Bolesław Ciuksza. Uroczy człowiek w obyciu trochę przedwojenna, gombrowiczowska figura. W moim przypadku skończyło się na nasłuchiwanie odgłosów suszarki fotograficznej w przedśionku małej ciemni pod schodami. Andrzej wytrwał trochę dłużej. Jednak to nie było to, może jeszcze nie ten czas, mimo wszystko nie ta osoba. Mieliśmy jednak szczęście, że kilka lat później spotkaliśmy pana Króla i nic już nie było takie jak przedtem.

Mistrz

Na początku lat 80. po kilku miesiącach intensywnej pracy i nauki zaczęliśmy brać udział w pierwszych fotograficznych konkursach i wystawach. Najpierw o zasięgu lokalnym później szerszym. Wyjeżdżaliśmy na wystawy głównie do Poznania, bo najbliżej, ale i do Gorzowa, Warszawy, Wałbrzycha, Świdnicy, Jeleniej Góry itp. Na zasadzie prostej analogii, duży może więcej, wydawało się nam, że w większych ośrodkach, a zwłaszcza w dużych miastach, muszą mieć „Królów” potężniejszych. Włócząc się po fotograficznej Polsce pierwszej połowy lat 80. poznaliśmy wielu świetnych fotografów, entuzjastów, pasjonatów, instruktorów i działaczy ruchu fotograficznego. Często byli wśród nich wybitni artyści pozbawieni jednak zdolności pedagogicznych czy choćby zwykłej chęci podzielenia się wiedzą i doświadczeniem z fotograficznym bliźnim. Może zbyt byli skoncentrowani na pielęgnowaniu

fotograficznego ego? Spotykaliśmy też na fotograficznym szlaku wielu wspaniałych instruktorów, życzliwych, miłych i otwartych ale pozbawionych niestety talentu. Wiele lat musiało upłynąć zanim zrozumiałem, że mieliśmy wiele szczęścia, że spotkaliśmy właśnie pana Króla. Osobę wyjątkową, wrażliwą i uzdolnioną, artystę, ale jednocześnie obdarzoną talentem pedagogicznym, nauczyciela. Rzadkie połączenie.

Nasze drogi przecięły się w wyjątkowym dla wszystkich momencie. My mieliśmy po kilkanaście lat, pan Król niewiele ponad trzydzieści. Chwilę wcześniej powstawały jego najważniejsze prace. Wtedy ukształtował się jego unikalny styl, rozpoznawalny do dziś. Wpadliśmy wprost w jego świat, subtelny i poetycki, który sam stworzył. Oderwaliśmy się od naszej zwyczajności, sztywnych od oleju roboczych kombinezonów i tępych pilników w szkolnych warsztatach, pustych półek i kartek na cukier. Następne kilka lat spędziliśmy w fotograficznej euforii. Żyliśmy w innym świecie. Może dlatego łatwo znosiliśmy wszystkie niewygody i niedostatki małomiasteczkowego życia. Ponury czas upadającego powoli systemu. Aktorzy Jerzego Grotowskiego podobnie wspominają lata spędzone z mistrzem w innym wymiarze, gdzie codzienność redukuje się do nieistotnej konieczności.

Fotografia to nie wszystko

Pan Król dość szybko uświadomił nam, że sprawne posługiwanie się urządzeniami rejestrującymi nieruchomy obraz przy pomocy soli srebra to dopiero początek drogi.

Powoli wprowadzał nas w świat sztuki. Pożyczył pierwsze książki, monografie o artystach, albumy z klasyką. Namówił do prenumeraty czasopism nie tylko fotograficznych. Na przykład: „Projekt” czy „Sztuka”. Przez niego poznaliśmy starszych od nas o dekadę kolegów z legendarnej trzcianeckiej grupy twórczej Ananke. Nieżyjącego już niestety Jędrka Sobolewskiego, Kazia Jastrzębskiego i Krzycha Żylińskiego. Dzięki koleżance z licealnej klasy pana Króla, pracującej wówczas w Piłskim Domu Kultury, Wiesi Szczygieł mieliśmy dostęp do teatru, który często w najlepszym wydaniu przyjeżdżał do Trzcianki, lub my jeździliśmy na spektakle do Piły. Był to czas karnawału pierwszej Solidarności. Świat był młody, my pełni ufności.

Od początku starał się nam pokazać, że fotografia jest częścią czegoś większego i poważniejszego i chodzi tu o coś więcej niż „pstrykanie” i sprawny warsztat. Starał się inspirować innymi obszarami kultury, poszerzać horyzonty. Zachęcał do czytania i słuchania dobrej muzyki.

Rodzina zastępcza

Właściwie od samego początku nasze relacje niemal automatycznie przekroczyły ramy przewidziane regulaminem placówek kulturalno-oświatowych. Spędzaliśmy ze sobą mnóstwo czasu, na pewno wielokrotnie więcej niż przewidywał harmonogram zajęć. Bardzo nas zadziwiło, a później bawiło, że nasz instruktor musi wypełniać dziennik zajęć. Często nie zdawaliśmy sobie sprawy, że jest w pracy. Może młodszym trudno w to uwierzyć, ale późny socjalizm pierwszych lat 80., zwłaszcza w wydaniu prowincjonalnym, nie był tak bardzo zbiurokratyzowany jak może się to dziś wydawać. Może przez to, że nie było komputerów, telefonów komórkowych, zwykle też były rzadkością. Spotykaliśmy i rozmawialiśmy godzinami. Po tych kończonych późną nocą w mieszkaniu państwa Królów na ulicy Wieleńskiej gospodarz zawsze odprowadzał nas kilkaset metrów, aż do Lubmoru, żeby dokończyć temat i pobyc jeszcze trochę razem. Był to czas na podsumowanie, czasem padały słowa ważne, czasem niebo gwiazdziste nad nami i zapach bzu.

Dopiero kiedy założyłem rodzinę, urodziły się moje dzieci, dotarło do mnie, że czas i zaangażowanie, które pan Król nam poświęcił wykraczały niewyobrażalnie poza przewidziane umową o pracę formalne standardy, konieczność czy zdrowy rozsądek. Może to jest właśnie ten moment, żeby dać świadectwo, że zrozumiałem i przepraszam tych, którzy mogą mieć o to żal. Pozostaje mi mieć nadzieję, że to co otrzymaliśmy w miarę naszych możliwości przekazujemy dalej i spłacamy zaciągnięty dług. Tyle możemy zrobić.

Drugi dom

Trzcianecki Dom Kultury na początku lat 80. był przy ulicy Mochnackiego, obok sklepu obuwniczego, w lokalu po dawnej aptece. Zimą, kiedy włączano ogrzewanie uwalniały się stare apteczne zapachy. Dominowała waleriana. Był to nasz drugi dom. Zdarzało się, że byliśmy tam kilka razy dziennie. Tak, bez powodu. Zobaczyć co słychać, spotkać Pana Króla. Pogadać. Być przez chwilę razem. Dyrektorowała wtedy pani Anna Stefanowicz osoba bardzo wesoła, dowcipna i życzliwa. Pamiętam, często mówiła: „nie rozśmieszajcie mnie chłopcy bo nie wytrzymam”, co czasem się zdarzało.

Krótko przed stanem wojennym staliśmy w trzydniowej kolejce po buty. Sami utworzyliśmy komitet kolejkowy. Wpisaliśmy się na pierwszych miejscach. Koczowaliśmy w salce wystawowej, atmosfera była trochę hipisowska, nocne rozmowy o fotografii, polityce, życiu. Na ścianach wystawa aktów Mirka Bociana z niezapomnianą Celiną Żylińską w roli głównej.

Butów nie wystarczyło dla wszystkich. Ostatnią parę zimowych, tuż przede mną, kupił poza kolejką niepełnosprawny bez jednej nogi na wózku inwalidzkim. Stały bywalec wszystkich trzcianeckich kolejek. Pamiętam zabawną dyskusję w sklepie. Część kolejki stanęła w mojej obronie i uważali, że właściwie potrzebny mu był tylko jeden but drugi powinien mi oddać. Prawie sprawiedliwość społeczna. Zimą do stanu wojennego przechodziłem w rumuńskich żółtych półbutach z dziurkami, później mama załatwiła mi milicyjne ocieplane „opinacze” w zaprzyjaźnionym sklepie dla funkcjonariuszy MO.

W stanie wojennym Dom Kultury przeniesiono na obrzeża miasta do zakładowej świetlicy w PNTL. Pewnie oddziaływanie kultury nie było zbyt wygodne dla przestraszonych i przeczulonych prowincjonalnych funkcjonariuszy stanu wojennego i woleli dmuchać na zimne. Nie pamiętam dokładnie kiedy szefową została pani Danuta Herman, ale pamiętam, że to za jej kadencji nasze kółko rozkręciło na dobre, gdzieś w okolicach roku orwelowskiego.

Był to chyba okres największej biedy. Właściwie brakowało wszystkiego. Nie potrafię sobie dziś wyobrazić, jak to było możliwe, żeby cokolwiek można było wtedy zrobić. Potrzebowaliśmy dużego wsparcia organizacyjnego i finansowego na które zawsze mogliśmy liczyć. Ujmujące jest to, że doceniano nas i to co robiliśmy, mimo, że byliśmy wtedy nastolatkami. Mistrz księgowości pan Bodoń dokonywał cudów, wyposażając nas we właściwe upoważnienia i faktury in blanco, z którymi jeździliśmy po kraju w poszukiwaniu materiałów fotograficznych, a nuż coś się trafi. Później placówka przeniosła się na ulicę Broniewskiego, gdzie istnieje do dziś, ale to już nie nasza historia.

Instruktor nietypowy

Do legendy naszego kółka przeszły pamiętne zakłady, nazwijmy rzecz po imieniu, łobuzerskie, ale chyba sympatyczne, namawianie pana Króla do wzięcia udziału w różnych idiotycznych konkursach. Na przykład przeciskania się przez niezbyt szeroki komin likwidowanej osiedlowej ciepłowni. W połowie próby wystraszyliśmy się, że pan Król utknie na dobre i trzeba będzie wzywać pomoc. Mniej spektakularne, ale równie zabawne były próby przechodzenia przez gumę od słoika typu Weck i wiele innych tego typu „zabaw”.

Anegdotyczne stało się jedno spotkanie. Było to już w połowie lat 80. Zebrania kółka odbywały się wtedy przy ulicy Konopnickiej, w naszym domu. Każdy miał już swoją ciemnię i nie było potrzeby spotykać się w Domu Kultury. Był tłusty czwartek, jak zwykle kupiliśmy kilka pączków, może dziesięć, nie pamiętam. Byliśmy chwilę wcześniej i umówiliśmy się, że nikt z nas nie będzie ich jadł i zobaczymy ile zje sam pan Król. Sięgając po ostatni zorientował się w naszym podstępnie. Po latach, według niektórych uczestników tego spotkania, liczba zjedzonych pączków wzrosła do kilkudziesięciu i ciągle rośnie.

Niektóre nasze dowcipy były na granicy dobrego smaku ale pan Król nigdy się nie obrażał. Zawsze miał do siebie dystans. Nie budował autorytetu na wytwarzaniu aury artystowskiej wyniosłości. Kiedy pojawiały się problemy był zawsze z nami, kiedy się bawiliśmy, też mogliśmy na niego liczyć. W tamtych czasach był dla nas przede wszystkim mistrzem, nauczycielem, trochę ojcem, trochę starszym kolegą. Do dziś pozostał przyjacielem.

Królestwo Ciemności

Tradycyjny, instruktorski, model upowszechniania fotografii realizowany w Domach Kultury odchodzi w niebyt. Zdziwiający, że utrzymał się jeszcze w kilku miejscach. Co ciekawe trwa i dzielnie stawia opór w mniejszych miejscowościach, gdzieś na peryferiach, z dala od większych ośrodków. Upowszechniać fotografii już nie trzeba, zauważył to już kilka lat temu Władek Nielipiński z WBPiCAK w Poznaniu. Można już powoli myśleć o przeciwdziałaniu.

Starodawna ciemnia z instruktorem to już rzadkość. Starzy mistrzowie niestety odchodzą. Na szczęście niektórzy tylko na emeryturę. Najczęściej nie mają już etatów dla następców. Koniec. Przyswojenie nowej fotograficznej technologii nie wymaga już tyle wysiłku, cierpliwości, nakładów finansowych. Na poziomie podstawowym do zapisu obrazu wystarczą działania intuicyjne. Dla ambitniejszych pozostają komercyjne kursy czy raz do roku spotkanie z foto-celebrytą. Teoretycznie jest lepiej, prościej, taniej itp. Dziś wszyscy jesteśmy fotografami.

Od spotkania w ciemni pana Króla tak naprawdę wszystko się zaczęło. Tu zrozumieliśmy, że fotografia to nie tylko mechaniczny zapis. Fotografowanie to jeszcze nie Fotografia. Tu wszystkiego po kolei się nauczyliśmy od mycia podłogi, przez wszystkie procesy, aż do retuszu odbitek. Przekazał nam całą swoją wiedzę, nigdy nie skrywał przed nami żadnych warsztatowych sekretów, nie strzegł jakiś tajemnych sztuczek. Jakość zawsze była i jest wizytówką i znakiem rozpoznawczym pana Króla i zaryzykuje uogólnienie, całej Trzecieckiej Fotografii. Nigdy nie było zgody na niedoróbki i odpuszczanie. Zawsze walczyliśmy do końca o najlepszy efekt. Opowieść o braku ostrego ziarna w narożnikach obrazu i utracie pewnej nagrody usłyszeliśmy raz i wystarczyło. Była to szczodrość z epoki przed know how. Wtedy wiedza nie była jeszcze towarem.

Dziś współczesną karykaturą dawnego mistrzowskiego sposobu przekazywania fotograficznej fachu może być na przykład sposób upowszechniania alternatywnych, tak zwanych szlachetnych technik obrazowania. Mokry kolodion to przypadek szczególny. W skrajnej formie wykorzystuje się tu naiwność i zasobność portfeli kursantów oferując im za kilkaset złotych możliwość zobaczenia jak to się robi. Trwa to kilka godzin, niekiedy dwa, trzy dni. Oszołomieni kursanci, zachwycają się odłazącą od podłoża emulsją, estetyką błędu. Jeżeli ma to mieć jakikolwiek sens, powinno trwać kilka miesięcy i zakończyć się umiejętnością wykonania w miarę poprawnych fotografii. Celem edukacji nie powinno być zatrzymywanie się na początku drogi i zachwywanie się brakiem umiejętności warsztatowych.

Obraz i fotografia

Całkiem niedawno zrozumiałem, że pan Król nie uczył nas jak fotografować, ale jak stworzyć Fotografię. Celem naszych wspólnych działań była nauka jak wykonać fotograficzny obraz. Konkretny materialny obiekt, który można było włożyć do szuflady, powiesić na ścianie czy wysłać na konkurs. Ważny był cały proces od pomysłu do wykonania odbitki w przyzwoitym wystawowym standardzie. Nigdy nie ingerował w to, co fotografujemy. Zwracał tylko delikatnie uwagę, sugerował, że można to, zrobić inaczej, czasem podpowiadał kierunek. Zawsze miał jakąś barwną anegdotę o fotografiach swoich lub innych autorów. Opowiadał jak powstały. Niektórych nigdy nie widziałem, a pamiętam je do dziś. Opowieści tak wryły mi się w pamięć, że jestem prawie pewien, że widziałem zdjęcie pani Królowej z procesji Bożego Ciała w Gorzowie, przedstawiające stare kobiety z rękoma obklejonymi woskiem ze świec. Zdjęcia konia na łące wykonane przez zmarłego zaledwie kilka tygodni temu Łońka Karpilowskiego. O działaniu pirokatechiny, o której mogliśmy wtedy pomarzyć i poczytać w książkach, dowiedzieliśmy się z opowieści o fotografii pana Nowickiego wykładowcy z czasów Studium. Według relacji Pana Króla widać było szczegóły w cieniach pod stołem na wprost rozświetlonego okna.

Wtedy nasze wysiłki dotyczyły przede wszystkim jakości obrazu, jakości autonomicznej, bezwzględnej. Inne sprawy nie były istotne. Nie zastanawialiśmy się nad budową dłuższych narracji. Nie skupialiśmy się zbyt długo na jednym temacie, czy budowaniu długotrwałej strategii marketingowej.

Prawda, Dobro, Piękno

Pan Król jako człowiek nader skromny nigdy nie zabiegał o rozgłos. Zawsze robił i nadal robi swoje. Nigdy nie słyszałem, żeby poddał kogokolwiek miążdżącej krytyce, mówiąc wprost, wdeptał kogoś w ziemię. Ocenę prac, której oczekiwaliśmy rozpoczynał od znalezienia nawet najmniejszych pozytywów, czasem było trudno, ale był dzielny i konsekwentny. Nie sprawiało mu radości kopanie leżących, zawsze był wyrozumiały i powściągliwy.

Podkreślał, że jest wiele dróg do osiągnięcia celu. Ścieżki sztuki bywają wąskie i kręte, ale zdarzają się i czteropasmowe autostrady. Każdy musi wybrać własną.

Przez wiele lat nie rozumiałem niechęci pana Króla do jednoznacznych i radykalnych ocen.

Nie raz przyparty przez nas do muru, zawsze starał się z tego wykręcić. My w swej młodzieńczej zapalczywości czekaliśmy, że potwierdzi nasze zdanie i dokopie komu trzeba razem z nami. Nic z tego. Królewskie „Wiem, że nic nie wiem” dziś odbieram jako wyznanie mędrca, a nie brak własnego zdania.

Nie ograniczał nam fotograficznych tematów, nie zawężał pola wyboru. Nigdy nie słyszeliśmy, że nie warto czegoś robić, bo tu nie odniesiemy sukcesu. Nie sugerował nam żadnych powinności wobec potomnych czy rzeczywistości. Zawsze starał się nam przekazać, że jedyną powinnością fotografa jest robić dobre zdjęcia. Nie pamiętam, czy kiedykolwiek zastanawialiśmy się właściwie dlaczego się tym zajmujemy. Nigdy nie padło proste pytanie. Po co to robimy?

„Fotografia musi być odtańczona” to kluczowe zdanie usłyszałem od pana Króla ponad 30 lat temu. Pamiętam do dziś. Przypominam sobie zawsze, kiedy wykonuję fotografie, zwłaszcza kiedy nie idzie. Zastanawiam się, co by powiedział na to, co przed chwilą wytworzyłem. Jeżeli czuję, że mógłby to zaakceptować, to kończę pracę. Jest moim pierwszym, wirtualnym widzem.

Pan Król nie wpajał nam, że to co On robi jest najważniejsze, najlepsze. Mimo że w początkowym okresie w sposób ewidentny naśladowaliśmy jego styl, zawsze starał się wskazać nam naszą własną ścieżkę rozwoju. Mieliśmy dużo czasu na eksperymenty, próby i poszukiwania. Wszyscy jesteśmy dziećmi przed-cyfrowej wrażliwości ukształtowanymi w organicznej ekstensywnej kulturze niespieszności.

Dzisiejsza edukacja opiera się na skróconych, schematycznych, jednowymiarowych, intensywnych i mocno spersonalizowanych przekazach, w skrócie jest to szybka recepta jak zostać „Mistrzem Świata”. Szczęście, kiedy te wzorce są pozytywne. Różnie jednak z tym bywa. My znów mieliśmy szczęście.

Bez zakończenia

Nominalnie byliśmy członkami kółka fotograficznego w Trzcieńskim Domu Kultury tylko pięć lat. Trudno w to uwierzyć, że tak krótko. Dziś nie wszyscy z nas zajmują się fotografią tak intensywnie jak kiedyś, niektórzy niestety wcale. Dla każdego z nas na pewno był to czas ważny, może najważniejszy, najbardziej twórczy i radosny?

Później nastał czas wyborów, konieczne stało się szukanie własnej drogi. Nie obyło się bez problemów, które na szczęście chyba mamy już za sobą. Dziś nie mamy już tyle czasu na spotkania, rozmowy. Liczy się efektywność i skuteczność w twardej walce. Chyba wszyscy troszkę tęsknimy za światem naszej fotograficznej młodości, który był możliwy dzięki tylko jednej Osobie. Dziękujemy Panu.

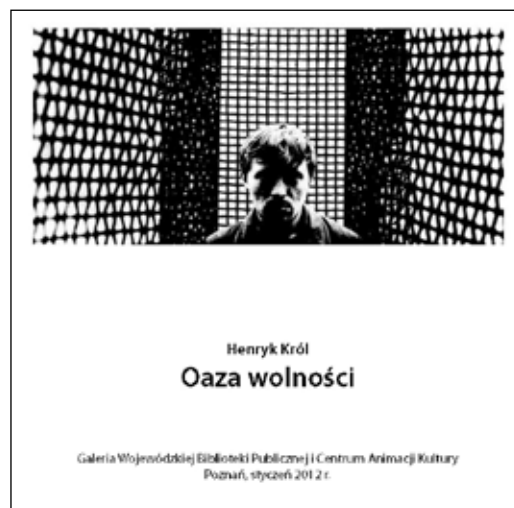
Bogusław Biegowski, Poznań 2 lutego 2015

Oaza wolności

Z Henrykiem Królem – znanym trzcianeckim fotografem, instruktorem w Trzcianeckim Domu Kultury, wychowawcą wielu pokoleń adeptów sztuki fotograficznej, członkiem Związku Polskich Artystów Fotografików, animatorem życia fotograficznego – rozmawia Krzysztof Szymoniak

(...) jak można określić twoją obecną pozycję zawodową?

Wygląda na to, że poświęciłem się niemal całkowicie działalności pedagogicznej w obrębie fotografii. Moja twórczość artystyczna zeszła przy tym wszystkim na drugi plan. (...)



Początki tego stanu rzeczy sięgają czasów, gdy byłem związany, jako uczeń Państwowej Szkoły Architektury, z Gorzowem Wielkopolskim. Tam, będąc uczestnikiem działań Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego, poznałem ważnego dla mnie człowieka. Był nim pan Waldemar Kućko, który pomagał ludziom młodym. To było bardzo ważne dla takich jak ja, nowicjuszy debiutujących w gronie poważnych i uznanych fotografów z wieloletnią praktyką. On miał taką metodę, że przynosił z zaplecza dwie paczki papieru 40x50 i mówił: „Zróbcie coś”. Dawał nam wolną rękę. Ta metoda zaowocowała wkrótce moją pierwszą wystawą, w której uczestniczyła także moja późniejsza żona Maria i kolega Klemens Borzdyński. Było to w roku 1970.

Debiutowałeś zatem 41 lat temu, mając 21 lat. A od kiedy fotografujesz?

Jeżeli dobrze pamiętam, fotografuję od 1962 roku. Byłem wtedy zaledwie uczniem szkoły podstawowej w Trzciance. Chodziłem do czwartej klasy i udzielałem się jako ministrant. Wspominam o tym, bo pierwszy kontakt z fotografią miałem dzięki księdzu Zbigniewowi Welterowi, który nadal żyje i ciągle jeszcze fotografuje. Bardzo sprawnie pracuje na cyfrze. Otóż ten ksiądz zaprosił kilku grzeczniejszych ministrantów do swojej ciemni na wikarówce. Był wówczas zresztą jednym z nielicznych trzcianeckich fotografów. A fotografował zupełnie nieźle. Tak więc wpuścił nas do swojej ciemni, gdzie mogliśmy stać pod ścianą, w ciemnoczerwonym świetle żarówki ciemniowej, i patrzeć, jak na białym kawałku papieru pojawiają się obrazy. Byłem tym zjawiskiem zafascynowany. To zdarzenie było pierwszym fotograficznym ziarenkiem, które we mnie zakiełkowało. Od tego momentu też chciałem wyczarowywać obrazy na papierze, a że w domu było bardzo biednie, to nie bardzo wiedziałem, jak to zorganizować. Ostatecznie połowę potrzebnej sumy na pierwszy aparat uzbierałem, sprzedając butelki po occie i nie tylko po occie, a drugą połowę dołożyła mi mama i za 150 złotych kupiłem Druha Synchron. (...)

W ogólniaku spotkałem pana Franciszka Zielińskiego, mojego kochanego profesora fizyki, który całkowicie pochłonięty był pracą w szkole. Dzisiaj nikt już takiej szkoły nie pamięta. Ja wtedy chodziłem po lekcjach na kółko fotograficzne, na kółko obsługi projektorów filmowych i kółko techniczne. Właściwie cały wolny czas po szkole spędzałem... znowu w szkole. Bardzo dobrze się tam czułem. Wówczas moim i moich kolegów marzeniem było fotografowanie małoobrazkowym aparatem Exa 1. Żeby móc się nim posługiwać, trzeba było przejść półroczny kurs, zdać egzamin i dopiero wtedy pan profesor pożyczał ten aparat na kilka dni. Dla mnie to była rewelacja. Pamiętam, że pojechałem z tym aparatem w plener, fotografowałem cały dzień, bo była piękna, śnieżna pogoda. Wieczorem, po powrocie z pleneru, od razu poszedłem do ciemni, żeby ten film wywołać. I co? Okazało się, że wyszły tylko pierwsze trzy klatki, bo zerwała mi się perforacja, o czym rzecz jasna nie wiedziałem. Na szczęście jedno z tych trzech zdjęć wyszło znakomicie i przez jakiś czas pokazywałem je na wystawach. (...)

Dzięki Startowi B zacząłem fotografowaniu poświęcać coraz więcej czasu. A uczniem byłem marnym w ogólniaku. Pamiętam, że dwa tygodnie przed maturą polonistka powiedziała do mnie: „Królu, matura za chwilę, a ty jeszcze biegasz z aparatem? Jak ty sobie wyobrażasz tę maturę?”. Ostatecznie,

jakoś szczęśliwie maturę zdałem, ale pojawił się problem, co dalej? Tym bardziej, że ciągnęło mnie do fotografii. Niestety, szkół fotograficznych wtedy w Polsce nie było, więc wypatrzyłem w Poznaniu fotogramometrię. Z tej fotogramometrii w ostatniej chwili się wycofałem, bo okazało się, że w Gorzowie Wielkopolskim powstaje pomaturalna Państwowa Szkoła Architektury (dzisiaj byłby to licencjat). A ponieważ sporo rysowałem i miałem jakieś tam uzdolnienia plastyczne, to ten kierunek bardzo mi pasował. Pojechałem do Gorzowa, zdałem egzamin rysunkowy oraz z historii sztuki i dostałem się. To był rok 1967. (...) Poznałem tam swoją przyszłą żonę, z którą zapisałem się wspólnie do Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego. To były piękne trzy lata dorosłej młodości. Ciemnię mieliśmy ma miejscu, w internacie, klucze od ciemni nosiliśmy przy sobie, więc mogliśmy pracować nad zdjęciami w każdej wolnej chwili. Tam powstało mnóstwo zdjęć. Stąd też wzięła się nasza pierwsza wspólna wystawa w roku 1970. (...)

Po ukończeniu szkoły wróciłem do Trzcianki, a Maria wróciła do rodzinnego Stargardu. Dlatego przede wszystkim zastanawialiśmy się, co dalej zrobić z naszym życiem jako takim, bez konkretyzowania jakichkolwiek planów fotograficznych. Zdecydowaliśmy, że chcemy być razem i dlatego postanowiliśmy się pobrać. Mając po 21 lat wzięliśmy skromniutki ślub i zamieszkaliśmy w Trzciance. Chwilę później zaczęliśmy szukać pracy. Znaleźliśmy ją w Zespole Urbanistycznym w Pile, przy tamtejszym urzędzie miasta. W tej pracowni urbanistycznej ja przepracowałem rok. Także w Pile odbyło się Sympozjum Fotografików Ziem Zachodnich i Północnych, któremu patronowało Pilskie Towarzystwo Fotograficzne. W ramach tego Sympozjum odbywał się konkurs fotograficzny diaporam. Był to pierwszy tego typu konkurs w Polsce. Przygotowałem wtedy trzy diaporamy. Ostatecznie też wygrałem ten konkurs, a Maria ze swoją diaporamą zajęła drugie miejsce. Bardzo te nasze diaporamy chwaliła pani Krystyna Łyczywek, która była w jury konkursu. (...) To była nowość, więc jeździłem z tym i pokazywałem, bo zainteresowanie było naprawdę duże. W Poznaniu miałem pokaz między innymi na ASP i u Janusza Nowackiego. Wystartowałem też na międzynarodowym konkursie diaporam, który odbywał się na Węgrzech. Nie bardzo wiedząc, jak zsynchronizować obraz z dźwiękiem (bo automatyki wtedy jeszcze nie było), na jednej ścieżce taśmy magnetofonowej nagrałem dźwięk zasadniczy, a na drugiej brzdęknięcie łyżeczką o talerz. I o dziwo ten sygnał wyzwalał impuls w aparaturze, która przesuwiała obrazy. W efekcie z Węgier przysłano mi trzecią nagrodę, czym byłem bardzo mile zaskoczony. Pamiątką po tym sukcesie jest piękna brązowa plakietka i katalog z imprezy. (...) Jednym z efektów tego sukcesu moich diaporam była propozycja, która wyszła od pana Eugeniusza Wieczorka, dyrektora Pilskiego Domu Kultury. Mogłem objąć u niego etat instruktora fotografii. Oczywiście przystałem na tę propozycję. Ciemnię i pracownię przejąłem po moim znajomym, Zygmuncie Czechu, a wkrótce zostałem też opiekunem Pilskiego Towarzystwa Fotograficznego. To był 1971 rok. (...)

W Pilskim Domu Kultury, pracowałem do roku 1975. To wtedy, decydując się na swego rodzaju zawodowstwo fotograficzne, zostałem od drugiej edycji, po Zgumuncie Czechu, komisarzem ogólnopolskiego konkursu „Dziecko”. Było z tym masę roboty, ale dla mnie to był udany debiut, przede wszystkim organizacyjny, rodzaj chrztu bojowego. Praca w Pile sprawiała mi wiele satysfakcji. Między innymi organizowałem doroczne wystawy Pilskiego Towarzystwa Fotograficznego, a był to czas sporego entuzjazmu, jeżeli chodzi o fotografię. Ludzie się chętnie spotykali. Byliśmy zwartą grupą pasjonatów, którzy wysyłali prace na wiele ogólnopolskich konkursów. Ja i Zygmunt Czech też nie próżnowaliśmy. Robiliśmy nawet „wysługi”, który z nas zaliczy więcej konkursów. Żeby osiągnąć dobry wynik trzeba było stale niemal siedzieć w ciemni. Tamten okres wspominam jako piękną przygodę. (...)

Przeniosłem się do Trzcianki, bo tu zaproponowano mi lepsze warunki finansowe, no i nie musiałem już dojeżdżać do pracy w Pile. Trafiłem do instytucji, która wtedy nosiła nazwę Powiatowa Poradnia Pracy Kulturalno-Oświatowej i mieściła się w tym samym budynku, gdzie teraz jest Trzcianecki Dom Kultury. (...)

Ż Y C I O R Y S

Urodziłem się 14 lipca 1949 r. w Trzciance.

W 1956 r. rozpocząłem naukę w Szkole Podstawowej w Straduniu, którą ukończyłem w 1963 r. W tym samym roku zdałem pomyślnie egzamin wstępny i zostałem przyjęty w poczet uczniów Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Trzciance.

W Liceum uczęszczałem na zajęcia w szkolnym kole fotograficznym prowadzonym przez Franciszka Zielińskiego.

W 1967 r. uzyskuje świadectwo dojrzałości i ukończenia Liceum oraz zdaje egzamin do Państwowej Szkoły Architektury w Gorzowie Wielkopolskim. W czasie trzech lat nauki w PSA jestem społecznym instruktorem szkolnego koła fotograficznego. Podczas pobytu w Gorzowie uczestniczę w pracach Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego jako jego członek. Dużą pomocą i instruktorem służył mi Waldemar Kućko. W 1968 r. biorę udział w dorocznej wystawie GTF, a w maju 1969 r., podczas trwania Gorzowskich Konfrontacji Fotograficznych debiutuję - wraz z dwoma członkami Szkolnego Koła Fotograficznego przy PSA - wspólną wystawą autorską. W 1970 r. uzyskuje dyplom Państwowej Szkoły Architektury w Gorzowie i wracam do Trzcianki.

15 sierpnia 1970 r. zawieram związek małżeński z Marią Augustyną. W październiku tego roku podejmuję pracę w Zespole Urbanistycznym przy Urzędzie Miasta w Pile w charakterze asystenta projektanta. Z chwilą powrotu do Trzcianki wstępuję do Pilskiego Towarzystwa Fotograficznego, a w rok później /tj. w 1971 r./ zostaje pracownikiem Pilskiego Domu Kultury jako instruktor d/s fotografii i filmu. W 1972 r. rodzi się pierwsze dziecko, syn Witold. Rok później organizuję I Ogólnopolskie Biennale Fotografii Artystycznej "Dziecko" w Pile, pełniąc równocześnie funkcję komisarza konkursu i wystawy. Równoległe z działalnością instruktora fotografii PDK łączę wspólne prace w dziedzinie upowszechniania fotografii z instruktorem d/s fotografii Pałacu Kultury w Poznaniu - Januszem Nowackim, organizując i uczestnicząc w kilku kolejnych Fotograficznych Warsztatach - Plenerach na terenie województwa poznańskiego.

Warsztaty Fotograficzne koncepcja, realizacja Janusz Nowacki

TRZCIANKA '74

14-17.03. 1974

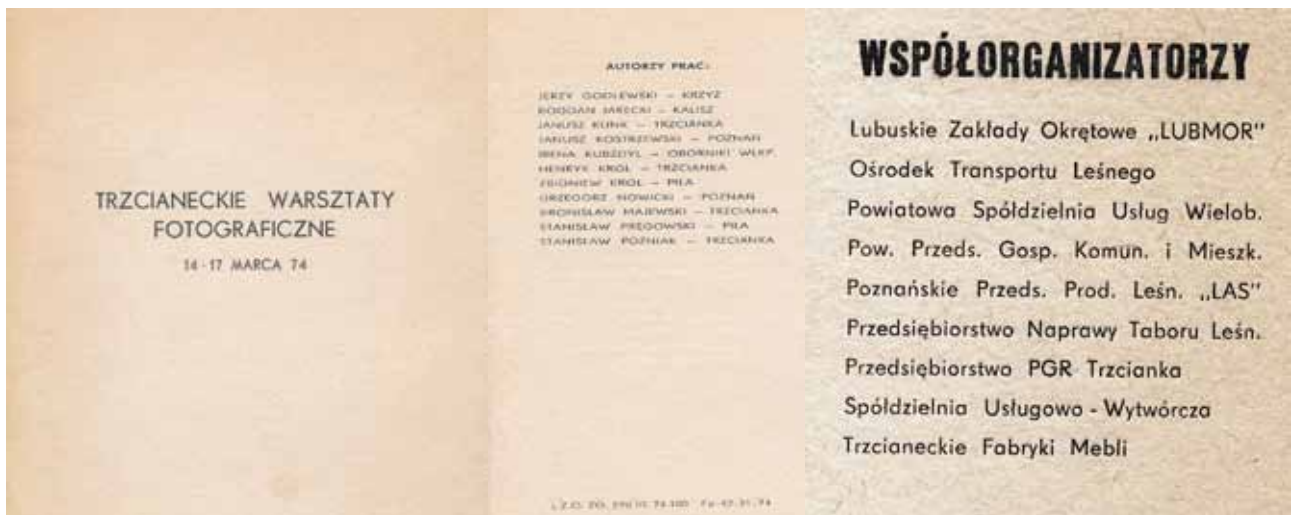
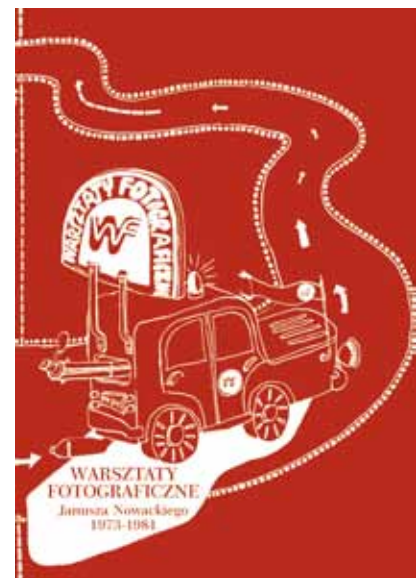
Program i realizacja: Janusz Nowacki – Pałac Kultury w Poznaniu

Współpraca: Henryk Król – Powiatowa Poradnia Pracy

Kulturalno-Oświatowej w Trzciance

Uczestnicy: Jerzy Godlewski – Krzyż, Bogdan Jarecki – Kalisz,
Janusz Kostrzewski – Poznań, Grażyna Kredens – Wielen, Majka
Król – Trzcianka, Stanisław Późniak – Trzcianka, Anna Wtulich –
Trzcianka.

Wykonanie portretu przemysłowego miasta (7 zakładów pracy). Celowość tematyki znalazła potwierdzenie w reakcji odbiorców. Istotą warsztatów był plener w miejscu pracy i zorganizowane w tym samym miejscu wystawy. Wydarzeniem stało się utworzenie w kawiarni stałej galerii fotografii. (Galeria Fotografii „10” w kawiarni POD PLATANEM, inauguracja podczas WF- Janusz Nowacki „Jazzmani”)



WF Trzcianka 74, wystawa fot. J. Nowacki

TRZCIANKA '77

8-12.10. 1977

Program i realizacja: Wiktor Franczyszyn – Wojewódzki Dom Kultury w Pile, Janusz Nowacki – Pałac Kultury w Poznaniu

Uczestnicy: Wojciech Beszterda – Piła, Janusz Klink – Krzyż, Henryk Król – Trzcianka, Bożena Kwiatkowska – Leszno, Maciej Mańkowski – Poznań, Jan Potęga – Września, Marian Prętki – Poznań, Jacek Sokołowski – Poznań

Prelekcje:

Juliusz Garztecki, *Estetyka Fotografii*

Henryk Król, *Fotomontaż – zagadnienia warsztatowe*

Janusz Nowacki, *Fotografia poza galerię – aktualne tendencje w fotografii polskiej*

Wystawy: Prace Klubu Fotograficznego „Monokl” i Trzcianieckiego Klubu Fotograficznego, poczekalnia PKS

Diaporama: *Ziemia Sierakowska*, praca zespołowa

(...) Dzisiejsza rzeczywistość, mentalność ludzi, a jednocześnie treściowe i formalne skostnienie fotografii, uświadomiły potrzebę stworzenia nowego programu dla fotografii amatorskiej.

Reakcją na to zapotrzebowanie stały się Warsztaty Fotograficzne, które były nie tylko formą szkolenia i doskonalenia kadry instruktorskiej, tworzenia nowych nieszablonowych wystaw dla pozyskania wrażliwego i wartościowego odbiorcy, ale przede wszystkim twórczym działaniem, mającym na celu zdokumentowanie czasu i miejsca, w którym żyjemy. (...)

Janusz Nowacki

Warsztaty Fotograficzne Janusza Nowackiego 1973-1981, praca zbiorowa WBPiCAK 2006



arch. Janusz Nowacki, WF Trzcianka 1977 zdjęcie grupowe uczestników

S P R A W O Z D A N I E

o organizacji i przebiegu Seminarium Fotograficznego dla instruktorów i snatorów fotografii artystycznej w dniach 8 - 12.X.1977

Dnia 11 października b.r. od wczesnych godzin rannych, uczestnicy Seminarium korzystając z zaprowadzonej (w jednym z domków campingowych) cieżni fotograficznej, wykonali 500 sztuk fotografii formatu 13 x 18 które zostały wykorzystane dla wykonania 25 kompletów (z 20 szt. zdjęć każdy) składanek artystycznych. W tymże samym dniu w godzinach popołudniowych, organizatorzy i uczestnicy Seminarium korzystając z pozwolenia Dyrekcji PKS-u w Wałcu, zorganizowali na terenie dworca autobusowego w Trzciance wystawę wykonanych przez uczestników seminarium fotografii, połączone z zaprowadzoną akcją p.t. "Autobus", która polegała na krótkich komunikatach o rozwoju życia społeczno - kulturalnego na terenie województwa pilskiego (przy pomocy megafonów dworcowych) oraz wręczeniu pasażerom odjeżdżających autobusów po jednej składance zestawu zdjęć plenerowych z życia mieszkańców Wielunia n/Notecia. Zorganizowana na dworcu PKS impreza wywarła pozytywne wrażenie wśród pasażerów (krajowych i zagranicznych) i była przez nich bardzo mile przyjęta.

Po imprezie na dworcu PKS odbyło się spotkanie uczestników Seminarium z Dyrektorem Wojewódzkiego Domu Kultury p. Bogdanem

- 4 -

Rozpędowski i Dyrektorem Trzcianeckiego Domu Kultury Anna Stefanowicz, po którym Konrad Przytarski ze Złotowa zdemontował 3 diaporany charakteryzujące region wałecki i złotowski p.t. "Szlakiem zdobywców Wału Pomorskiego. W godzinach wieczornych Dr Juliusz Garatecki przeprowadził wykład na temat: Aktualne kierunki fotografii polskiej światowej.

/Wiktor Franczyzyn/

Henryk Król był nie tylko współorganizatorem warsztatów „trzcianeckich”, ale również aktywnym uczestnikiem i osobą prowadzącą zajęcia podczas wielu innych realizacji Janusza Nowackiego, m.in.:

data	miejsce	nazwa	aktywność
13-16.09 1973	Zbąszyń	WF Zbąszyń 73	uczestnik
20-23.05 1974	Kalisz	WF Kalisz 74	uczestnik
18-22.09.1974	Zbąszyń	WF Zbąszyń 74	uczestnik
15-22.05 1977	Sieraków	WF Sieraków 77	konsultant: techniki fotografowania, montażu diaporamy, pokaz autorskich diaporam „Czas przemijania”, „Wizje”
11.02.1981	Gniezno	WF Gniezno 81	spotkanie autorskie „Fotomontaże”
6-15.02.1985	Gniezno	II Gnieźnieńska Dekada Fotografii	spotkanie przywarsztatowe „Fotomontaż”
16-25.11.1987	Gniezno	IV Gnieźnieńska Dekada Fotografii	prowadzenie konkursu „Zdjęcie roku”



H. Król i M. Mańkowski – laureaci konkursu „Wielkopolska w XXX PRL” arch. Janusz Nowacki



Ostrzeszów 1974
 od lewej: Strzyżewski, Nowacki,
 Król, arch. Janusz Nowacki



Warsztaty Fotograficzne ZĄBZYŃ 74,
 od lewej: Zdzisław Szklarkowski, Janusz Nowacki, Henryk Król, Bogdan Jarecki,
 Zbigniew Grzegorski, fot. Janusz Nowacki



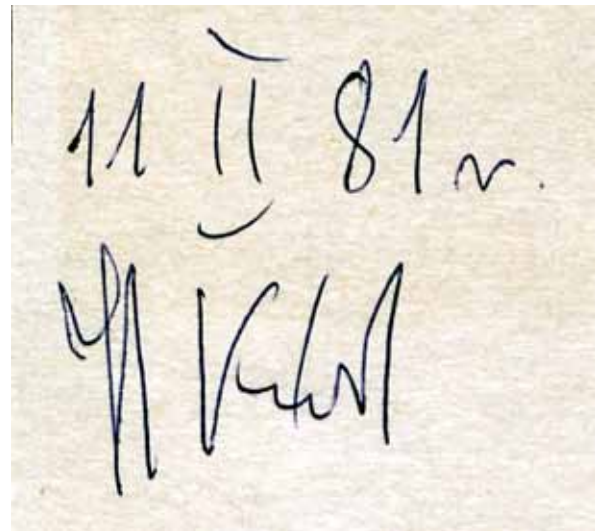
WF Sieraków 77, fot. Janusz Nowacki



Warsztaty fotograficzne w Krzyżu Wlkp. lipiec 1978 – obok Króla – instruktor Wojewódzkiego Domu Kultury w Pile Aleksandra (Trybuszewska) Krawczyk. fot. W. Franczyszyn



Międzynarodowy Konkurs Foto-Expo, Poznań 1981
Henryk Król odbiera Medal Okręgu Wielkopolskiego ZPAF



11.02.1981 „Fotomontaże” – Spotkanie z H. Królem w ZDK „Polania” w Gnieźnie. fot. W. Nielipiński

Z archiwum Witolda Franczyszyna



Międzynarodowy Konkurs Foto-Expo, Poznań 1981; Henryk Król na tle swoich prac.



kim jesteś młody człowieku?



LAUREACI

GRAND PRIX FOTO-EXPO
DYPLOM FASFP

Gisbert Bauer RFN

za zdjęcie pt. „Demo”

ZŁOTY MEDAL FOTO-EXPO

Jerzy Lubczyński POLSKA

za zestaw pt. „Nie ma lekko...”

SREBRNY MEDAL FOTO-EXPO

Wojciech Milewski POLSKA

za zestaw pt. „Zapis myślenia”

BRAZOWY MEDAL FOTO-EXPO

Jan Gomola POLSKA

za zestaw pt. „Spotkanie z nieznanym”

ZŁOTY MEDAL FIAP

Ulrich Burchert NRD

za zdjęcie pt. 15.Geburtstag”

SREBRNY MEDAL FIAP

Vaclovas Straukas ZSRR

za zestaw pt. „The last day at school”

BRAZOWY MEDAL FIAP

Karl Pehmer AUSTRIA

za zdjęcie pt. „Sängerin”

MEDAL ZPAF Okr. Włkp.

Henryk Król POLSKA

za zestaw pt. „Ikar”

DYPLOM PTF

Wiktor Draczew ZSRR

za zdjęcie pt. „Budujemy statek”

DYPLOM PTF

Gerardus v. Mol HOLANDIA

za zdjęcie pt. „Be in flight”

DYPLOM PTF

Arnold Umlauf RFN

za zestaw pt. „Schwebebalken”

VII Międzynarodowy Salon Fotografii Artystycznej

Poznań - 1981

Z archiwum Witolda Franczyszyna



JURY OGÓLNOPOLSKIEJ WYSTAWY FOTOGRAFICZNEJ IV KONFRONTACJE FOTOGRAFICZNE — MAJ 1973

Maria WOLYŃSKA — ZPAP — Przewodnicząca Jury
 Stefan WOJNIECKI — ZPAP — Członek
 Waldemar KUČKO — ZPAP — Członek
 Andrzej TOCZEWSKI — WDK — Zielona Góra — Członek
 Hieronim ŚWIERCZYŃSKI — SARP — GTSK — Członek

NAGRODZONE I WYRÓŻNIONE ZESTAWY PRAC FOTOGRAFICZNYCH

Na posiedzeniu w dniu 5 maja 1973 r. Jury przyznało:

NAGRODY WYDZIAŁU KULTURY PREZYDIUM MRN W GORZOWIE WLKP.
 I nagroda — 4.000 zł — Dolnośląskie Towarzystwo Fotograficzne — Wrocław
 II nagroda — 3.000 zł — Lubuskie Towarzystwo Fotograficzne — Zielona Góra
 III nagroda — 2.000 zł — Grupa „Queer-3” — Trzcianka Lub.

NAGRODY WOJEWÓDZKIEGO DOMU KULTURY W ZIELONEJ GÓRZE
 Wyróżnienie — 1.000 zł — Świętokrzyskie Towarzystwo Fotograficzne — Kielce
 Wyróżnienie — 1.000 zł — Gorzowskie Towarzystwo Fotograficzne — Gorzów Wlkp.

NAGRODĘ SPECJALNĄ DYREKTORA WDK W ZIELONEJ GÓRZE
 w kwocie 3.000 zł za długoletnią pracę organizacyjną i popularyzowanie fotografii artystycznej — przyznano Gorzowskiemu Towarzystwu Fotograficznemu

Opolskie Tow. Fot. — Opole

Andrzej BABIŃSKI
 Fryderyk KREMSER — AFIAP
 Andrzej PRZEDŁACKI
 Ginter STILLER

Poznańskie Tow. Fot. — Poznań

Lech MORAWSKI
 Tadeusz NAPADŁO
 Janusz NOWACKI
 Grzegorz OSZTYNOWICZ

Lubuskie Tow. Fot. — Zielona Góra

Konrad K. CZAPLIŃSKI
 Jerzy KOZŁOWSKI
 Krzysztof KOZŁOWSKI
 Jerzy MENDALUK

Grupa „Queer-3” — Trzcianka Lubuska

Wiktor FRAN CZYSZYŃSKI
 Maria KRÓL
 Henryk KRÓL

Dom Kultury Dzieci i Młodzieży — Gorzów Wielkopolski

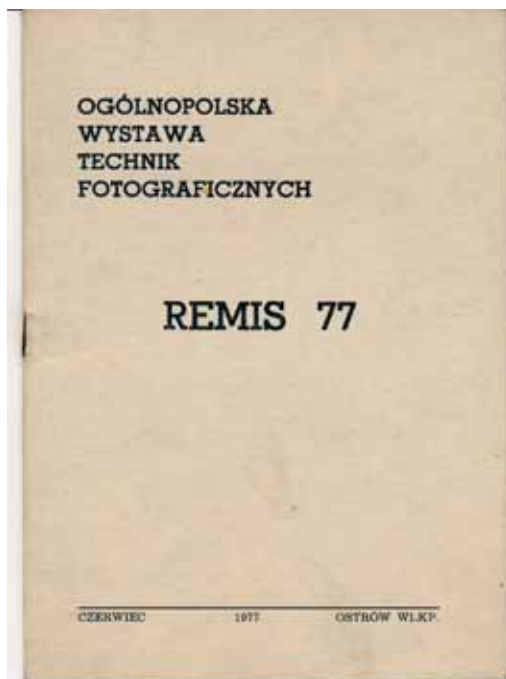
M. ADAMCZUK
 A. GRABOWSKI
 G. SANDER
 B. WISNIEWSKI
 M. STOLAREK

Dolnośląskie Tow. Fot. — Wrocław

Czesław CHWISZCZUK
 Krystyna JAMBROZY
 Marek ŁOPATA
 Andrzej PALUCHIEWICZ

Fotoclub — Haus der NVA — Cottbus NRD

Christine KANDZIA
 Hersi KANDZIA
 Gerd RATTEI



<p>Witold FRAN CZYSZYŃSKI — Trzcianka 1) + + +</p> <p>Mieczysław FRACZKOWSKI — Silesia 1) Kraków 2) Wrocław 3) Międzyzdroje</p> <p>Mieczysław GARDIS — Ostrów Wielkopolski 1) Majone krakowski</p> <p>Sylwester GOZDZIC — Kielce 1) Biele droga 2) Pędzić wbił 3) Teraki 4) O zachodzie</p> <p>Stanisław GRABOWSKI — Ostrów Wielkopolski 1) Wareski</p> <p>Andrzej JAKOŃCZAK — Częstochowa 1) Zakoty 2) Katarzyna</p> <p>Tomasz Henryk KAMBER — Kraków 1) Odgłosy Młoc 2) Teatr im. J. Słowackiego</p> <p>Janusz KAMIA — Warszawa 1) W dwadzieścia sony 2) Gory 3) + + +</p> <p>Katarzyna KANUŁAK — Kraków 1) Długość Białej Wody 2) + + + 3) W drodze do ulicy 4) Białe słońce I</p> <p>Włodzisław KEMPA i Czesław KUŚCIEŃSKI — Ostrów 1) Mój pierwszy dzień 2) Nie ma niczego...</p>	<p>Ryszard KIEĆKA — Wąłbrzych Śląski 1) Krzyżowa historyjowy I 2) Krzyżowa historyjowy II 3) Nie Świąteczna 4) Fancynacja</p> <p>Antoni KOŁODKO — Kraków 1) Tęsknota 2) Światła nocny I 3) Noc zimowa I 4) Noc zimowa II</p> <p>Leok KOSCIŃSKI — Płock 1) Głowy I 2) Głowy II</p> <p>Mariusz KOSTRZEWSKI — Ostrów Wielkopolski 1) Studium I A 2) Studium I B 3) SITI 4) SITI II 5) SITI III 6) Kłopot (reżys)</p> <p>Krzysztof KOWALCZYK — Ostrów Wielkopolski 1) Aha 2) Mój pierwszy dzień 3) W polu 4) + + + I 5) Kł 6) Kł II 7) Prezentacja</p> <p>Henryk KRÓL — Trzcianka 1) Świat 2) Drogę II 3) Kłopot (reżys)</p> <p>Karel KRUMHOLZ — Ostrów Wielkopolski 1) Mój pierwszy dzień</p>
--	--

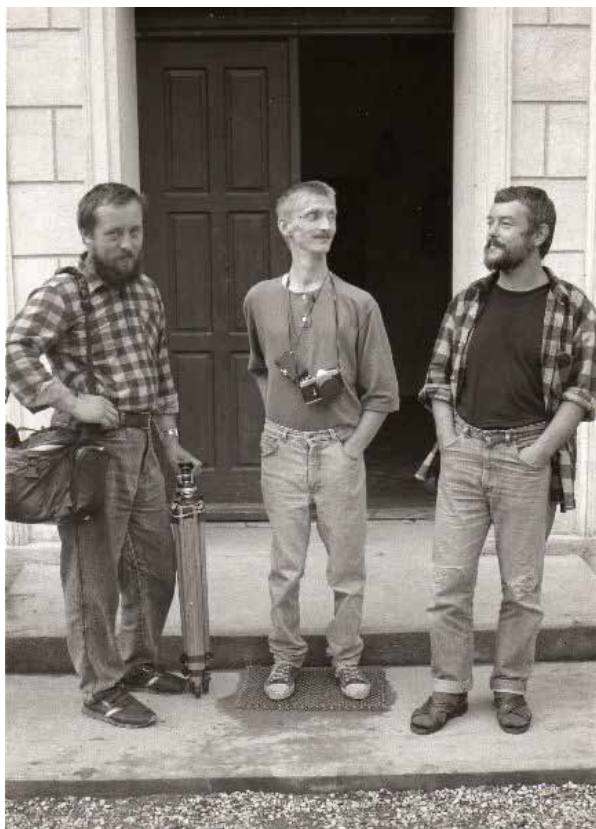


Wystawa twórczości GRUPY MŁODYCH z Krzyża - opiekun Jerzy Godlewski oraz Jan Turek, Tadeusz Paradowski i Jan Adamowicz nad jeziorem Sarcz w Trzciance - lipiec 1980

Podczas wakacji Trzciancki Dom Kultury organizował w Powiatowym Ośrodku Sportu, Turystyki i Wypoczynku, imprezy, koncerty, spotkania oraz wystawy. Przez dwa miesiące prezentowano co tydzień nowe wystawy zaprzyjaźnionych fotografików - musiał tego pilnować i organizować instruktor d/s fotografii H. Król (i ja też)

Witold Franczyszyn

Z archiwum Witolda Franczyszyna



Henryk Król, Andrzej Biegowski, Andrzej Sobolewski
fot. Witold Franczyszyn



Królewska mość w mieszkaniu Wiesi Szczygieł, jesień 1982
fot. W. Franczyszyn

Symposium Środowisk Twórczych – Trzcianka 76

TRZCIANKA – naszego dialogu ciąg dalszy

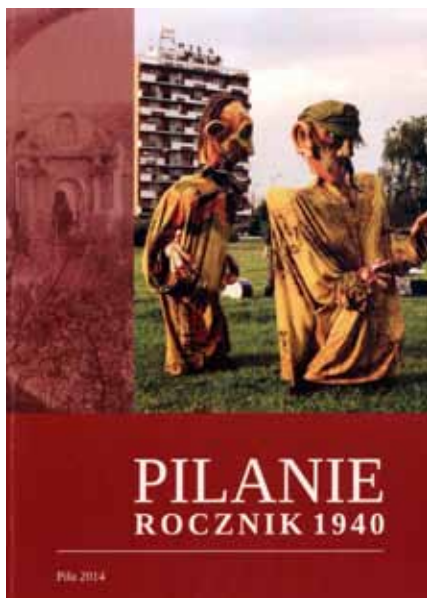
ELŻBIETA KRÓLIKOWSKA



Artykuł w tygodniku „Ekran” o Ogólnopolskim Symposium Środowisk Twórczych – Trzcianka, sierpień 1976. Uczestniczyli w nim wtedy początkujący aktorzy: m.in Romantowska, Kolberger, Pietrykowski; pisarze i poeci: Staszek Srokowski, Maciej parowski, Jurek Niemczuk, Grzesiu Walczak; muzycy: Antoni Witt, Wojciech Gogolewski i jego kwartet; malarze i graficy oraz fotograficy: Fredo

Ojda - szef całego bałaganu, Henryk Król i ja. Andrzej Dudziński DUDI – zaprojektował okładkę gazetki symposium „PRYZMATY”. Przygotowaliśmy wystawę „POKOLENIE”. O północy na plaży ośrodka POSTiW rozstawiliśmy sepiowane fotografie 50 x 60 z wizerunkami naszych najbliższych; z głośników rozstawionych w różnych punktach plaży dobiegało tykanie zegara, a na finał Pink Floyd i utwór Time.

Witold Franczyszyn



PILANIE ROZNIK 1940

Pila 2014

Redakcja techniczna:
Stowarzyszenie Przyjaciół Festiwalu Nauki w Pile

Projekt okładki:
Harna Filipowicz

Zdjęcia na okładce:
Wojciech Beszterda
oraz Stanisław Pręgowski
i fotografie z prywatnych zbiorów Rozmalda Iwaszkiewicza

ISBN 978-83-62617-47-0

Publikacja sfinansowana przez Gminę Pila jako zadanie publiczne
pt. „PILANIE ROCZNIK 1940.
Opracowanie i realizacja przedsięwzięcia regionalnych
w ramach propagowania historii miasta Pily”

Organizator:
Stowarzyszenie Przyjaciół Festiwalu Nauki w Pile

Partner:
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Stanisława Staszica w Pile

Wyłączną odpowiedzialność za treść prac zamieszczonych
w niniejszej publikacji ponoszą ich autorzy.

Organizator nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne
naruszenie praw osób trzecich.

Skład i druk:
Drukarnia ELSO w Pile



„JOKA II”

Dyplomen WDR w Pile

Hanssek Rost



III Międzynarodowe Biennale
„Dziecko”

HENRYK KRÓL
POLSKA

Stanisław Pręgowski, TO MOJE MIASTO

Kiedy pierwszy raz pojawiłem się w Domu Kultury, instruktorem fotografii był śp. Zbyszek Król, późniejszy mój serdeczny przyjaciel. Staraliśmy się robić tam fotografię ambitniejszą, nie jakiejś tam „zwykle zdjęć”. No i się udawało, do tego stopnia, że założyliśmy Pilskie Towarzystwo Fotograficzne, zrzeszone w istniejącej wtedy Federacji Amatorskich Stowarzyszeń Fotograficznych w Polsce, było to około roku 1972, może '74, dokładnie nie pamiętam. Pierwsze duże nasze osiągnięcie. Stworzyliśmy środowisko pasjonatów fotografii. Ludzi, którzy nie tylko patrzą, ale i myślą obiektywnie. Obrazami tworzą swą opowieść o świecie. Z tego okresu pamiętam, że do najaktywniejszych należeli między innymi: wspomniany wyżej Zbyszek Król, Łukasz Prochniewski, Henryk Król, Wiktor Franczyszyn, Zbigniew Bojczuk, Zygmunt Czech, Klaudia Niziołkiewicz. Było nas więcej, niestety nie potrafię już wymienić ich nazwisk.

Działaliśmy bardzo prężnie, organizowaliśmy spotkania z najwybitniejszymi polskimi fotografikami, jak: Zbigniew Dłubak, Jerzy Lewczyński, Jerzy Wardak, Krystyna Łyczywek i jeszcze kilku, których też niestety nazwiska uleciały z mej pamięci...

Braliśmy udział w konkursach krajowych i międzynarodowych, zdobywając szereg medali, dyplomów i wyróżnień. Wreszcie organizowaliśmy własne konkursy o różnej tematyce, ale najważniejszym okazał się konkurs „Dziecko”. Pierwszy Ogólnopolski Salon Fotografii Artystycznej „Dziecko” zorganizowaliśmy w roku 1971. Komisarzem był śp. Zygmunt Czech, a dyrektorem Pilskiego Domu Kultury pan mgr Eugeniusz Wieczorek, w jury zasiadały dwie znakomite artystki Zofia Rydet i Krystyna Łyczywek. Takie autorytety polskiej fotografii świadczą o niewątpliwie wysokim poziomie konkursu. Zachęciło to nas i bardzo nam przychylnego dyrektora Wieczorka do kontynuacji imprezy i tak II Biennale było w roku 1973, III Biennale w 1975 i IV w roku 1977.

Szło nam świetnie. Ale nie wystarczało. Wysoki poziom i zainteresowanie w skali kraju cieszyło, ale i mobilizowało. Zrodziła się myśl, by z małego województwa zrobić artystyczną metropolię. Zdołaliśmy przekształcić nasz konkurs w Międzynarodowe Biennale Fotografii Artystycznej „Dziecko”, którego pierwsza edycja miała swój początek w 1979 roku. Otrzymaliśmy wtedy 1111 prac od 115 autorów z dziesięciu krajów m.in. z Czechosłowacji, NRD, Indii, ZSRR, Bułgarii, no i z Polski oczywiście. Tu pojawiają się pilskie znakomite nazwiska: Wojciech Beszterda zdobył Brązowy Medal, natomiast Zofia Kawalec-Łuszczewska projektowała katalog i wszystkie druki Biennale. Przez cały czas funkcjonowania konkursu, medale i statuetki projektował jeden z najznakomitszych wtedy specjalistów w tej dziedzinie, Józef Stasiński. Zaowocowało to świetną formą wszystkiego, co było zewnętrzną otoczką Biennale. Dlatego w następnych edycjach pani Zosia projektowała wszystko, co było związane z tą imprezą, pan Stasiński wykonywał natomiast medale.

Warto przypomnieć po latach, że pilskie Biennale było jedynym wtedy na świecie konkursem fotografii, na którym medale były indywidualnie wykonywane dla

IV Międzynarodowe Biennale
„Dziecko”

FOTOMONTAŻ

Fotomontaż nie jest bynajmniej – jak chce trywialne porzekadło – „picem na wodę”, lecz trudną i bardzo ciekawą dziedziną sztuki fotograficznej. Od strony zaś technicznej, fotomontaż to obraz fotograficzny otrzymany przez zestawienie lub nałożenie drogą optyczną względnie mechaniczną, dwu lub więcej obrazów. Efekty bywają zaskakujące i piękne, bo fotomontaż jest jednocześnie fotografią i grafiką. Niewielu mamy w kraju artystów-montażystów fotograficznych. Jednego z nich, fotografującego od 13 lat i mieszkającego w Trzciance, która ostatnio zasłynęła popisami młodzieży artystycznej z całej Polski, pragniemy przedstawić.



Henryk Król brał pierwsze, drugie i trzecie nagrody, a także medale złote i brązowe, w licznych konkursach lokalnych, wojewódzkich, ogólnopolskich i międzynarodowych. Na podkreślenie zasługują zwłaszcza laury zdobyte przez H. Króla w Ogólnopolskich Konferencjach Fotograficznych (Gorzów 72), na Biennale Fotografii Przyrodniczej (Poznań 74), na Festiwalu Audiowizualnym w Vac (Węgry) za zestaw przeźroczy barwnych. Brał też Król udział dwukrotnie w poznańskim Foto-Expo, w międzynarodowych salonach fotografii artystycznej, w konkursach fotograficznych w Bordeaux Edynburgu, Eidhoven, Hamburgu, a nawet w Kanadzie,

Od roku 1972 wraz z Martą Król i Wiktorem Franczyszynem jest członkiem grupy "Queer 3". (bom)

„Sztandar Młodych” nr 198, 19.08.1976

OBIEKTYW WIDZI I CZUJE

Rozmowa z Henrykiem królem, artysta fotografikiem

Czy fotografia jest sztuką?

Pewnie się narazimy, ale przecież są tacy, którzy to kwestionują.

– Ja nie mam wątpliwości. To zależy od tego, w czyich rękach jest aparat fotograficzny. Posługujący się nim może być tak jak malarz, muzyk czy architekt tylko rzemieślnikiem, ale jeżeli ma talent, prędzej czy później oznaczy swoje prace znamiem indywidualności. Stanie się rozpoznawalny wśród innych.



Panu udało się przekroczyć granicę między rzemiosłem a sztuką, ale członkiem Związku Polskich Artystów Fotografików został pan dopiero przed kilku laty. Dlaczego tak długo trzeba było na to czekać?

– Dokładnie siało się to w 1984 roku. ZPAF jest wśród związków twórczych stowarzyszeniem najbardziej elitarnym, bowiem zrzesza w skali kraju niewiele ponad 300 członków, toteż na przyjęcie do niego mi spędzania wolnego czasu. Od razu zauważyłem, że nic są to przeciętni bywalcy pracowni fotograficznej, bo z miejsca zaczęli intensywnie i świadomie pracować. Już wkrótce zaskoczyli piłski świątek fotograficzny, zbierając prestiżowe nagrody. To wspaniała rodzina. Nie znam drugiej tak skromnie sytuowanej materialnie, a tak duchowo ambitnej. Tam w ogromnej cenie są studia wyższe. Andrzej jest absolwentem historii. Bogusław pisze pracę magisterską z etnografii i jednocześnie jest na IV roku historii sztuki. Krzysiek studiuje prawo, a troje najmłodszych również przymierza się do studiów. Stymuluje ich ambicje mama. To wspaniała kobieta. Prowadzą dom otwarty, w którym dużo się czyta i rozmawia o sztuce. Bardzo lubię atmosferę tego domu.

I nic dziwnego. Prócz talentu ma pan uzdolnienia pedagogiczne. Mówi się w różnych kręgach o „szkole Króla”, o pana popularności wśród młodzieży, o atrakcyjnych formach wtajemniczenia jej w arkana sztuki czeka się niekiedy długie lata. Tak było z Wojtkiem Beszterdą i Staszkiem Pręgowskim. Czwartym członkiem ZPAF z naszego województwa został niedawno Boguś Biegowski. Młody, a już doczekał się nobilitacji. Ale to wyjątek a nie reguła.

Jesteśmy zatem w tej elicie fotografików potęgą, do czego pan się walcie przyczynił. Dwóch ludzi z małej Trzcianki w tak doborowej grupie, to jest osiągnięcie! A podobno główna komisja artystyczna związku dopytuje się, dlaczego przed jej obliczem nie staną jeszcze trzeci spośród was - Andrzej Biegowski?

- Istotnie, było tak, gdy rozpatrywana była kandydatura Bogusia. Andrzej, najstarszy z braci, jeszcze to sobie odłożył.

Jest jeszcze Krzysztof Biegowski, potencjalny kandydat. Podobno zrobił niedawno furorę wystawą o pacjentach szpitala?

- Krzysiek był leczony dłuższy czas w klinice. Któregoś dnia przyjechał do domu na przepustkę. Powiedział, że ma pomysł na zdjęcia, otrzymał aparat fotograficzny i worek z filmami. Wrócił z takim materiałem, że aż nam po wykonaniu wglądówek dech zaparło. Przy takim temacie łatwo ulec pokusie teatralizacji ludzkiego cierpienia, tak jak postrzega szpital człowiek z zewnątrz, po powierzchownej obserwacji tego, co się w nim dzieje. Tymczasem Krzysiek jako czasowy lokator lecznicy pokazał ludzi cierpiących godnie i niejako zwyczajnie, bez patosu. Pomagających sobie wzajemnie.

Jak pan „wytropił” Biegowskich?

- Ja ich nie wytropiłem. Oni zgłosili się sami szukając możliwości zgodnego z ich zainteresowania - fotograficznej. Przykładem tego jest ot, choćby ta grupka najmłodszych bywalców pracowni, która za chwilę wyruszy rowerami na zdjęcia plenerowe w Białej koło Trzcianki.

- Przez nasz Klub Fotograficzny, przez pracownię przy Trzcieńskim Domu Kultury, przewinęło się mnóstwo ludzi, głównie młodzieży. Młodzi mają pasję działania i świeżość w spojrzeniu na to, co robią. Wciąż im przypominam podczas zajęć: tu nic chodzi o zwykłe, beznamietne robienie zdjęć. Tu chodzi o fotografowanie za pomocą obiektywu sprzężonego z sercem i rozumem. Fuszerka wykluczona.

Kilka miesięcy temu oglądaliśmy w Wałczu wystawę zatytułowaną „Nasze rodowody”. Podziwialiśmy metamorfozę, jaką w pana rękach przeszły stare fotografie robione na przedwojennych polskich Kresach Wschodnich, a wyciągnięte z albumów i szuflad trzcieńskich rodzin. Trzeba te zdjęcia pokazywać gdzie się tylko da, a zarazem kontynuować wspaniały pomysł.

- Fotografowałem te starocie specjalnymi obiektywami, zastosowałem przy obróbce materiału cały system barwienia. Słowem: włożyłem w to masę czasu, pieniędzy i wiary w społeczną użyteczność przedsięwzięcia. Teraz ode mnie już mało zależy.

Z domów kultury, galerii, bibliotek, muzeów nie ma propozycji urządzenia wystawy bądź zakupu prac? Przecież są one łatwym w percepcji świadectwem kultury, zwyczajów, obyczajów, obzędów, architektury i warunków życia Polaków dnia wczorajszego.

- Niestety, jest cisza. No, zgłosiła się pewna instytucja kulturalna pytając, czy nic mogłaby tego otrzymać na własność nieodpłatnie!

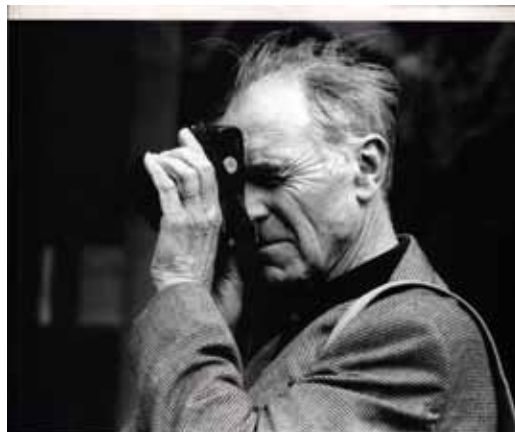
Komentarz zbyteczny. Dziękujemy u rozmowę,

„Tygodnik Piłski” 26.05.1991, nr 21 (592)

WIĘCEJ TAKICH KRÓLÓW

Trzcianka Lubuska, położona nad malowniczym jeziorem nie-daleko Pity, nie jest miastem powiatowym, liczy zaledwie 15 tys. mieszkańców. Mieszka tam młody, ambitny fotoamator Henryk Król, laureat wielu konkursów ogólnopolskich, zdobywca licznych nagród i dyplomów. Wychowanek Gorzowskiego Towarzystwa, były prezes Towarzystwa Piłskiego, od pewnego czasu skupia wokół siebie w Trzciance dość licznych entuzjastów fotografii przy Powiatowej Poradni Pracy Kulturowo-Oświatowej, gdzie pracuje jako instruktor. Jest ich osiemnaścioro, w tym dwie kobiety. Najmłodszy członek liczy lat siedemnaście, większość to młodzi, kilku w wieku „dojrzałym”.

Zbierają się często i chętnie. Ich formy pracy to konkursy miesięczne, na których nagrody przyznaje się przez głosowanie wszystkich członków klubu, a oprócz tego – plenery, wycieczki, zebrania, prace w ciemni. Ciekawą imprezą są tzw. „warsztaty fotograficzne”, w czasie których fotografują zakłady pracy na materiałach zakupionych przez te zakłady. Podwójna z tego korzyść. Zakłady zyskują dokumentację, a fotoamatorzy fotografując „na temat” mają doskonałą okazję porównania swych umiejętności. Fotografowanie w tym samym czasie jednego tematu nie jest niczym nowym – stosowały tę metodę studenckie grupy „Stodoła” (Mleko i śmieci) i Fot-Elek (Tramwaje i autobusy). Na podobnej zasadzie powstawały „warszawskie plenery”, wystawa „w starej walcowni” itp. Fotoamatorzy z Trzcianki wprowadzili jednak pewne novum. Otóż wychodząc razem „na temat” wybierają jeszcze „podtematy”. Na przykład: fotografują dzień 1 Maja w Trzciance Lubuskiej. Ażeby nie wszyscy wrócili z klatkami przedstawiającymi tańczące zespoły dziewczęce, każdy fotografuje wylosowany temat, np. wojsko, milicję, dzieci, trybunę, publiczność, zakłady pracy i in. W ten sposób powstaje pełniejsza wszechstronniejsza wystawa, a dla fotografujących takie



FOTOGRAFIA ZBLIŻA

Krystyna Łyczywek



ćwiczenie jest pewnym utrudnieniem, wymaga dyscypliny wewnętrznej, skupienia się i pomysłowości. W każdym razie unika się łatwizny.

Na zebraniu dyskutują żywo na temat nowości Photokina, znają nazwiska sławnych fotografików, orientują się w panujących kierunkach. Prace wiszące na ścianie świetlicy i oglądane na stole świadczą o tym, że eksperymentują czasem w sposób bardzo jeszcze naiwny, ale nie zapominajmy, że koło istnieje dopiero dwa lata. Na tym samym zebraniu prezentują również przeźrocza. A przecież Ci ludzie muszą jeździć do Poznania, Bydgoszczy lub Warszawy, ażeby zobaczyć większą wystawę fotograficzną, nie mają na miejscu prelegentów ani krytyków. Mają natomiast kłopot z kupieniem magazynu FOTO, ponieważ na całą Trzciankę przychodzi aż... 10 egzemplarzy, a więc co drugi członek klubu teoretycznie może go otrzymać, jeśli pani z kiosku odłoży go. A przecież fotoamatorzy z Trzcianki stosują zasadę otwartych drzwi i cieszą się z każdego nowego entuzjasty fotografii. Po tej miłej wizycie w Trzciance próbują przeanalizować sytuację. Dlaczego w małym miasteczku pracuje się z zapałem, nie narzekając i godząc ambicje zaawansowanych członków z ideą upowszechniania fotografii? Niewątpliwie motorem wszelkich poczynań, opiekunem i doradcą jest Henryk Król, który wraz z żoną stwarza miłą i bardzo serdeczną atmosferę w klubie i, co jest równie ważne przekazuje członkom klubu zdobytą wiedzę (kończy kurs COMUK-u) oraz własne cenne doświadczenie. Sam jest bardzo skromny i ciągle pracuje nad sobą. Efekty pracy w klubie przypisuje życzliwemu kierownictwu Poradni i zapałowi kolegów. Nie zawsze tak się składa, że instruktor poradni lub domu kultury jest jednocześnie społecznikiem i dobrym organizatorem. Oby takich „królów” miały domy kultury jak najwięcej!

„Magazyn FOTO”, 1975, IX

Krystyna Łyczywek
Fotografia zbliża Muzeum Historii Fotografii im W. Rzewuskiego w Krakowie,
Kraków – Szczecin 2009

Montaże fotograficzne Henryka Króla

Fotografia jest trudna. I nie chodzi tu wyłącznie o przekaz, jaki zawiera, ale i sam warsztat. Dość powszechnie dziś stosowane technologie cyfrowe doskonale spisują się w montażu fotograficznym, ale po fotomontaż sięgano na długo przed nimi, osiągając często zdumiewające efekty. Sprawność manualna do dziś zresztą budzi ogromny szacunek. Wystarczy wspomnieć sobie wrażenia, jakie wywoływał film o pracy Joel-Petera Witkina emitowany przez naszą telewizję kilkanaście miesięcy temu.

Twórczość Henryka Króla, fotografa i duchowego przywódcy Fotoklubu MC Trzcianka oraz komisarza konkursu „Portret”, oscylowała od lat 70. w dużej mierze właśnie wokół montażu fotograficznego. Pozwalał on na niemal nieograniczoną swobodę, ale wprawny fotograficzny montażysta, jakim jest Król, nie uciekał od miejsc najbliższych, najlepiej mu znanych i zrozumiałych. Z kilku nakładanych na siebie warstw rzeczywistości tworzył obraz małomiasteczkowego życia, którego zresztą jest częścią, a raczej obraz niepokojów towarzyszących żyjącym tu ludziom. Niepokojące ciemne tło, nieodzownie towarzyszące człowiekowi, obnaża jeszcze bardziej jego bezradność i zagubienie. Czasem obraz nabiera nieco ironicznych cech, zazwyczaj jednak tłumionych, uwypuklających pojawiające się współcześnie ludowe zabobony. Tak jest w przypadku fotografii przedstawiającej oddział OSP oddający honory fladze wciąganej na maszt. Tylko, że rolę flagi pełni tu rozpięty nieżywy gawron, jakich pełno na polskich polach, gdzie wypierają coraz częściej wysłużone strachy. Taki sam hołd dla ptasiego nieboszczyka złożonego w ofierze przyszłych zbiorów i dla państwowej flagi?

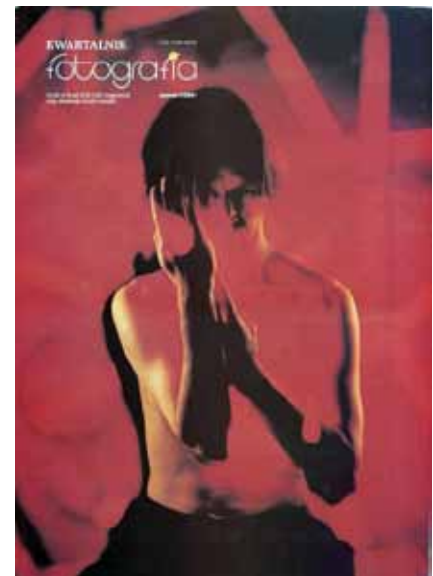
Autoportret Króla wydaje się być z kolei bezpośrednim przekazem o samym medium. Fotograf uwiłkany i zamknięty został w skomplikowany splot siatki otaczającej go ze wszystkich stron. Jedyną drogą wyjścia jest przestrzeń na wprost. Przestrzeń niewidoczna i bliżej nieokreślona, ale prawdopodobnie otwarta. Położona od strony kamery. Czyżby dla fotografa nie było już innej drogi?

Sam Henryk Król patrzy dziś na swoje prace z lat 70. i 80. z pewną rezerwą. Najważniejsze dla niego było ukształtowanie (wychowanie?) wielu młodych charakterów, które zetknęły się z Fotoklubem MC Trzcianka. Kilku z nich znalazło już swoje miejsce w młodej fotografii polskiej, a mam nadzieję, że wielu jeszcze znajdzie. A ci, którzy od fotografii odeszli, zawsze traktują ją z należytym szacunkiem. I to właśnie największy sukces trzcianeckiego fotografa.

Henryk Król (1949)

Fotografuje od 1970, od 1985 członek ZPAF.

Mieszka i pracuje w Trzciance.



TRZCIANECKIE LATO FOTOGRAFICZNE – tradycyjna, bo już pięć lat licząca impreza dla fotografujących jest co roku pełniejszym potwierdzeniem oczekiwań organizatorów w sferze walorów artystycznych i dokumentalnych nadsyłanych na konkurs prac. Typowanie do selektywnej wystawy pokonkursowej jest coraz trudniejszym zadaniem dla jurorów z uwagi na wzrastający poziom fotogramów stanowiących plon LATA.

Z 359 prac 59 autorów z całego kraju, a także z zagranicy, na wystawę zakwalifikowano 55 prac 33 autorów. Powstała więc ekspozycja, której nie powstydziliby się żaden renomowany salon.

Prezentujemy ją w trzcianeckim Muzeum im. Wiktora Stachowiaka od 20.X. do 10.XI.78 r. a następnie w ośrodkach kultury na terenie województwa pińskiego.

Umiejętność takiego patrzenia na zjawiska otaczającego nas świata oraz takie ich utrwalanie i przetwarzanie, które jest świadectwem szczerości i perfekcji zarazem, to atrybuty zwycięzców naszej imprezy.

Gratulujemy im sukcesu, zapraszając do udziału w przyszłorocznym LECIE wszystkich, dla których formą artystycznej wypowiedzi stała się fotografia.

Anna Stefanowicz

„5 Trzcianeckie Lato Fotograficzne”, Trzcianka, październik 1978 – katalog

ODPIS PROTOKOŁU

z posiedzenia jury Ogólnopolskiego Konkursu „Trzcianeckie Lato Fotograficzne '78”

Jury w składzie:

Juliusz Garztecki — ZPAF Warszawa — przewodniczący
 Eugeniusz Cofta — red. „Głosu Wielkopolskiego” — Poznań
 Anna Stefanowicz — dyrektor Trzcianeckiego Domu Kultury

na posiedzeniu w dniu 6.X.1978 r. rozstrzygnęło konkurs i postanowiło co następuje:

— na konkurs wpłynęło 359 prac 59 autorów
 — do ekspozycji zakwalifikowano 55 prac 33 autorów
 — przyznano następujące nagrody i wyróżnienia:

I nagroda — 5.000 zł. — Ryszard Kozłowski — Oświęcim — za zdjęcie „Płaz”
II nagroda — 4.000 zł. — Wiktor Jaworski — Jelenia Góra — za zdjęcie „Odlatująca dziewczyna”
III nagroda — 3.000 zł. — Henryk Król — Trzcianka — za cykl „xxx”

Dyplomy Grupy A-74 otrzymali:

Jurij Krasnikow — Rostów n/Donem ZSRR — za zdjęcie „Nowe mieszkanie”
 Ryszard Kozłowski — Oświęcim — za zdjęcie „Płaz”

Dyplomy Trzcianeckiego Domu Kultury otrzymali:

Wiesław Brzóska — Trzebnica — za cykl „Zabawy w starym przedszkolu”
 Wiktor Pogoncow — Rostów n/Donem ZSRR — za zdjęcie „xxx”
 Jacek Sokółowski — Łabesz — za zdjęcie „Oczekiwanie”

Podpisy jury
 (—) Juliusz Garztecki
 (—) Eugeniusz Cofta
 (—) Anna Stefanowicz

Trzcianka, dnia 6.X.1978 r.

SPIS REPRODUKCJI

1. „Płaz” — Ryszard Kozłowski — Oświęcim
2. „Odlatująca dziewczyna” — Wiktor Jaworski — Jelenia Góra
3. Cykl „Bez tytułu” — Henryk Król — Trzcianka
4. Nowe mieszkanie — Jurij Krasnikow — Rostów n/Donem ZSRR
5. „Zabawy w starym przedszkolu” — Wiesław Brzóska — Trzebnica
6. „xxx” — Wiktor Pogoncow — Rostów n/Donem ZSRR
7. „Oczekiwanie” — Jacek Sokółowski — Góra

Okladka: „Na wydmach” — Zygmunt Tryliński — Sokarska Peręba




V TRZCIANECKIE
LATO
FOTOGRAFICZNE
'78

reprodukcje: Janusz Nowacki

Grające na falach promienie słońca, bogactwo przyrody, to znamienne atrybuty lata, ulotne jak impresja. Wspomnienie lata jest tym rodzajem zapamiętania, które pragniemy przywołać, gdy jest nam smutno i źle. Jakże brak byłoby nam tych letnich wspomnień, gdyby nie fotografia. Ocalić od zapomnienia to, co ulotne i niepowtarzalne, to idea twórców Trzcianeckiego Lata Fotograficznego.

Oto znów finał zbliżającej się ku okrągłemu jubileuszowi imprezy trzcianeckiego środowiska twórczego. Już po raz szósty odnotowujemy, iż nasze „Lato”, wsparte u zarania pomocną dłonią i dużym sercem poznańskiego Pałacu Kultury, a dziś trzcianeckich i pilskich Przyjaciół fotografii owocuje coraz to piękniej. Malkontentom tylko i poszukiwaczom udziwnień w kulturalnym działaniu wydawać się może, że stało się anachronizmem, lecz my, organizatorzy, po prostu cieszymy się, że nasze „Lato” nie tylko oparło się niepowodzeniom finansowym, wydawniczym, ekspozycyjnym i wszelkim, lecz wręcz nieoczekiwanie urosło w sposób naturalny (choć niestety nieformalny) do rangi ogólnopolskiej, gromadząc co roku więcej prac z najbardziej liczących się ośrodków fotograficznych kraju.

Stałymi gośćmi Konkursu są fotograficy radzieccy z Rostowa, skupieni w grupie „ILUZJON”, odwiedzający Trzciankę. Każdy ich pobyt oznacza nową wystawę fotogramów, przywiezionych do Polski z dalekiego miasta nad Donem.

Podobnie jak w latach ubiegłych nadesłane prace poddano surowej ocenie, typując na wystawę z 543 fotogramów 107 autorów, tylko 62 prace, wykonane przez amatorów w najbardziej chlubnym rozumieniu pojęcia „amator”, a także przez członków ZPAF.



Według opinii jurorów poziom ich nie ustępuje poznańskiemu „FOTO-EXPO”. (...)

„6 Trzcianeckie Lato Fotograficzne”, Trzcianka, wrzesień 1979
– katalog



I NAGRODA ufundowana przez
Wydział Kultury
i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Pile:
– 5000 zł – Henryk Król
za cykl „xxx” 1-7 („Ikar”)



W NUMERZE M. IN.:

Propozycje piśkiskiej melpomony na sezon 1980/81
„No ustach ziemi” piśkisky paeci
Trzcianeckie Lato Fotograficzne

Toowoomba. Szczególnie co do tej ostatniej rekomenduję Fillerowi, by sięgnął po wielki atlas geograficzny świata i odnalazł bodaj kraj, w którym się to znajduje... Stawiam dużą kawę! A konkursy ma już chyba ze 30 lat i gęsto jest obsyłany przez najlepszych na świecie; mam z Toowoomba całą kolekcję kart zawiadaniających o odrzuceniu moich prac, bo nie sprostały poziomowi.

Na czym polemikę można zamknąć i przejść do spraw ważniejszych. Gdyby ktoś pytał, czy warto w Trzciance organizować konkursy międzynarodowe, jeśli nie stanowią one przełomu w sztuce fotografii, poważnego kroku naprzód itd., odpowiadam: żaden konkurs na świecie nie ma takich funkcji. Przełomy artystyczne następują w wyniku powstawania nowych estetyk i nowych prądów twórczych, w wyniku czasem działań pojedynczego wielkiego artysty, niekiedy — wielkiego organizatora (tu przykładem mogą być wystawy światowe organizowane przez Steichena i Pawka). Dobrze zorganizowany i dobrze obsyłany konkurs powinien dać z grubsza reprezentatywną próbkę aktualnych kierunków i tendencji w fotografii. Różnych! I Trzcianka właśnie to dała. Jeśli żądać ukazania bardzo często stosowanej dziś metody zestawu fotografii, wykonanych przez dłuższy okres czasu, co dzień czy co parę, to taki zestaw zaprezentował Wojciech Beszterda. Działania zbiorowe według określonego scenariusza ukazuje zestaw plansz poznańskiej grupy twórczej „Monoki”. Fotomontaż, przez długie lata niemal zarzucony a teraz znów budzący ogromne zainteresowanie (Biennale międzynarodowe w Grudziądzu) pokazuje Henryk Król. Jest wśród zdjęć przyjętych na wystawę szeroko reprezentowana fotografia socjologiczna, która od kilku lat stała się hasłem sztandarowym polskich fotografików; są zdjęcia wykonywane w tradycyjnym zamiarze stworzenia pięknego obrazka.

Polecałbym szczególnej uwadze zwiedzających dwa portrety dziecięce autorstwa Krzysztofa Wojciechowskiego. — „Wiatr” i „Na zmianę pogody”, nagrodzone Grand Prix. Jako ciekawostkę mogę podać, że wśród jurorów nie było tu zgodności: jedni chcieli nagrodzić jeden, drudzy drugi z portretów. Ale wszyscy byli zgodni, że przydział najwyższej nagrody dla tego właśnie autora jest poza dyskusją. Czemu? Przecież są to zdjęcia bardzo proste, bardzo spokojne, nie udużnione (nie zdradzą tu wielkiej tajemnicy podając, że wszyscy trzej jurorzy, członkowie ZPAF, własne prace udużniają na potęgę), niemal nie rzucające się w oczy. No i właśnie o to idzie. Na pierwszy rzut oka, szczególnie oka zupełnego laika, nie ma tam wiele zalet. Ale po drugim, piątym i dziesiątym obejrzeniu chciałoby się na nie popatrzeć po raz dwunasty. Właśnie dlatego, że są tak proste, nie krzykliwe, bez cienia efekciarstwa. Ale z wielkim talentem, wielką kulturą fotograficznego widzenia, nie mówiąc już o bezbłędnej technice warsztatowej, co się powinno rozumieć samo przez się. Są jak ten bohater jednego z opowiadań odeskich Izaaka Babela, o którym napisano, że on mówił mało ale mówił smacznie.

Jury nie przyznało złotego medalu, za to trzy równorzędne srebrne. A najchętniej przyznałoby ich jeszcze pięć, zamiast

brązowych i dyplomów. Dlatego, że zgłoszone prace, zarówno z Polski jak i z zagranicy, które zakwalifikowano na wystawę, przedstawiają bardzo równy, i to równy na dużej wysokości poziom. I choćby to niektórym miało sprawić przykrość, wyniki konkursu trzcianeckiego ani trochę nie zalażą prowincjonalizmem. Jest to po prostu uczciwy i uczciwie obsyłany konkurs na przyjętym międzynarodowym poziomie.

Nie ma on jeszcze takiego oficjalnego statusu, gdyż nie jest wpisany do kalendarza imprez Ministerstwa Kultury i Sztuki. Taki wpis wymaga spełnienia kolejno warunków: przeglądu wojewódzkiego, ogólnopolskiego, ogólnopolskiego z udziałem gości zagranicznych, przede wszystkim z krajów RWPG. Warunki te zostały spełnione. Biorąc to pod uwagę, a także doskonale sprawną organizację „Lata Trzcianka '80” sądzę, że o wpis taki można by się już starać.

JULIUSZ GARZTECKI

Konkurs fotograficzny rozstrzygnięty

„Lato-Summer” Trzcianka'80

Rozstrzygnięty został konkurs fotograficzny LATO Trzcianka '80. Prócz wyników konkursu, zamieszczamy w tym numerze „PIK”-u zdjęcia: Krzysztofa Wojciechowskiego — zdobywcy Grand Prix oraz Wiktora Jaworskiego — uhonorowanego dyplomem organizatora Trzcianeckiego Konkursu (Trzcianecki Dom Kultury).

Jury w składzie: Juliusz Garztecki (ZPAF, EFIAP) — przewodniczący, Janusz Kostrzewski (ZPAF — Poznań), Sergio Sachno (ZPAF) na posiedzeniu 9 października stwierdziło:

na konkurs wpłynęło 1.041 prac, 117 autorów
— zakwalifikowano 155 prac, 71 autorów

(Austria 6 autorów, 15 prac, Bułgaria 2, 4, CSRS 11, 20, Jugosławia 3, 6, NRD 5, 19, Rumunia 2, 2, RFN 1, 4, Węgry 1, 3, ZSRR 2, 3, Polska 38, 79).

W sprawie rozdziału nagród jury postanowiło:

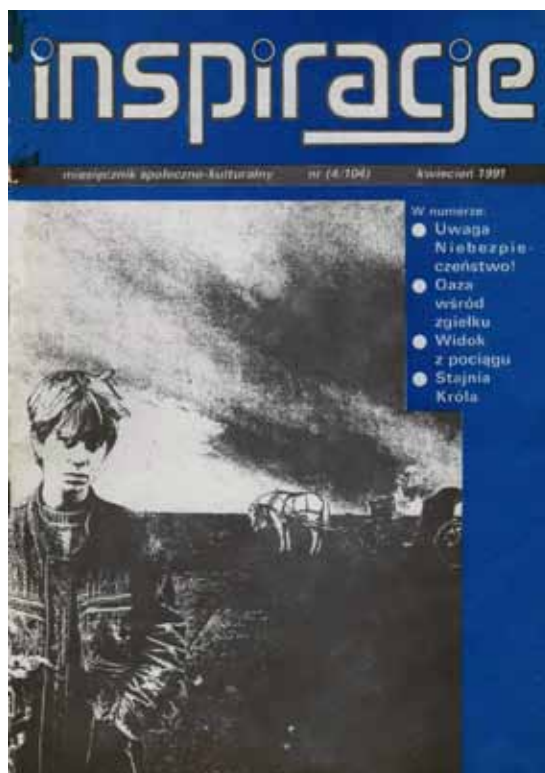
1. **Grand Prix** — Krzysztof Wojciechowski — prace „Wiatr”, „Na zmianę pogody”
2. **Srebrny medal** — Andrzej Tanewski, Jovan Bacić (Jugosławia), Wojciech Beszterda
3. **Brązowy medal** — Józef Galik, Werner R. Weigl (NRD), Grupa „Monoki” (Pałac Kultury Poznań)
4. **Dyplom Grupy A-74** — Jovan Bacić (Jugosławia) **Dyplom Trzcianeckiego Domu Kultury** — Wiktor Jaworski, Henryk Król

W związku z wyrównanym poziomem prac wybranych do nagród, jury postanowiło nie przyznawać jednego złotego medalu, natomiast nagrodzić sprawiedliwie trzy prace medalami srebrnymi.

STAJNIA KRÓLA

Za datę zawiązania klubu uważają pierwsze spotkanie z Henrykiem Królem w Trzcianeckim Domu Kultury. Mając za sobą pierwsze zmagania z techniką fotografii, szukali kontaktu z kimś, kto więcej wie, szerzej widzi. I Henryk Król – doskonały pedagog, wytrawny fotografik – szybko stał się ich mistrzem i przyjacielem.

O pełnych zapału poczynaniach świadczą pierwsze (po dwóch miesiącach pracy!) nagrody i wyróżnienia. Wystawy i konkursy miały coraz wyższą rangę imprez ogólnokrajowych, a nawet międzynarodowych. Młodzi fotograficy zdobyli na nich kilkanaście dyplomów i wyróżnień, około dziesięciu nagród i medali. Wtedy to zaczęto o nich mówić – „trzcianecka stajnia pod wodzą Króla”. W miarę rozwoju umiejętności warsztatowych zmieniała się ich postawa twórcza. Początkowo pozostając pod wpływem mistrza hołdowali klasycznym zasadom piktoralizmu, którego efektem były po prostu piękne obrazy, nienagannie skomponowane, precyzyjnie wykonane, stosujące subtelne środki techniczne, których tematem był głównie pejzaż, portret, studium postaci czy też alegoryczny fotomontaż. Sukces takiej intymnej, estetyzującej wypowiedzi nie był przypadkowy. Umilkł awangardowy krzyk, skończyły się czasy manifestów i grup oraz era fotografii totalnej schyłku lat 70.



fot. na okładce Witold Jagiełłowicz

Stan wojenny zatrzymał nurt rozrachunkowej fotografii socjologicznej, żywiołowo rozwijający się w początkach lat 80. W tym też czasie klub ukształtował swój niesformalizowany, niemal rodzinny charakter grupy twórczej zbierającej się w prywatnych mieszkaniach, gdyż Trzcianecki Dom Kultury został przez władze wojskowe wykwaterowany na peryferia miasta i pozbawiony możliwości ekspozycji.

Wyłamywanie się z ułdzonej estetyki piktoralizmu wiązało się z włączeniem się w nurt młodej fotografii europejskiej operującej nonszalancką, ekspresyjną i dziką, a jednocześnie bardzo wizualną formułą inscenizacji obrazu fotograficznego. Jego podstawową zaletą jest świeżość, odwaga i nietuzinkowość spojrzenia na zdawałoby się wyeksploatowane tematy, przy zachowaniu pewnej spójności światopoglądowej autora. W tym nowym nurcie, dalekim od stylistyki światowych salonów, mniej jest czasu na wysyłanie prac na wystawy, więcej zaś – na twórczą dyskusję w środowiskach organizujących się wokół wyspecjalizowanych pism teoretycznych.

Trzcianka leży daleko od tych centrów dyskusji, znikomy jest dostęp do informacji. Twórcy zmieniają więc sami ten stan rzeczy dzięki wymianom międzynarodowym w formie plenerów oraz kontaktom korespondencyjnym np. z zaprzyjaźnionym klubem „Paty Ročník” z Pragi, z którym zorganizowali dyskusję na temat „Strategie inscenizacji”.

Po dziesięciu latach działalności każdy z członków klubu jest w jakimś sensie specjalistą w dziedzinie fotografii i ma skryształizowaną opinię na jej temat. Najbliższe zamierzenia i plany artystów krzyżuje brutalna ekonomia, skomplikowane warunki życia.

Członkami Foto Clubu „MC” Trzcianka są: Andrzej, Bogusław i Krzysztof Biegowscy, Witold Jagiełłowicz, Henryk Król, Paweł Rup i Ryszard Szymczak.

Andrzej Biegowski
„Inspiracje” nr 4/104, kwiecień 1991

KRÓLEWSKA SZKOŁA FOTOGRAFII

Od 16 do 22 listopada w sali Trzcianeckiego Domu Kultury można było oglądać wystawę prac uczestników "wakacyjnej szkoły fotografii".

Autorem pomysłu, jak i chyba wszystkich inicjatyw fotograficznych w TDK, jest Henryk Król – artysta fotografik, a nade wszystko niezmiernie poszukiwacz nowych talentów, ich wychowawca, promotor, przyjaciel.

Urząd Miasta wygospodarował na to przedsięwzięcie 4 mln zł, 2 mln dołożył Piłski Dom Kultury (po likwidacji WOK do wspierania terenowych przedsięwzięć kulturalnych zobowiązany przez wojewodę). Tym sposobem 10 chłopców w wieku od 12 do 17 lat mogło spotykać się, dwa razy w tygodniu przez dwa miesiące wakacji, aby rozmawiać o teorii fotografowania oraz by uczyć się robić dobre, kolorowe zdjęcia.

Wielu czasu spędzali w plenerze. Tam najczęściej szukali tematów, uczyli się komponowania obrazu, prawidłowego naświetlania, tam uczyli się patrzeć na otaczający ich świat, wybierali najciekawsze kadry i artykułowali swe spostrzeżenia przy pomocy aparatu.

To ogromna satysfakcja pokazywać efekty pracy, a już szczególnie gdy są one takie jak te pokazane na wystawie w TDK. Henryk Król nie ukrywa ani satysfakcji, ani radości. Opowiedział o tym otwierając wystawę. Z niezmiernym entuzjazmem (jak zwykle gdy mówi o fotografowaniu) pokazywał na przykładach, jak to najprostszymi środkami (Zenitem, Smieną) z zupełnie zwykłych dzieci, przy pomocy ofiarowanego im czasu, uwagi, cierpliwości i sprzętu można wydobyć takie bogactwo przeżyć, myśli, artyzmu. Mówił także, jak można entuzjazmem

zarazić, jak zdobyć dla sprawy sponsora. Udało im się tego dokonać, kiedy pojechali do Poznania, aby swe szpule pełne pierwszych, świadomych, zatrzymanych w czasie chwil zamienić na obrazy.

Pan Włodzimierz Mocydlarz – kierownik laboratorium Kodak – Express, przy ulicy Ratajczaka, zafundował im bezpłatną

przy wycenie wystawowych fotografumów.

Mieszkańcy Trzcianki mieli okazję spojrzeć na swe otoczenie oczami młodych mieszkańców miasta. Takie doświadczenia wzbogacają. Młodzi patrzą inaczej i widzą co innego niż nasze, zobojętniałe często, przyzwyczajone do codzienności oczy.

Trudno powiedzieć, w jakiej mierze te dwa miesiące spotkań, dyskusji i pracy, w jakiej zaś umiejętności pedagogiczne mistrza Króla i wrodzone talenty dzieci sprawiły, że pierwsza wystawa fotografii barwnej młodych trzcianeckich fotografików ma tak wysoki poziom, że nie ma tu zdjęć nijakich, że każdy z uczestników szkoły ma w swym wakacyjnym dorobku zdjęcie godne publikacji.

Wszyscy nadal fotografują pod opiekuńczymi skrzydłami Henryka Króla – myślę, że to bardzo optymistyczna dla wszystkich wiadomość.

WSK

Fot. Krzysztof Nowicki

Wystawa Fotografii Barwnej Wakacyjnej Szkoły Fotografii odbyła się w Trzcianeckim Domu Kultury w dniach 16.XI – 22.XI. Autorzy zdjęć to: Marcin Bagrowski, Grzegorz Bielański, Bogumił Król, Krzysztof Nowicki, Michał Sumiński, Mariusz Śliz.



lekcją obróbki fotografii barwnej, pozwilił własnoręcznie obsługiwać maszyny, ufundował nagrody dla autorów najlepszych prac (w postaci filmów Kodaka) oraz zastosował rabat



„Kółkowie” pana Króla
fot. Witold Franczyszn

FOTOGRAFISTA PAN KRÓL I JEGO AKADEMIA

(...)

Rocznik 49., mieszkaniec Trzcianki – odurodzenia, ojciec pięciorgadzieci, ożeniony z Majką, o której najczęściej mówi się: Królowa. Instruktor fotografii Trzcianeckiego Domu Kultury, członek Związku Polskich Artystów Fotografików, chociaż – po dysputach kto zaczął: fotograf, czy: fotografik – najchętniej mówi o sobie: fotografista. Wzrost: średni, waga: no, ma trochę w sobie. Krótkie, ciemne włosy, dłuższa, choć rzadsza, broda. Zielona flanelka, czarny sweterek... W postawie i chodzie – ma coś z misia.

Jego uczniowie, nawet ci trzydziestoparoletni, z workiem najróżniejszych nagród fotograficznych, zawsze dumnie powołują się na jego opinie. Pan Król – to ... pan Król – tanto ... , bo pan Król powiedział

...

Nasi artyści – zawodowcy, w sytuacjach podbramkowych, też mogą sięgnąć po argument ostateczny: – A Królowi się podobało ...

Król – autorytet i legenda.

O co można i należy zapytać Króla? O wszystko.

(...)

Pierwszy konkurs

W Zielonej Górze, konkurs fotografii abstrakcyjnej „Struktury i faktury”. Spora konkurencja, znaczące nazwiska wśród jury i uczestników. I trzecie miejsce. Moje zdjęcie: w górze słońce z dziurawego sitka od mąki, w dole – księżycowa ziemia z drepczącym człowieczkiem. Uwierzyłem wtedy, że przy pomocy faktury można powiedzieć coś o człowieku: małym, na dziwnej planecie, pod dziwnym słońcem. Ot, takie budowanie małych światów. W tamtych latach, razem z Zygmuntem Czechem z Pilskiego Towarzystwa Fotograficznego, robiliśmy wyścigi na konkursy, napędzaliśmy się. Raz wygrywał on, raz ja...

Pierwszy sukces zagraniczny

Konkurs w Edynburgu – kwalifikacja do ekspozycji. Spośród 2000 zdjęć, na wystawę wybrano tylko 70, również mój fotomontaż: kamienista droga, zakochana para na tle rozmytego drzewa.

Pierwsza satysfakcja

Cieszyłem się ze Złotego Medalu na Biennale Fotografii Przyrodniczej. Przygotowałem ogromną kompozycję, 150 x 120, złożoną z sześciu zdjęć. Zafascynowała mnie faktura dużego zgniłego liścia topoli. W strukturze jego żyłek, po przekątnej, umieściłem dwie twarze: swój autoportret, i ciekawą dziewczynę, podobną do Giuletty Masiny ...

Pierwszy portret

Moja żona, Majka.

... Nagle nie nadążam, bo myślę zbyt przyziemnie. Król, z równą emocją, opowiada o portrecie żony, na czarnym tle, i o ... starej, spranej ścierce; no wiesz, takiej z podłogi, dziurawej. Ścierka to, rzecz jasna, faktura. Niesamowita faktura. Niespotykana. I on tę ścierkę wziął najpierw na styk, bezpośrednio ... Potem coś jeszcze z nią robił, ale nie pamiętam, nie zanotowałem. Ostatecznie, gdzieś w tej niezwyklej fakturze (już wiem: dokładnie – w dziurze!) umieścił potem swoją Majkę. I to dopiero było piękne!

(...)

Pierwsi nauczyciele.

Franciszek Zieliński z Trzcianki i prof. Marian Szulc – historyk, estetyk fotografii. Wymagał ode mnie wielkiej dyscypliny, nauczył mnie patrzeć na fotografię. Legendarne były jego lekcje analizy zdjęcia. Wyobraź sobie: cztery godziny nad jednym zdjęciem ... Było ono wyprane ze wszystkiego.



Pierwsi uczniowie

Tyłu ich było ... Andrzej Bielawski, Witold Franczyszyn, bracia Biegowscy, Rysiek Szymczak, Witek Jagiełłowicz, Marcin Boduszko ... Przychodzą sami, w różnym wieku. Wszyscy zaczynają pracę od elementarnej obsługi aparatu.

Sukcesy uczniów

Dużo. Nigdy bym ich nie spamiętał.

I wątpię, by ktokolwiek wiedział to dokładnie, przecież sami Biegowscy zdobyli przynajmniej kilka złotych medali, nie mówiąc o dyplomach, kwalifikacjach. W ich pokoju wisiała kiedyś plansza, na której wypisywali wszystkie konkursy – od Melbourne po Chicago, od Tokio po Trzciankę: tematy, daty, według kolejności. Pracowali tak dużo i z takim zapędem, że jak w totku, mogli obstawiać wszystkie konkursy. To też ich rajcowało. A zaczęło się od tego, że mama przyprowadziła małych chłopców do pana Króla, by ten ich czymś zajął. No i zajął... Skutecznie.

Pamiętam przerażenie jurora, na wojewódzkim konkursie fotografii, który najpierw szukał dodatkowych nagród, gdyż tyle cennych prac tam zauważył, a potem wpadł w panikę ... Bo podczas uroczystości wręczenia nagród okazało się, że prawie wszyscy laureaci są ze szkoły Króla, w tym i kilkuletnie szkraby ...

Każdy z nich musi najpierw umieć trzymać ołówek fotograficzny w ręku. Potem uczą się patrzeć na świat, kulturę. Muszą dużo czytać, oglądać. Często, zamiast siedzieć w ciemni, przynoszą albumy z fotografiami. Opowiadamy je sobie, tłumaczymy. Jednak zawsze dużą wagę przykładam do warsztatu, bo dopiero gdy ktoś solidnie go opanuje, może zacząć mówić, może zacząć się bawić ...

Czy to jest właśnie słynna Akademia Pana Króla?

Nie. To jest zwykłe kółko fotograficzne. Ale chętnie uczyłbym fotografii w dobrej szkole. Takiej, gdzie byłoby dużo historii sztuki, literatury, muzyki. Takiej, w której uczniowie przygotowani by byli do świadomego, uczciwego tworzenia. Fotograf odkrywa nowy świat, tak jak naukowiec.

(...)

Krzysztof Kalka
„Tygodnik Pilski”, 25.02.1997, nr 8 (893)



„Kółkowicze” pana Króla fot. Witold Franczyszyn



Dla Ciebie, członka Związku Polskich Artystów Fotografików, co jest najważniejsze w fotografii?

- Co? Odkrywanie innego obrazu świata za pomocą pudełka nazwanego aparatem fotograficznym. I możliwie wierne przeniesienie wizji na papier fotograficzny. Dodałbym, że ważną dla mnie sprawą jest perfekcyjne opanowanie warsztatu. Do tego dążę.

No, nie przesadzaj. Jesteś mistrzem precyzji! To tak jest?

- Im dłużej żyję, tym wyraźniej widzę swoje braki. Teraz czytam książkę - wywiad z Jerzym Nowosielskim pt. „Mój Chrystus”. Okazuje się, że brak mi rozeznania w filozofii... I nic wiem, na ile ów wywiad jest stronniczy, a na ile odkrywczy.

No, bywają artyści spontaniczni, i artyści uczeni...

- A ja dużo czytam. Staram się nieustannie oglądać dzieła sztuki. Ciągłe staram się więcej zrozumieć. Artystą spontanicznym, mającym także wiele wiadomości o sztuce, jest choćby Witek Franczyszyn. To mój uczeń. Cokolwiek nic zrobiłby w fotografii, to zawsze mu wychodziło. On ma iskrę bożą, może tworzyć dzieła sztuki.

Rozumiem, że Tobie niezbędne jest poznanie...

- Świat jest ogromnym bogactwem. Spieszę się, aby cokolwiek zrozumieć. Fascynująca jest ta złożoność świata. Być może powinienem studiować w określonym kierunku, ale ja wolę mieć radość oglądu wielu spraw. I już zaczynam rozumieć, że nie wszystko można sfotografować...

Nie wszystko można sfotografować - to niemożliwe?

- Możliwe... Bywają dziwne zachowania ludzkie, bywają tak niesamowite atmosfery, czasem coś tak przepięknego, że można być tylko świadkiem... Bywa, że coś cudownego będzie na zdjęciu banalnym obrazkiem. Oczywiście to także sprawa sprzętu i możliwości technicznych. Fotografia to sztuka pisania światłem. Ostatnio fotografuję takie drobiazgi... Jakbym mimowiednie praktykował coś z budyzmu. Może zafrapować mnie faktura tynku, na którym przez chwilę widać cień sztachet. I tego nic będę nikomu pokazywać! Po co? To moje...

To taki rodzaj zapisków, dziennika fotograficznego, pamiętnika? I co tu może filozofia?

- Odkrywam osobowość Jerzego Nowosielskiego. Burzy on potoczne sądy o sztuce, religii, obyczaju. Czytając „Wspomnienia” Józefa Bocheńskiego dochodzę do wniosku, że ów filozof jest genialny - jakże on prosto mówi o najbardziej skomplikowanych sprawach. I jakaż to logika! Uświadamiam sobie, że jestem maleńką częścią wszechświata. To daje mi pewien rodzaj pogodzenia się i spokoju wewnętrznego. Wiem już, że wszystko jest względne. Brać jak najwięcej ze świata, niczego nie naruszając, to jest najważniejsze. To - kontemplacja.

Na pewno jest to rodzaj dystansu do wielu spraw. Tak?

- Tak. Jestem spokojniejszy.

Co sprawiło, że zająłeś się fotografią? Chłopcom takie fascynacje mijają!

- Jest w tym magia zapisywania świata. Nastrojów. Twarzy. Zauważ, że fotografowie są to ludzie uprzywilejowani. Mają maszynki do zatrzymywania czasu. Zauważyłeś jak ludzie teraz często się fotografują? Aparat jest świadkiem wszystkiego, co dzieje się w życiu ludzkim.

Może zakamuflowane lęki... Dlaczego ludzie to robią?

- Lęki... To potrzeba zatrzymania chwili. To próba zatrzymania chwil ważnych, radosnych, innych. Zdjęcia, zauważ, nabierają wartości po latach. Jest i kruchość istnienia. Dlatego tak chętnie ogląda się stare albumy. Ja jestem nałogowym oglądaczem. Bywa, że trafia się na zdjęcie genialne artystycznie. Choć one powstały przypadkiem.

Pamiętam swoje głębokie doznania, gdy podczas ogólnopolskiego spotkania młodych twórców pokazywałeś tu, na plaży w Trzciance, w 1976 roku prace pośród zapalonych świec.

- To były powiększenia starych, rodzinnych zdjęć. Także trumiennych. I ten kontrast - plaża i coś z cmentarza. Widzowie chodzili między nimi jak po nekropolii... tak to było.

Pomyśl - przecież zdjęcie można łatwo zniszczyć. I co?

– Zdjęcie... Wszystko można zniszczyć. Ale paradoks polega i na tym, że to, co nietrwałe, trwa najdłużej. Ja, co roku, wiosną, jeżdżę rowerem w stronę Wołowych Lasów. Stoi tam dom. Ruina. Nikt nic mieszka od kilkudziesięciu lat. Ale zawsze kwitną tam przebiśniegi, które ktoś, kiedyś, posadził. No to niech kwitną. Dziękuję za rozmowę.

Tadeusz Wyrwa- Krzyżański
„Gazeta Niedzienna”, Piła Nr 24/97, 29.06.1997 r.

ŚWIAT ZAKŁĘTY NA KLISZY

Nie wiadomo, czy gdyby Henryk Król nie postanowił zostać ministrantem, dziś jego nieodłącznym towarzyszem byłby aparat fotograficzny. Na szczęście na swojej drodze spotkał księdza Zbigniewa Weltera. Dzięki niemu „zaraził się” pasją, której pozostaje wierny do dziś.

Trzcianecki fotografik od początku pozostaje wierny tradycyjnej, analogowej technice robienia zdjęć. – Korzystam z aparatów cyfrowych – przyznaję – ale robię to z niechęcią. W dalszym ciągu jestem zadowolony z fotografii analogowej, a szczególną atencją darzę czerń i biel. Bardzo sobie cenię możliwość pracy w ciemni, ponieważ jest to dla mnie coś wręcz mistycznego. Młodzi ludzie nabierają chęci do fotografowania, kiedy widzą, że do odczynnika wkłada się kawałek białego papieru, a potem na tym papierze pojawia się obraz. Ja w fotografii czarnobiałej widzę syntezę barwy i światła. Zdjęcia cyfrowe mi tego nie dają. Te obrazy są gładkie, bardzo nasycone kolorem. Zresztą na okładkach czasopism można zobaczyć dziewczyny, które wyglądają jak lalki Barbie. A nastolatki zazdroszczą im wyglądu. Niepotrzebnie, bo jest on rezultatem precyzyjnej obróbki w Photoshopie. Fotografia czarno-biała jest jasna, prosta i surowa. To w niej lubię.

Pan Henryk dostrzega jeszcze jedną zaletę klasycznej fotografii.

– W TDK prowadzę koła fotograficzne. Członkowie dwóch z nich używają aparatów cyfrowych. W okresie jesienno-zimowym zajmujemy się portretem. Wtedy ćwiczymy ustawianie światła, umiejętność rozmowy z modelem. Podczas jednej sesji młodzi ludzie potrafią zrobić 300-400 zdjęć. Ja wyciągam swój aparat, z czarnobiałym negatywem, i pstrykam 4-5 klatek. Robię to, gdy wiem, jak chcę go sfotografować i jaki efekt chcę uzyskać. Każda klatka jest dla mnie ważna, bo materiał ma swoją cenę. Klasyczna fotografia wymaga skupienia. Każdy szczegół kompozycji musi być przemyślany, tak, aby model powiedział to, co ma powiedzieć. W przypadku cyfrówek często bywa tak, że wśród tysiąca zdjęć tylko jedno lub dwa są naprawdę interesujące.

Zapytany o ulubioną tematykę zdjęć, fotografik odpowiada bez wahania:

– Lubię pejzaże, ale coraz częściej zajmuję się portretami. Fascynuje mnie to, nawet, jeśli trzeba odbyć dwie lub trzy kilkugodzinne sesje z modelem. Trzeba go oswoić, zaprzyjaźnić się z nim, by uzyskać oczekiwany efekt. Ostatniej zimy zrobiłem kilka zdjęć tego typu, które są prezentowane na różnych wystawach. Niedawno, podczas największego chyba na świecie konkursu w austriackim Linzu, dwie moje prace zostały zakwalifikowane do ekspozycji. To wielka nobilitacja, która podniosła mnie na duchu. Dodam, że na ten konkurs swoje zdjęcia nadsyła kilka tysięcy fotografów z ponad stu krajów.

Negatywy w talerzu

Przygoda Pana Henryka ze światem zaklętym na fotograficznej kliszy zaczęła się... na plebanii.

– Kiedy byłem w trzeciej lub czwartej klasie podstawówki, pełniłem funkcję ministranta – wspomina. – Opiekował się nami ksiądz Zbigniew Wolter, który bardzo lubił fotografować. Pozwalał nam przychodzić do ciemni i patrzeć, jak wywołuje zdjęcia. Dla mnie było to wielkie przeżycie – obserwować, jak

w ciemności, przy świetle czerwonej lampki, w kuwecie pojawiają się fotografie. Z wielką pomocą mamy stałem się posiadaczem aparatu „Druh”. Zacząłem wywoływać filmy w talerzach, pierwsze odbitki wykonywałem pudełku po butach. Później kupiłem aparat Start B, który kosztował 985 zł, co wówczas stanowiło ogromną kwotę. Poważne próby fotografowania zaczęły się w LO, gdzie nauczycielem fizyki był Franciszek Zieliński, u którego nauczyłem się pracy w ciemni i używania powiększalnika. Wtedy też wysłałem pierwsze zdjęcia na konkurs.

Gdy mój rozmówca rozpoczął naukę w Państwowej Szkole Architektury w Gorzowie, został członkiem Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego. Kolejne szlify zdobywał pod okiem tamtejszej legendy – Waldemara Kucki. Zajęcia w Trzcianeckim Domu Kultury prowadzi od 1975 roku.

– Można powiedzieć, że jestem tutaj dinozaurem - śmieje się. - Ale pracuje mi się dobrze, bo w Trzciance panuje zrozumienie dla fotografii, którą miasto stoi nie od dzisiaj. Myślę, że przez lala zrobiliśmy tu kawał dobrej fotograficznej roboty. Na przełomie lat 70. i 80. odbywało się Trzcianeckie Lato Fotograficzne. W 1981 zyskało ono status imprezy międzynarodowej. Ody ogłoszono stan wojenny, rozpoczął się bardzo ciekawy okres. Utalentowani młodzi ludzie, których miałem pod swoją opieką chodzili wówczas po mieście z aparatami ukrytymi w oklejonych papierem pudełkach po butach, także wystawy z nich tylko obiektywy, i robili zdjęcia. A wtedy nie wolno było fotografować tak swobodnie, jak dzisiaj.

Dla trzcianeckich pasjonatów był to czas naprawdę wyczerpanej i intensywnej pracy. Do wszystkich najważniejszych salonów fotograficznych na świecie powędrowały listy z prośbą o regulaminy konkursów. Ku zaskoczeniu wszystkich, nastąpił odzew. Jako pierwsi odpowiedzieli Australijczycy. Potem przyszła poczta min. z Indii, Kanady, USA, Francji, Niemiec, Holandii.

W owym okresie wysyłaliśmy prace na około 50 międzynarodowych konkursów w ciągu roku. Były nagrody i wyróżnienia, ale cieszyły nas też kwalifikacje do ekspozycji. Chociaż materiały wówczas nie były najlepsze, gdyż jakością ustępowały tym, którymi dysponowali nasi zachodni koledzy.

„Portret” działa lak magnes.

W latach 90. nastąpił przełom technologiczny. Na rynku pojawiły się tzw. mini-laby, służące do obróbki fotografii barwnej. Dzięki temu nikt nie musiał przesiadywać godzinami w ciemni, wywołując czarnobiałe zdjęcia. Teraz wystarczyło zanieść negatyw do zakładu, by po godzinie otrzymać kolorowe odbitki. Ale bardziej ambitni fotoamatorzy doszli do wniosku, że to im nie wystarczy. Oni chcieli spotykać się z ludźmi o podobnych zainteresowaniach, wymieniać doświadczenia. Po zmianie ustrojowej wiele kół fotograficznych przestało istnieć.

Tak oto narodził się Ogólnopolski Konkurs Fotografii „Portret”. Debiutancka impreza miała zasięg wojewódzki, potem rozszerzony na całą Wielkopolskę.

– Doszliśmy do wniosku, że to trochę za mało, więc zorganizowaliśmy konkurs o randze ogólnopolskiej. Jego pierwsza edycja cieszyła się ogromnym powodzeniem. Założenia są proste: każdy może przysłać dowolną liczbę prac, o dowolnej tematyce i w dowolnej technice, byleby przedstawiały one w przybliżeniu portret. Chciałem, żeby w jury zasiadali specjaliści najwyższej klasy. Gościliśmy większość najlepszych polskich fotografików: Krzysztofa Gierałtowskiego, Andrzeja Świetlika, Sergiusza Sachnę, prof. Wojciecha Prażmowskiego, prof. Stefana Wojneckiego. Wystarczyło hasło „Portret”, by ściągnąć do Trzcianki najwybitniejsze osobistości. Na przestrzeni lat wydawane przez nas katalogi stały się przeglądem fotografii portretowej w Polsce.

Dzisiaj trzcianecki konkurs zyskał należną mu rangę nie tylko w naszym kraju, ale również poza jego granicami. Tegoroczny będzie nosił liczbę 13. Z pewnością nie okaże się ona — pechowa ani dla Henryka Króla, ani dla licznej rzeszy podobnych jemu zapaleńców.

Piotr Szkoda „Tygodnik Nowy”, 8.07.2008



WYSTAWY FOTOGRAFICZNE TRZCIANECKIEGO DOM KULTURY w latach 1990-2015

Lp.	data	tytuł	uwagi
1.	03.06.1990 r.	„Polacy 1905-55”	Z okazji Święta Ludowego (Park I Maja)
2.	29.08-28.09.1990 r.	„Dożynki w Trzciance”	Dom Książki
3.	20-26.09. 1990 r.	„Nasze rodowody”	Wystawa fotografii dokumentów i pamiątek ze zbiorów prywatnych ludzi zamieszkujących były tereny Rzeczypospolitej
4.	19-21.04.1991 r.	„Fotografia teatralna”	Fotografie Mariana Bociana
5.	18.05.1991r.		Wystawa fotograficzna Witolda Jagiełłowicza
6.	10-15.12.1991 r.		Wystawa fotograficzna Ryszarda Szymczaka
7.	22-28.06.1992 r.	„Fotoprezentacje”	
8.	16-22.11.1992 r.	„Wakacyjna szkółka fotografii”	
9.	23.02-03.03.1993 r.		Wystawa fotografii artystycznej J. Kostrzewskiego
10.	20.0-27.01.1994 r.	„Tkwią jeszcze lśniące krople boskiego oddechu”	Fotografie St. Pręgowskiego
11.	29.06-07.07.1994 r.		Wystawa pokonkursowa wojewódzkiego konkursu fotograficznego
12.	5-10.11.1994 r.	„Kształt gestu”	Fotografie T. Michałowskiego
13.	18.01.1995 r.	„Krajobrazy”	
14.	11-17.03.1995 r.		Wystawa fotografii Edwarda Hartwiga
15.	27.04-05.05.1995 r.	„Trzcianka w fotografii archiwalnej”	
16.	06.03-15.03.1996 r.		Wystawa pokonkursowa wojewódzkiego konkursu fotograficznego
17.	28.06.1996 r.		Wystawa plastyczna i fotograficzna kół działających przy TDK
18.	26.09-06.10.1996 r.		Wystawa fotograficzna H. Króla i M. Plassowskiego
19.	06.03-14.03.1997 r.		Fotografia artystyczna J. Nowackiego
20.	25.09-03.10.1997 r.		Wystawa fotografii artystycznej Wojciecha Małkowicza
21.	7.11-14.11. 1997 r.	„Portret”	Wystawa pokonkursowa Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Portret”
22.	23-30.04.1998 r.		Wystawa fotograficzna Antoniego Ruta
23.	7-20.11.1998 r.	„Portret”	Wystawa pokonkursowa Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Portret”
24.	20-29.01.1999 r.	„Rudawy Janowickie”	Wystawa fotografii artystycznej

25.	12-19.03.1999 r.	„Erich Salomon 1928 – 1938”	Wystawa fotograficzna
26.	11.1999 r.	„Portret”	Wystawa pokonkursowa Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Portret”
27.	19-28.04.2000 r.		Wystawa fotograficzna Antoniego Ruta
28.	18-26.05.2000 r.		Wystawa fotograficzna Zbigniewa Zajkowskiego
29.			Wystawa prac zespołu plastycznego i fotograficznego działającego przy TDK podczas Dni Trzcianki
30.	7-20.12.2000 r.	„Portret”	Wystawa pokonkursowa Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Portret”
31.	16.06-29.06.2001 r.		Wystawa grup zajęciowych TDK
32.	20-28.09.2001 r.	„Les Naufrages” („Rozbitkowie”)	Wystawa fotograficzna Jean Francois Joly
33.	25-31.10.2001 r.	„Niepotrzebni”	Wystawa fotograficzna
34.	23-30.11.2001 r.	„Portret”	Wystawa pokonkursowa Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Portret”
35.	28.01-08.02.2002 r.		Fotografia pejzażowa Landskapistów
36.	20-28.06.2002 r.		Wystawa grup fotograficznych TDK
37.	11-20.09.2002 r.	„Dzieci Afryki”	Fotografie Mikołaja Musiała
38.	5-13.12.2002 r.	„Portret”	Wystawa pokonkursowa Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Portret”
39.	17-28.02.2003 r.	„Tajemnica i melancholia ulicy”	Wystawa Landskapistów, Mieczysława Wielomskiego, Rafała Szopy i Dominika Bajdorka
40.	11-18.04.2003 r.	„Moje okolice”	Fotografie Andrzeja Biegowskiego
41.	8-19.12.2003 r.	„Portret”	Wystawa pokonkursowa Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Portret”
42.	18.06-25.06.2004 r.		Wystawa grup fotograficznych działających przy TDK
43.	6.12-17.12.2004 r.	„Portret”	Wystawa pokonkursowa Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Portret”
44.	26.05-10.06.2005 r.	„Mistrzowie i uczniowie”	Henryka Króla i Elżbiety Wasyłyk
45.	12.2005 r.	„Portret”	Wystawa pokonkursowa Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Portret”
46.	29.04-12.05.2006 r.		Wystawa fotograficzna Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego
47.	23.06.2006 r.		Wystawa prac grup zajęciowych TDK
48.	12.2006 r.	„Portret”	Wystawa pokonkursowa Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Portret”
49.	06.2007 r.		Wystawa prac grup zajęciowych TDK
50.	27.09.2007 r.		Wystawa fotografii Mateusza Kawy
51.	07.12.2007 r.	„Portret”	Wystawa pokonkursowa Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Portret”
52.	18.09-02.10.2008 r.		Wystawa prac grup fotograficznych działających przy TDK
53.	08-19.12.2008 r.	„Portret”	Wystawa pokonkursowa Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Portret”
54.	19.06-2.07.2009 r.		Wystawa fotograficzna grup zajęciowych TDK
55.	07.12-18.12.2009 r.	„Portret”	Wystawa pokonkursowa Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Portret”
56.	23-30.04.2010 r.	„Piękno Domu Bożego”	Fotografie ks. Zbigniewa Weltera
57.	17-24.09.2010 r.		Wystawa prezentująca dorobek zespołów: plastycznego i fotograficznego TDK
58.	06-17.12.2010 r.	„Portret”	Wystawa pokonkursowa Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Portret”

59.	29.04-13.05.2011 r.	„Uliczne notatki”	Fotografie Pawła Kosickiego
60.	03-17.06.2011 r.		Wystawa prezentująca dorobek zespołów TDK
61.	05.12-16.12.2011 r.	„Portret”	Wystawa pokonkursowa Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Portret”
62.	02-13.04.2012 r.	„Komedą w obiektywie Marka Karewicza”	
63.	25.05-06.06.2012 r.	„Mistrzowie i uczniowie”	Wystawa prac grup zajęciowych TDK
64.	21.09-03.10.2012 r.		Wystawa fotografii Mai Kasztelan
65.	16.10-26.10.2012 r.	„Oaza wolności”	Fotografie Henryka Króla
66.	10-21.12.2012 r.	„Portret”	Wystawa pokonkursowa Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Portret”
67.	24.05-07.06.2013 r.	„Mistrzowie i uczniowie”	Wystawa prac grup zajęciowych TDK
68.	09-20.12.2013 r.	„Portret”	Wystawa pokonkursowa Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Portret”
69.	23.05-06.06.2014 r.		Wystawa prac grup zainteresowań TDK
70.	17-24.10.2014 r.		Wystawa fotografii Pawła Semenowicza
71.	08-19.12.2014 r.	„Portret”	Wystawa pokonkursowa Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Portret”
72.	16-27.02.2015 r.	„Król sportretowany”	
73.	29.05-12.06.2015 r.		Wystawa prac grup zajęciowych TDK
74.	18.09-02.10.2015 r.	„Cztery pory roku”	Marian Folerzyński
75.	7-18.12.2015 r.	„Portret”	Wystawa pokonkursowa Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Portret”



16.09.2010. otwarcie wystawy prezentującej dorobek zespołów: plastycznego i fotograficznego TDK. pierwsza z lewej - dyrektor Trzcianeckiego Domu Kultury Hanna Zygmunt. fot. Wł. Nielipiński

Historia konkursu „PORTRET”

Przy Trzcianeckim Domu Kultury od 20 prawie lat działa Fotoklub MC zrzeszający najlepszych trzcianeckich fotoamatorów. Obserwując działania organizacyjne polskich fotografików stwierdziliśmy, że brakuje konkursów fotograficznych o ściśle zarysowanym profilu. Przed wielu laty Gdańskie Towarzystwo Fotograficzne organizowało ogólnopolski konkurs fotograficzny „Portret”, który cieszył się znakomitą opinią w kręgach fotografujących. Przyjeliśmy podobne zasady – wystawa pokonkursowa liczy około 60-70 prac, jury przyznaje tylko 3 nagrody, wydajemy katalog, w którym można obejrzeć wszystkie prace zakwalifikowane do ekspozycji. Jury składa się zawsze z najlepszych polskich fotografików portrecistów.



fot. Witold Franczyszyn

W jury był Sergiusz Sachno, Andrzej Świetlik, Maciej Mańkowski. Krytyków sztuki prezentował prof. Stefan Wojnecki, natomiast redakcję „Foto Kuriera” od lat reprezentuje Leonard Karpilowski. Przedstawicielem organizatorów byli Andrzej i Bogusław Biegowscy.

Konkurs rozwinął się i co roku bierze w nim udział coraz więcej uczestników, przysyłając swe najlepsze prace. Konkurs z założenia jest imprezą niekomercyjną. Może istnieć tylko dzięki mądrym sponsorom – w edycjach od I do III był to Wydział Kultury i Sportu Urzędu Wojewódzkiego w Pile. W IV i V edycji sponsorem generalnym było Starostwo powiatu czarnkowsko-trzcianeckiego. „Portret” stał się przeglądem aktualnych tendencji w fotografii portretowej. Cieszy nas liczny udział studentów wyższych szkół artystycznych. Gościmy prace z krakowskiej, poznańskiej i gdańskiej ASP oraz licznych wyższych szkół prywatnych ze specjalizacją fotografią. Dzięki nim trzcianecki „Portret” stał się znanym i znaczącym konkursem w kraju.

(...) Jury zwróciło uwagę na wysoki poziom i bardzo dużą liczbę nadesłanych prac. Autorzy zaprezentowali różnorodne postawy twórcze, zrealizowane w różnych technikach fotograficznych. Ponieważ regulamin konkursu przewidywał tylko trzy nagrody, przyjęcie pracy do ekspozycji należy traktować jako szczególnie wyróżnienie. Jury podkreślało również udział dużej liczby młodych autorów, których prace już w tej chwili prezentują wysoki poziom artystyczny. Przy takim zainteresowaniu środowiska fotograficznego jury widzi celowość kontynuowania konkursu w latach następnych. Jury podkreśla należyte rozumienie roli fotografii artystycznej w kulturze przez Wydział Kultury i Sportu Urzędu Wojewódzkiego w Pile, co znalazło odbicie w fakcie objęcia patronatu nad imprezą.

(...) Jury postanowiło wyróżnić prace sięgające korzeniami do różnych stylistyk, zarówno doskonale warsztatowo, profesjonalnie wykonane portrety, jak i prace powstałe z potrzeby serca i radości samego fotografowania. Podział nagród jest kompromisem między różnymi tendencjami w konkursie. Jury uważa, że konkurs znakomicie spełnił swoje zadanie, stając się miejscem manifestacji postaw twórczych i przeglądem polskiej fotografii portretowej. Jury wyraża uznanie za doskonale przygotowanie prac do oceny konkursowej komisarzowi konkursu Henrykowi Królowi. Jury stwierdza potrzebę kontynuowania konkursu i rozwijania jego formy.

(...) Większość prac wybranych do ekspozycji mieści się na poziomie prac nagrodzonych, lecz ze względu na regulaminowe nagrody i wyróżnienia nie mogła otrzymać. Oceniając poziom prac nadesłanych w poprzednich i obecnej edycji konkursu oraz analizując sprawność organizatorów, jury wnioskuje o rozpatrzenie możliwości przekształcenia konkursu „Portret” z ogólnopolskiego na międzynarodowy. Ugruntowana pozycja trzcianeckiej fotografii również to uzasadnia.

(...) Jury podkreśla sprawność organizacyjną i dobre przygotowanie konkursu przez pana Henryka Króla. Wysoki poziom prac oraz obecność autorów zagranicznych upoważnia jury do postulowania o przekształcenie konkursu „Portret” w imprezę międzynarodową pod patronatem FIAP.

(...) Największą trudność sprawił wybór do wystawy, gdyż siłą rzeczy musiały odpaść prace bardzo dobre. Jury starało się „zbudować” wystawę pokonkursową logicznie prezentującą aktualną kondycję polskiej fotografii portretowej. Nagradzając prace, jury wskazało na spektrum możliwych rozwiązań, gdzie zastosowane środki są proporcjonalne do osiągniętego celu. Zainteresowanie jakim cieszyła się szósta edycja Konkursu „Portret” pozwala twierdzić, że jest on największym forum prezentacji portretu fotograficznego w Polsce. Jury podkreśliło sprawną organizację konkursu mając pewność, że tak będzie w latach następnych.

(...) Jury zwróciło uwagę na rosnącą ilość zdjęć poddanych manipulacji cyfrowej. Łatwość stosowania tego typu zabiegów nie zawsze przekłada się na efekt artystyczny. Dlatego też jury wysoko oceniło klasyczne techniki fotografii srebrowej, oraz umiejętne zastosowanie cyfrowych środków wyrazu.

Na tym protokół zakończono i podpisano

(www.portret.trzcianka.com.pl).



Obrady jury w 2007 r. od lewej: Henryk Król, Marian Łazarski, fot. Wł. Nielipiński

Konkurs. Setki zdjęć. Zawodowcy z amatorami. Pierwsi świetni warsztatowo, solidni, formalnie perfekcyjni. Drudzy rozbijając bezpośrednio, przepełnieni radością fotografowania, niefrasobliwi – niedociągnięcia warsztatowe mają za nic. Niby dwie kategorie rywali. A nagrody trzy. I tak o trzy za mało. W tej dyscyplinie nie da się niczym pomierzyć walorów prac, kryteria oceny są natury subiektywnej (to jeden z plusów albo minusów tego konkursu), co prowokuje bardzo interesujące spory w gronie jurorów. Zwykle końcowy werdykt jest wypadkową ich gustów. Tak też było tym razem.

Dziesięć dni później. Wstydlive spojrzenie pewnej nieznajomej z fotografii, które kazało mi wstawić się za nią o nagrodę, wciąż przede mną, jakby wdzięczniejsze jeszcze. Skromna, dużej urody praca. Jedna z tych, które narodziły się z miłości – myślę sobie. Na dodatek świetnie ilustrująca definicję „amatorów” z pierwszych zdań tego wypracowania. A „Bracia”? Szczerota aż do bólu. Niespotykana skromność i prostota. Pobrzmiwa mi echo Diany Arbus. Zapamiętam. No i Pan Edward – potęga! Z naszym nestorem spotkał się bez wątpienia zawodowiec. Wcale nie Leon, lecz normalny, wrażliwy, o pół wieku młodszy kolega po fachu, by oddać hołd swemu mistrzowi. Dedukuję, że portret ten najpierw starannie naszkicował sobie w wyobraźni. Edward Hartwig – monument wielkiego artysty, niczym pomnik. Lubię zdjęcia, które zostają mi w pamięci. W każdej chwili mogę oglądać je znowu, mogę z nimi być, kiedy tylko zechcę. Ze zdjęciami, czy bardziej z „Zawstydzoną Nieznajomą”, „Panem Edwardem” lub bohaterami innych prac? Może dlatego „PORTRET”? Cieszę się, że jest taka wystawa, Trzcianka, Henryk...

Za rok. Na konkurs niech liczniej przybędą fotograficzne zabawy, szaleństwa i eksperymenty na równi z klasycznymi zdjęciami. Radosna twórczość? Czemu nie! Tu jest miejsce na pełną swobodę, na ryzyko, jak nigdzie więcej. Uwierzcie.

Andrzej Świetlik
II Ogólnopolski Konkurs Fotografii „Portret” Trzcianka 1997 (katalog)

4 października 2006 roku. Trzcianka. Wielka sala, na podłodze dywan fotograficzny – ponad tysiąc prac w kolorze czerni i bieli. Dywan jak niezwykle dzieło przypadku – zgłoszone prace na konkurs „Portret”. Patrzą na mnie twarze starców i bawiących się dzieci na podwórkach. Na polach, w pokojach – zamyśleni, smutni albo podczas beztroskiej zabawy. Patrzą na mnie tak jak do obiektu, czy otwarte, szczere, zaciekawione, oczekujące i te inne, które nie mają pojęcia, że są uwiecznione. Ludzie miejscowi, z pobliskich miast i wsi i ludzie z dalekich Indii. Ludzie zwykli i twarze znanych malarzy. Trochę udają, dumni z siebie, trochę teatru i ci, którzy po prostu są. Po prostu. Ten ich ubiór śmieszny, ciekawy i ci – bez ubrania – nadzy. Gesty rąk, ukłon głowy. Zdjęcia gdzie woda pełna odcieni, kolorów jak obraz malowany, młodzieniec przypominający Chrystusa, dzieci bawiące się na podwórku starej kamienicy – tacy beztroszy, stare ręce – na palcu pierścionek z portretem ukochanej osoby. Tyle niuansów naszej codzienności i świat. Pochyliam się. Podnoszę zdjęcie, zakładam okulary i obserwuję portret w przybliżeniu, tak jakbym przekręcał obiekt. W zasięgu ostrości twarz starca, reszta oddalona jako tło. Ta twarz przemawia pełna liryki i zadumy. Kładę kartkę z powrotem, idę dalej w głąb sali. Znow schyliam się jakbym znalazł kawałek bursztynu na brzegu morza. Patrę: bursztyn a może kamuszek zwykły. Pokryć szybą całą podłogę, otworzyć drzwi, niech idą goście wernisażowi i schyleni rozmawiają z tymi twarzami. Każdy schylił się w innym miejscu. Nawiążą cichą rozmowę. Ale my, zaproszeni jurorzy jesteśmy po to żeby wybierać. W ciągu kilku godzin pochylania się, czasami wahając się, radząc się, dyskutując, prawie jednogłośnie wybieramy czołowe prace zasługujące na pochwałę w postaci nagród: pierwsza, druga, trzecia i wyróżnienia.

Statys Eidrigevicius
XI Ogólnopolski Konkurs Fotografii „Portret” Trzcianka 2006 (katalog)

Portrety z Trzcianki

Portret towarzyszy fotografii od momentu jej powstania. To oczywiście całkiem zrozumiałe, że nowo powstałe medium wykorzystano do portretowania najbliższych, do tworzenia systemu identyfikacji osób czy wreszcie do zgłębiania ludzkiej sfery emocjonalnej.

W ostatnich latach młoda fotografia polska, mająca swe odzwierciedlenie między innymi w konkursach fotograficznych, raczej dość sporadycznie sięgała do portretu. Mogłoby się więc wydawać, że to dziedzina popadająca w zapomnienie.

Dlatego więc Henryk Król podjął ryzyko stworzenia przeglądu fotografii wyłącznie portretowej? Głównie dlatego, by przywrócić fotografii polskiej klasyczny temat i przyznać trzeba, że został on wyznaczony niezwykle trafnie. Bo jeśli na pierwszą edycję konkursu „Portret” w 1996 roku napłynęło 724 fotografii, to w tegorocznej edycji 227 autorów nadesłało ich 1173, z czego do ekspozycji zakwalifikowano zaledwie 87 prac! Tak ostra selekcja podyktowana częściowo niewielką powierzchnią ekspozycyjną Trzcianieckiego Domu Kultury zapewnia jednocześnie możliwie wysoki poziom wystaw pokonkursowych. To oczywiście także zasługa doświadczonych jurorów (co nie jest dziś zjawiskiem zbyt częstym), wśród których pojawiły się tak znakomite nazwiska jak Stefan Wojnecki, Andrzej Świetlik, Janusz Nowacki, Adam Sobota, Maciej Mańkowski czy tegoroczny przewodniczący Krzysztof Gierałtowski, by wymienić tylko niektórych. Stworzenie konkursu dotyczącego tak klasycznego tematu fotograficznego jak portret nie oznacza jednak, że do oceny trafiają wyłącznie klasyczne obrazy. Pojawiają się montaż, wszelkiego rodzaju przetworzenia i manipulacje, a obok dokumentu funkcjonuje fotografia w pełni inscenizowana. Tak więc trzcianiecki „Portret” to od sześciu lat przegląd bardzo zróżnicowany, zbyt młody jeszcze, by pokusić się o jego zdefiniowanie i badanie kondycji nowego portretu, a jednocześnie zbyt licznie „obsypany”, by go nie zauważać. Miejmy nadzieję, że przez kolejne lata będzie spokojnie dojrzewał pod bacznym okiem komisarza Henryka Króla.



Ireneusz Zjeżdżałka
„Kwartalnik Fotografia” nr 7/2001

PORTRET
spotkanie
modela i fotografa
CZŁOWIEKA Z CZŁOWIEKIEM
spotkanie, którego celem jest porozumienie
i stworzenie OBRAZU PRAWDY
gdzie zewnętrzny wizerunek
będzie ilustracją wnętrza modela
a także intencji fotografa
i dowodem zaufania
człowieka portretowanego
do autora a może współautora
portretu – obrazu
ubranego w formę i sztukę
artystycznego warsztatu
pod postacią skromnej kartki
FOTOGRAFICZNEGO PAPIERU
Możemy wejść w ten obraz
zatrzymany w czasie
dowód sukcesu – dotknięcia prawdy
lub porażki – gry pozorów
OGLĄDAJĄC GO
wizimy znaki
czytelne i nieczytelne
gdzie delikatność i surowość
tajemnica i naiwność
niedopowiedzenie i oczywistość
wzajemnie się przenikają
wciągając widza
w klimat tego
SPOTKANIA
.....
a może tylko gry

Stanisław J. Woś
X Ogólnopolski Konkurs Fotografii „Portret” Trzcianka 2005 (katalog)



5.12.2014 r. Trzcianka, Otwarcie wystawy pokonkursowej „Portret 2014” fot. W Nielipiński

OGÓLNOPOLSKI KONKURS FOTOGRAFII „PORTRET” TRZCIANKA 1996-2014
komisarz konkursu Henryk Król

l.p.	Data	Liczba *)	Jury	Laureaci
I	1996	724 / 156	Leonard Karpiłowski Janusz Nowacki Bogusław Biegowski	I Bogdan Krężel II Bogdan Szczupaj III Wojciech Małkowicz
II	1997	599 / 114	Andrzej Świetlik Leonard Karpiłowski Bogusław Biegowski	I Mirosław Dusza II Maciej Kuszela III Bogusław Ulicki
III	1998	724 / 142	Janusz Kostrzewski Zbigniew Furman Andrzej Biegowski Sergiusz Sachno	I Jacek Świdorski II Magda Kopczyńska II Tomasz Markowski II Michał Zagórny
IV	1999	849 / 170	Stefan Wojnecki Maciej Mańkowski Andrzej Biegowski Leonard Karpiłowski	I Agata Pankiewicz II Anna Kola III Agnieszka Pytko
V	2000	901 / 197	Adam Sobota Marianna Michałowska Andrzej Biegowski Leonard Karpiłowski	I Małgorzata Kudzio II Maciej J. Malinowski III Monika Lisiecka wyr. Paweł Kula, Dawid Guźmiński
VI	2001	1173 / 227	Krzysztof Gierałtowski Leonard Karpiłowski Andrzej Biegowski	I Brunon Wąsowski II Antoni Górnik III Anna Lorenc wyr. Piotr Stachowiak, Beata Gomoła, Barbara Buczek, Janusz Socha
VII	2002	1161 / 244	Wojciech Prażmowski Leonard Karpiłowski Andrzej Biegowski	I Sylwia Kowalczyk II Szymon Zduńczyk III Marcin Przybyłko wyr. Paweł Kostka
VIII	2003	1069 / 199	Marian Schmidt Leonard Karpiłowski Andrzej Biegowski	I Marcin Onufryjuk II Marcin Giba III Alicja Augustyn wyr. Agnieszka Kołcon
IX	2004	1088 / 232	Tomek Sikora Leonard Karpiłowski Andrzej Biegowski	I Anna Kędziora II Izabela Filipiak III Andrzej Hutniczak III Filip Załuska wyr. Anna Sielska-Matyasik, Bartłomiej Pawelec
X	2005	945 / 187	Stanisław Woś Marianna Michałowska Leonard Karpiłowski Andrzej Biegowski	I Marcin Płassowski II Magdalena Kulawiak III Dawid Krzysteczko wyr. Wojciech Olech
XI	2006	1072 / 217	Stasys Eidrigevicius Leonard Karpiłowski Andrzej Biegowski	I Izabela Urbaniak II Maciej Niesłony III Barbara Karnas wyr. Dawid Bertrand, Paweł Kosicki, Michał Drozd

XII	2007	612 / 102	Maciej Kuszela Władysław Nielipiński Marian Łazarski	I Paweł Kosicki II Maciej Niesłony III Szymon Zduńczyk III Bogumiła Kwiatkowska wyr. Jacek Szczerbaniewicz, Piotr Rosiński, Aleksandra Abakanowicz
XIII	2008	714 / 122	Andrzej Zygmuntowicz Wojciech Beszterda Marian Łazarski	I Dawid Krzyszczyk II Ewa Zauścińska III Paweł Kosicki III Adam Markowski wyr. Marta Wołosz, Małgorzata Kozakowska
XIV	2009	756 / 146	Marianna Michałowska Anna Kędziora Paweł Kosicki	I Piotr Biegaj II Adam Pańczuk III Janusz Wojewoda wyr. Natalia Lewandowska, Bartłomiej Busz
XV	2010	773 / 148	Mariusz Forecki Zdzisław Orłowski Stanisław Pręgowski	I Małgorzata Kozakowska II Jacek Sokołowski III Rafał Biernicki wyr. Bartosz Paliga, Weronika Łucjan Grabowska, Krzysztof Caban, Maria Dagmara Skiba, Agnieszka Florczyk, Zbigniew Zegan
XVI	2011	826 / 161	Włodzimierz Kowaliński Witold Jagiełłowicz Andrzej Biegowski	I Joanna Jaśkiewicz II Monika Ekiert Jezusek III Bartłomiej Busz wyr. Karolina Jonderko, Maciej Niesłony
XVII	2012	823 / 153	Zbigniew Tomaszczuk Marian Łazarski Andrzej Biegowski	I Arkadiusz Jankowski II Dariusz Myhan III Olga Majrowska wyr. Marta Bajraszewska
XVIII	2013	559 / 115	Jan Zych Zofia Kawalec- Łuszczewska Andrzej Biegowski	I Jacek Szczerbaniewicz II Małgorzata Kozakowska III Małgorzata Chwalisz wyr. Dariusz Gawroński, Ewa Wieliczko
XIX	2014	354 / 74	Marian Łazarski Leonard Karpiłowski Henryk Król	I Bogusław Biegowski II Dariusz Gawroński III Natalia Szemis wyr. Dariusz Myhan, Marzena Kolarz, Małgorzata Chwalisz, Tomasz Marek
XX	2015	425 / 74	Ewelina Gmerek Marian Łazarski Paweł Kosicki	I Witold Jagiełłowicz II Paweł Wocal III Hanna Komasińska wyr. Marzena Kolarz

* Liczba zdjęć dostarczonych na konkurs / uczestników

Antoni Rut - Trzcianka w Poznaniu

Galeria Fotografii Fotoplastykon

Poznań, ul. Św. Marcin 53



16.05.1997 „Portret” I z 1996 r.



16.01.1998 „Portret” II z 1997 r.



22.02.2002 „Portret” VI z 2001 r.



13.05.2005 „Portret” IX z 2004 r. Antoni Rut i Henryk Król



27.04.2001 „Portret” V z 2000 r.



09.05.2003 „Portret” VII z 2002 r.
od lewej W. Nielipiński, M. Kuszela, H. Król



21.05.2004 „Portret” VIII z 2003 r. Henryk Król i Zdzisław Beryt



08.01.1999 „Portret” III z 1998 r.



07.04.2000 „Portret” IV z 1999 r.

Inne formy współpracy:

22.04.1998. Wystawa Antoniego Ruta w Trzcianeckim Domu Kultury.

18.04.2000. Wystawa Antoniego Ruta „Odkrywana przestrzeń” w Trzcianeckim Domu Kultury.

Udział Henryka Króla w wystawach:

17.12.2000. „Impresje Poznańskie”, Muzeum Narodowe w Poznaniu, kurator Antoni Rut i Ryszard Zielewicz.

17.12.2000. „Refleksje na koniec wieku”, Muzeum Narodowe w Poznaniu, kurator Antoni Rut i Ryszard Zielewicz.

23.08.2004. „Bezdroża wyobraźni”, Galeria Miejska w Charkowie, Kurator Antoni Rut.

06.12.2004. „Obszary wyobraźni”, Muzeum Narodowe w Poznaniu, kurator Ewa Hornowska i Antoni Rut.

28.02 – 18.03.2005. „Gdzie jesteśmy” „Mała Galeria” i „Duża Galeria” ZPAF w Warszawie. Komisarz wystawy Mariusz Wideryński.



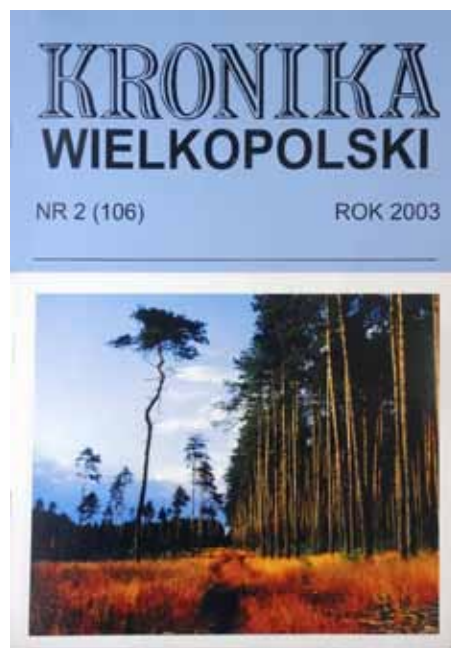
FOTOGRAFIA ARTYSTYCZNA W TRZCIANCE

Dzięki ogólnopolskiemu konkursowi fotograficznemu „Portret” miasto Trzcianka – już od pewnego czasu – kojarzone jest w środowiskach artystycznych w kraju z fotografią. Fotografia rozwijała się tu jednak znacznie wcześniej. Warto przypomnieć, jak narodził się w Trzciance zorganizowany ruch fotograficzny. Zaczął się on kształtować już w latach 70. ubiegłego wieku. Bronisław Majewski zgromadził wówczas wszystkich fotografujących w Trzcianeckim Klubie Fotograficznym. Grupa prężnie działała przy Trzcianeckim Domu Kultury, który wówczas mieścił się przy ul. Mochnackiego. Klub liczył około 15 osób.

Później przy Trzcianeckim Domu Kultury rozpoczęły działalność także nieformalne kółka fotograficzne, z których wiele funkcjonuje do dzisiaj. Zainteresowanie fotografowaniem – zwłaszcza wśród młodzieży – jest i dzisiaj bardzo duże. Najlepiej potrafi to ocenić Henryk Król, ceniony fotografik, instruktor Trzcianeckiego Domu Kultury, który na co dzień opiekuje się młodymi adeptami sztuki fotograficznej. Mówi on, że najbardziej jest to widoczne teraz, gdy powstały i w każdym większym mieście funkcjonują laboratoria fotograficzne, a na wywołanie przyniesionych filmów i otrzymanie odbitek czeka się godzinę. Szybko można ocenić efekty własnej pracy. Młodzi coraz częściej powracają do zdjęć czarno-białych. Dzięki istniejącej w Trzcianeckim Domu Kultury od lat 80. ciemni, stale wzbogacanej o sprzęt, sami mogą je wywoływać. Wiele fotografii trafia na konkursy organizowane w Polsce i za granicą. Co roku do kółek fotograficznych trafiają nowe osoby. Początkujący rozpoczynają zajęcia od teorii, później poznają tajniki pracy w ciemni. Kolejnym etapem szkolenia jest wyjście w teren, gdzie młodzieży podsuwa się tematy, które młodzi fotografowie muszą uchwycić i jak najlepiej zapisać na filmowej kliszy.

W 1980 r. najbardziej utalentowana młodzież stworzyła przy Trzcianeckim Domu Kultury Fotoklub MC. Należało do niego wtedy siedem osób: Andrzej, Bogumił i Krzysztof Biegowscy, Ryszard Szymczak, Paweł Rup, Witold Jagiełłowicz i Henryk Król. Przez ponad 20 lat działalności, aż do dnia dzisiejszego, do tego elitarnego grona dołączyła tylko jedna osoba – Robert Czempiński. Mimo że niektórzy członkowie Klubu nie mieszkają już w Trzciance, każdy z nich znajduje raz w miesiącu czas na wspólne spotkanie i dyskusję na interesujące tematy¹.

Na przełomie lat 70. i 80. XX w. w Trzcianeckim Domu Kultury organizowany był konkurs „Lato”. Przez rok był to konkurs wojewódzki, przez kolejne dwa lata miał charakter ogólnopolski, by wreszcie – niestety tylko na rok – stać się konkursem międzynarodowym. Po czterech latach konkurs przestał



fotografia na okładce – Henryk Król

¹ Data powstania Fotoklubu MC jest dość tajemnicza, ponieważ na potrzeby prasy w 1990 r. była obchodzona 10. rocznica istnienia klubu, ale niejasne wspomnienia wskazują rok 82/83 jako faktyczny początek działania klubu, który praktycznie zastąpił spotkania kółkowe w Domu Kultury coczwartkowymi wizytami w domu Biegowskich. Była to odpowiedź młodych fotografów z Trzcianki na wymogi regulaminu Gorzowskich Konfrontacji Fotograficznych, który nie dopuszczał do udziału w konkursie uczestników indywidualnych, a jedynie zespołowe – klubów fotograficznych. Andrzej i Bogusław Biegowscy, Paweł Rup, Ryszard Szymczak, Witold Jagiełłowicz, – ówczesni „kółkowicze” pana Króla postanowili swoją nieformalną grupę twórczą określać tym mianem i w ten sposób omijać regulaminowe przeszkody. Nazwa MC została zaczerpnięta od oznaczeń stosowanych na obiektywach Zeissa „Multi Coated” oznaczających wielowarstwowe powłoki odbłaskowe, a w wolnym, żartobliwym tłumaczeniu – młode ciule. Pomimo powołania oficjalnego „prezesa” (Andrzej Biegowski), klub nigdy nie stworzył formalnej struktury organizacyjnej.

(przypis W.N. na podstawie relacji Witolda Jagiełłowicza).

jednak być organizowany. Powodem było wprowadzenie stanu wojennego i przeniesienie Trzcieńskiego Domu Kultury z budynku przy ul. Mochnackiego do niewielkich pomieszczeń Przedsiębiorstwa Naprawy Transportu Leśnego.

Od 1990 r. Trzcieński Dom Kultury mieści się w gmachu przy ul. Broniewskiego. Po kilku latach zaczęto organizować w nim wojewódzki, a później Wielkopolski Konkurs Fotograficzny. W 1996 r. po raz pierwszy ogłoszono konkurs pod nazwą „Portret”. Od samego początku cieszył się on ogromnym zainteresowaniem. Do dziś zresztą konkurs rozwija się, a jego uczestnicy nadsyłają coraz lepsze prace. Już podczas pierwszej edycji wpłynęło 700 prac, na ostatnią w 2002 r. – aż 1161. Prace napływają z całego kraju i nie tylko. Jury oceniało także fotografie nadesłane przez fotografików z Kanady, Stanów Zjednoczonych, Anglii, Białorusi i Niemiec. Dużą rolę w promocji konkursu za granicą odgrywa jego strona internetowa.

Jury Konkursu Fotografii Portretowej przyznaje tylko trzy nagrody i wyróżnia do prezentacji na wystawie pokonkursowej 60-70 prac. Wydawany jest też katalog, w którym można obejrzeć wszystkie fotografie zakwalifikowane do ekspozycji. Trzyosobowe jury składa się ze znanych polskich fotografików. Zasiada w nim zawsze przedstawiciel miesięcznika „Foto-Kurier”, który objął patronat medialny nad imprezą. Oprócz tego prace ocenia Andrzej Biegowski – przedstawiciel Fotoklubu MC. Wśród jurorów często pojawiają się takie sławy jak: Wojciech Prażmowski, Krzysztof Gierałowski, Stefan Wojnecki czy też Sergiusz Sachno. Ostre kryteria oceny, zaostrzane z roku na rok przez jurorów, podnoszą poziom konkursu i dzięki temu staje się on coraz bardziej znany na całym świecie. Henryk Król dobrze pamięta pierwszego zwycięzcę tego renomowanego konkursu. Był nim Bogdan Krężel z Krakowa – ceniony dziś fotografik tygodnika „Przekrój”. Obecnie autorami większości nadsyłanych prac są fotoamatorzy, a także studenci z akademii sztuk pięknych oraz ich wykładowcy. Poziom artystyczny konkursu sprawił, że „Portret” stał się przeglądem aktualnych tendencji w fotografii portretowej.

Konkurs z założenia jest imprezą niekomercyjną. Istnieje dzięki sponsorom. Początkowo organizację „Portretu” wspierał Wydział Kultury i Sportu Urzędu Wojewódzkiego w Pile, później (po utworzeniu powiatów) sponsorem generalnym zostało Starostwo Powiatu Czarnkowsko-Trzcieńskiego.

Marek Maluśkiewicz
„Kronika Wielkopolski” nr 2 (106) 2003

Henryk Król – współpraca z Wojewódzką Biblioteką Publiczną i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu

(...) Nowy statut, jaki w efekcie reformy administracji państwowej, samorząd województwa wielkopolskiego nadał we wrześniu 1999 roku Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Poznaniu, rozszerzał dotychczasowe cele działalności o nowe zadania. Polegają one m.in. na pomocy instrukcyjno-metodycznej i organizacyjnej na rzecz amatorskiego ruchu artystycznego, a także związanych z tym prowadzeniem impresariatu artystycznego i współpracy w zakresie kultury ze stowarzyszeniami, związkami twórczymi i innymi organizacjami społecznymi. W ramach tak zreformowanej instytucji, systematyczną pracę tradycyjnie przypisaną Wojewódzkim Centrum Kultury podjęli instruktorzy różnych dziedzin sztuki, w tym m.in. filmu i fotografii. Już w 1999 roku zrealizowano pierwszy konkurs fotograficzny „Wielkopolska końca wieku” i pierwsze warsztaty na temat wykorzystywania w fotografii komputera.



W 2002 roku, uwzględniając zapotrzebowanie wielkopolskich ośrodków kultury, klubów fotograficznych i indywidualnych osób WBPiCAK zaproponowała zorganizowanie warsztatów fotograficznych nawiązujących w formule do działań Janusza Nowackiego z początku lat 70. ubiegłego wieku. Ich istotą były działania szkoleniowo-edukacyjne w wybranym ośrodku kultury, połączone z plenerem fotograficznym i wystawą, uzupełnione publikacją katalogową. Całość inspirowała lokalne środowisko do współdziałania przy organizacji i współtworzenia nowej jakości fotograficznego przekazu. O jakości tych działań mogą świadczyć nazwiska osób zaangażowanych w prowadzenie wykładów i zajęć praktycznych. Obok wykładowców uczelni artystycznych tej rangi, co: W. Prażmowski, S. Wojnecki, A. Zygmuntowicz, organizatorzy bardzo często korzystali w wiedzy i umiejętności mieszkającego w Trzciance Henryka Króla.



Warsztaty fotograficzne „Bogactwo Przyrody w Górze Klasztornej” 18-20.05.2007 r. Od lewej: Henryk Król, Lech Szymanowski, Zofia Bernatowicz, Jarosław Bernatowicz, Artur Łazowy, Lidia Beata Barej, Władysław Nielipiński, Daniel Hilbrecht

WARSZTATY, SZKOLENIA, KONSULTACJE, JUROROWANIE

Data	Miejscowość / współorganizator	Tytuł wiodący Wystawy towarzyszące	Liczba ucz.	Prowadzący	Wystawa lub inne efekty
03.1999	Poznań / Galeria pf – CK Zamek	Komputer w twórczości fotograficznej		Leszek Szurkowski Janusz Nowacki Henryk Król	
23.03.2001	Września / WOK	Pejzaż miejski i portret	21	Henryk Król Ireneusz Zjeżdżałka Waldemar Śliwczyński	przygotowywały do konkursu „Portret Wielkopolanina”
2001	Poznań	Portret Wielkopolanina	47	Janusz Nowacki Henryk Król Przemysław Kupka	konkurs
20-24.07.2002	Margonin / MGOK	W 600-lecie miasta – Margoninian Portret Własny	23	Wojciech Burzyński Henryk Król	„Margonin 2002” (MGOK 11.10.2002)
16.11.2002	Środa Wlkp. / OK	Techniki Cz-b	23	Henryk Król	
14.12.2002	Poznań / WBPiCAK	Zdjęcie Roku	30	Henryk Król, Janusz Nowacki, Mariusz Forecki, Antoni Rut	
10-12.01.2003	Piła / SIS EFATA	Krajobraz Paweł Pierściński – „Krajobraz”	24	Paweł Pierściński Henryk Król Wojciech Beszterda Stanisław Pręgowski	
16.11.2003	Środa Wlkp. / OK	Techniki Cz-b	24	Henryk Król Janusz Kostrzewski	
13.12.2003	Mosina / Galeria Miejska	Wielkopolskie Warsztaty Fotograficzne 2003	70	Henryk Król	
2004	Poznań	Moja Wielkopolska 2004,	55	Ireneusz Zjeżdżałka Henryk Król Andrzej Niziołek	konkurs
11.12.2004	Poznań / WBPiCAK	Zdjęcie Roku	18	Henryk Król	
26.02.2005	Poznań	Spotkanie z Fotografiją „Zaniemyśl 2004” „Persona” – Hiro Kikai (pf) „PORTRET” – Trzcianka 2004 (Fotoplastykon)	20	Maciej Szymanowicz Henryk Król Janusz Nowacki	
01-03.04.2005	Wągrowiec / MDK	Dokument „MOJA EUROPA – PRACA” (pokonkursowa)	40	Piotr Chojnacki Henryk Król Bogusław Biegowski	
10.12.2005	Poznań / WBPiCAK	Zabytkowa ,przemysłowa architektura Poznania „Wielkopolska Press Photo 2005”	40	Bogusław Biegowski Henryk Król Monika Piotrowska	
27.01.2007	Wągrowiec / MDK	Wielkopolskie spotkanie z fotografią portretową „Portret 2006” – KKF Fakt z Koła	18	Janusz Nowacki Henryk Król	
18-20.05.2007	Łobżenica / GCK	Bogactwo Przyrody w Górze Klasztornej	12	Henryk Król	Fotomajówka (GCK Łobżenica 22.06.2007)
07.05.2009	Poznań / WBPiCAK	wernisaż wystawy „Portret” – Trzcianka 2008	30	Henryk Król	
03.03.2012	MDK Wągrowiec	Mała Akademia Fotografii	14	Henryk Król	
18.05.2012	Miejski Dom Kultury w Kole, KKF Fakt w Kole	Warsztaty fotograficzne „Kolskie spotkania z fotografią Makrofotografia – teoria i praktyka „Portret 2012” „Oaza wolności” Henryk Król „Gespinste - Urojenia” Corrina Streiz	60	Andrzej Biegowski Bogusław Biegowski	Zajęcia teoretyczne Krzysztof Jurecki „ Paweł Baranowski Witold Kanicki



16.11.2002 Środa Wlkp. Warsztaty na temat techniki czarno-białe prowadzący Henryk Król



Poznań, jury konkursu „Moja Wielkopolska” 2004, od lewej: Ireneusz Zjeżdżałka, Henryk Król, Andrzej Niziołek



Poznań grudzień 2005, Spotkanie z fotografią – indywidualne konsultacje z Henrykiem Królem



Poznań WBPiCAK, luty 2007



Wągrowiec, styczeń 2007

WYSTAWY

Galeria WBPiCAK, usytuowana w holu instytucji przy ul. Prusa 3 w Poznaniu, prezentuje wystawy fotograficzne związane z województwem wielkopolskim poprzez osobę autora albo tematykę. Raz w roku (zawsze w styczniu) organizowana jest wystawa indywidualna twórcy związanego z Wielkopolską. Następnie realizowany jest cykl wystaw pod hasłem Wojewódzki Przegląd Wystaw Fotograficznych minionego roku, czyli przegląd dorobku ważniejszych wielkopolskich klubów fotograficznych, konkursów i warsztatów, jakie ośrodki upowszechniające kulturę zorganizowały w województwie. W ramach przeglądu, corocznie, począwszy od 2007 r. prezentowana jest pokonkursowa wystawa „Portret” z Trzcianki, a gościem wernisażu jest Henryk Król, który barwnie komentuje wystawione fotografie.



2009



2008



2007



z tyłu Bogusław Biegowski

2010



2012



2014



w rozmowie z Januszem Nowackim

2013

**Wystawa indywidualna
Henryk Król – „Oaza wolności”
Poznań 12.01.2012 – 05.02.2012**

W dniu 12 stycznia br. w Galerii WBPiCAK odbyło się otwarcie wystawy Henryka Króla. Wernisaż wystawy miał formę uroczystego benefisu, związanego z 40-leciem jego działalności twórczej. Na wystawę w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Poznaniu złożyły się wyselekcjonowane przez autora zdjęcia (30 fotografii bromowych powstałych w latach 1971-2011), ukazujące podstawowe wątki jego bogatej twórczości. Uroczystość rozpoczęła się pokazem krótkiego filmu Mateusza Kawy *Fotograf*. O autorze wypowiedzieli się m.in: Bogusław Biegowski, Zdzisław Orłowski i Janusz Nowacki. Wystawie towarzyszyła promocja albumu z serii *Fotografowie Wielkopolski*. (Henryk Król – „Oaza wolności”)

Wystawa była następnie prezentowana w ramach Objazdowej Galerii Wielkopolskiej Fotografii:

3 –20.03.2012 **Wągrowiec – Miejski Dom Kultury**
18.05 – 15.06.2012 **Koło – Miejski Dom Kultury**
1-31.10.2012 **Trzcianka – Trzcianiecki Dom Kultury**
09.10 – 09.11.2014 **Gorzów Wielkopolski –
Gorzowskie Towarzystwo Fotograficzne**





Objazdowa Galeria Wielkopolskiej Fotografii



18.05.2012, MDK Koło
Otwarcie wystawy Henryka Króla
„Oaza Wolności”



03.03.2012, MDK Wągrowiec – otwarcie wystawy Henryka Króla „Oaza Wolności”

Głównym celem fotograficznej działalności WBPiCAK jest udzielanie wsparcia i merytorycznej pomocy działającym w województwie wielkopolskim towarzystwom, klubom, sekcjom skupiającym osoby fotografujące i osobom indywidualnym uprawiającym tę dziedzinę sztuki. Nie sposób realizować tę misję bez współpracy z samymi zainteresowanymi i bez ich osobistego zaangażowania, bez kadry wykładowców i instruktorów kompetentnych, oddanych, gotowych do poświęceń. Nie sposób realizować tę misję bez Henryka Króla!

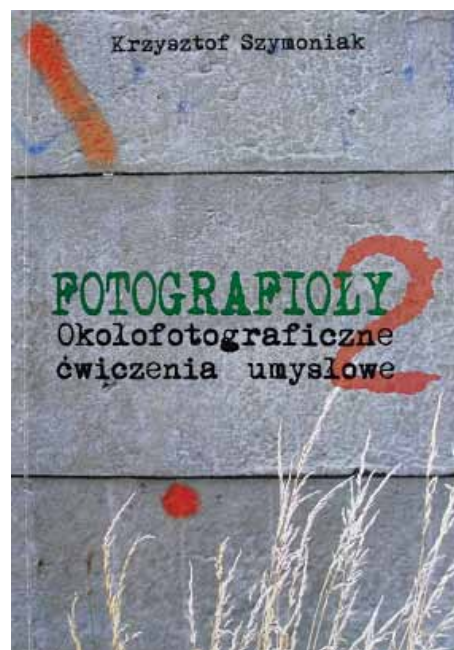
Władysław Nielipiński
na podstawie *Fotografia w latach 1999-2011* WBPiCAK, Poznań 2012

Świat zbudowany (kilka uwag o fotomontażach Henryka Króla)

1.

„...Odbyła się także wystawa Henryka Króla „Oaza wolności”, w tradycji piktorializmu i ekspresjonizmu, ale także własnej techniki fotomontażu, w którym świetnie brzmiały echa z twórczości Zero 61 (Jerzego Wardaka), także Zofii Rydet, czy grafizacji w typie Edwarda Hartwiga. Prace Króla zawsze są bardzo mroczne i symboliczne; widać w nich chęć uwolnienia się spod prymatu materii i państwa zasadniczo socjalistycznego, ale też kapitalistycznego! Poszukuje zawsze wolności...”¹

Ten krótki tekst recenzencko-informacyjny napisał na swoim blogu Krzysztof Jurecki. Wystawa prac Henryka Króla, wśród których z kilku powodów na szczególną uwagę zasługiwały (a i przyciągały wzrok publiczności) analogowe fotomontaże z lat 70. i początku lat 80., została pokazana w Kole na finale ogólnopolskiego konkursu fotograficznego „Portret”, w roku 2012. Autor tekstu w kilku zdaniach nie tylko precyzyjnie zdefiniował twórczość trzcianeckiego artysty, ale także umieścił ją w kontekście ważnych nazwisk i zjawisk z obszaru polskich sztuk wizualnych późnego PRL-u. Ta sama wystawa wcześniej była pokazana w Wągrowcu, w Galerii tamtejszego MDK-u, gdzie za sprawy fotografii odpowiada Lech Szymanowski. Wernisaż odbył się w ramach projektu Mała Akademia Fotografii. Nie bez powodu warto przytoczyć w tym miejscu słowa szefa Galerii, który na oficjalnej stronie MDK napisał: „W sobotę 3 marca 2012 r. w Galerii naszego Domu Kultury odbyło się niezwykle sympatyczne i pouczające spotkanie z Henrykiem Królem – znanym, lubianym i powszechnie szanowanym artystą fotografem, instruktorem fotografii, społecznikiem, pedagogiem z Trzcianki, nauczycielem i wychowawcą wielu pokoleń adeptów fotografii, wieloletnim członkiem ZPAF, wprowadzającym do Związku kolejne pokolenia artystów.”² (...)



Krzysztof Szymoniak, *Fotografioly 2 Okołofotograficzne ćwiczenia umysłowe* Gniezno 2013

1 Tekst Krzysztofa Jureckiego o wystawie Henryka Króla w Kole (18 maja 2012), którą pokazano w ramach finału XI Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego „Portret”. Źródło: <http://www.jureckifoto.blogspot.com/> (25 maja 2012).

2 Źródło: <http://mdkwagrowiec.pl>

„Oaza wolności” Henryka Króla

Wpisany przez Ewa Sarna
wtorek, 16 października 2012 13:08



Trzcieński Dom Kultury przeżywał 15 października br., prawdziwe obłężenie. A wszystko za sprawą wystawy autorskiej Henryka Króla. Na indywidualny wernisaż trzcieńskiego artysty-fotografika pt. „Oaza wolności”, przyszło bardzo wielu mieszkańców Trzcianki. Uroczyste otwarcie uświetnili swoją obecnością, min. burmistrz Trzcianki Marek Kupś, przewodniczący Rady Miejskiej Trzcianki – Włodzimierz Ignasiński, a także trzcieńscy radni, przedsiębiorcy, przedstawiciele instytucji kultury, lokalni artyści. Nie zabrakło również rodziny, przyjaciół i współpracowników artysty. Przybyłych gości serdecznie powitała Hanna Zygmunt – dyrektor TDK, która w bardzo ciepłych słowach wyrażała się o autorze wystawy. Podziękowała Henrykowi Królowi przede wszystkim za edukację rzeszy młodych adeptów fotografii, którzy pod Jego czujnym okiem stawiali w ciemni swoje pierwsze kroki, aby następnie móc rozwijać fotograficzne pasje i zainteresowania, odnosząc przy tym niejednokrotnie zasłużone sukcesy. Tu wystarczy wspomnieć chociażby Bogusława i Andrzeja Biegowskich, Witolda Jagiełłowicza, czy też młodzieńką Maję Kasztelan. Zanim Henryk Król pokrótce opowiedział o prezentowanych w galerii zdjęciach, a także o tym w jaki sposób wykonywał konkretne fotografie czy też fotomontaże (które de facto

powstawały w ciągu ostatnich 40 lat jego działalności artystycznej), w specjalny sposób postanowił podziękować swojemu mentorowi. Otóż osobą, która „zaraziła” Go fotograficznym bakcylem, był ksiądz Zbigniew Walter – który do dnia dzisiejszego utrwała w obiektywie życie trzcieńskiej parafii pw. św. Jana Chrzciciela. Czerwona róża, którą fotograf przekazał na ręce misjonarza była symbolem szacunku i uznania, jakim darzy swojego „nauczyciela”.



Henryk Król

Urodził się 14 lipca 1949 r. w Trzciance. Absolwent Państwowej Szkoły Architektury w Gorzowie Wlkp. oraz Studium Fotografii i Filmu COMUK w Warszawie. Od 1975 roku instruktor fotografii w Trzcianceckim Domu Kultury. Założyciel grupy twórczej „Queer – 3” działającej w latach 1973-1980. Od 1984 roku należy do Związku Polskich Artystów Fotografików. Komisarz odbywającego się w Trzciance Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego „Portret”.

Ważniejsze nagrody i wyróżnienia:

- Ogólnopolski konkurs fotograficzny „Struktury i Faktury”, Zielona Góra 1971 – III nagroda;
- VII międzynarodowy konkurs diaporam w Vac, Węgry 1972 – II nagroda;
- Biennale Młodych, Gliwice 1972 – Nagroda Centralnego Ośrodka Upowszechniania Kultury;
- II Ogólnopolskie Biennale Fotografii „Dziecko”, Piła 1973 – Brązowy Medal;
- IV Konfrontacje Fotograficzne, Gorzów Wlkp. 1973 – III nagroda z grupą „Queer – 3”;
- II Biennale Młodych, Gliwice 1974 – II nagroda Ministra Kultury i Sztuki;
- Konkurs Fotograficzny „Wielkopolska w XXX-leciu PRL”, Poznań 1974 – I nagroda, Złoty Medal;
- Ogólnopolska wystawa fotografii „Autoportret”, Gdańsk 1974 – II nagroda;
- XI Biennale Fotografii Przyrodniczej, Poznań 1974 – Złoty Medal;
- Ogólnopolski Konkurs Fotografii Artystycznej „Fotomontaż”, Grudziądz 1975 – III nagroda;
- IV Biennale Krajobrazu Polskiego, Kielce 1975 – Nagroda Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody;
- Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny „Człowiek w Obiektywie”, Zielona Góra 1975 – I nagroda;
- VIII Konfrontacje Fotograficzne, Gorzów Wlkp. 1977 – II nagroda z grupą „Queer – 3”;
- IX Konfrontacje Fotograficzne, Gorzów Wlkp. 1978 – I nagroda;
- Międzynarodowy Konkurs Foto-Expo, Poznań 1981 – Medal Okręgu Wielkopolskiego ZPAF;
- Międzynarodowy Konkurs Fotograficzny w Adelajdzie, Australia 1984 – dyplom wyróżnienia;
- III Ogólnopolskie Biennale Fotografii Czarno-Białej „Postać ludzka w pejzażu”, Radomsko 2004 – II nagr.;
- Ogólnopolski Konkurs „Ilustracja fotograficzna”, Koszalin 2005 – II nagroda;
- Ogólnopolski Konkurs Fotografii „Wielkopolska 2005”, Poznań – I nagroda;
- Ogólnopolski Konkurs Fotografii „W obiektywie”, Kalisz 2006 – I nagroda;
- Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny „Pejzaż Polski”, Kwidzyn 2008 – II nagroda;
- Trierenberg Super Circuit w Linzu, Austria 2005-2010 – kwalifikacje do wystaw pokonkursowych.

tekst i foto Ewa Sarna

(źródło: <http://www2.trzcianka.pl:81/pl/index.php/aktualnoci/3585-oaza-wolnoci-henryka-krola>)

Udział w konkursach (wybór):

- Ogólnopolski konkurs fotograficzny „Portret” – Koło 2005 – kwalifikacja
- Ogólnopolski konkurs fotograficzny „Portret” – Koło 2006 – kwalifikacja
- W obiektywie 2006 – Ośrodek Kultury Plastycznej – Kalisz – kwalifikacja prac
- Ogólnopolski konkurs fotograficzny „Portret” – Koło 2007 – kwalifikacja
- W obiektywie 2007 – Ośrodek Kultury Plastycznej – Kalisz – kwalifikacja prac
- Ogólnopolski konkurs fotograficzny „Portret” – Koło 2008 – wyróżnienie
- Wielkopolska 2008 – kwalifikacja prac
- Ogólnopolski konkurs fotograficzny „Portret” – Koło 2009 – kwalifikacja prac
- Międzynarodowe Biennale „Martwa natura” – Częstochowa 2009 – kwalifikacja
- Wielkopolska Press Foto – 2009 – wyróżnienie
- Ogólnopolski konkurs „Wieża w obiektywie” – Szreniawa 2014 – wyróżnienie

Wystawy indywidualne:

- „Wsi spokojna, wsi szczęśliwa” – Piecnik i Czarnków 2013
- „Oaza wolności” – Poznań, Wągrowiec, Trzcianka, Koło, Gorzów Wlkp 2012-2014

ALICJA KRÓL – Z SZUFLADY TATY



27.01.2015 10:23

Witaj Alicjo!

Planujemy 13 lutego przyjechać do Trzcianki z niespodzianką dla Twojego taty w postaci małej publikacji pt. *H. Król - wybór tekstów*. Zakładam, że zwrócenie się bezpośrednio do niego o jakieś materiały i tak nic nie da, więc może prędzej Ty mogłabyś nam pomóc – o ile bywasz w domu i ojciec pozwoli Ci pogrzebać w jego archiwum. Głównie chodzi mi o jakieś artykuły dotyczące jego działalności, które ukazywały się w lokalnej prasie (i nie tylko) – wystarczy jak cyfrakiem zrobisz tego zdjęcie, tak żeby szło odczytać, a dalej już sobie poradzę. Idealem byłoby stworzenie obszernego biogramu z wyszczególnieniem wystaw, konkursów w jakich brał udział oraz nagród, które otrzymał. To czym dysponuję jest na stronie: <http://www.wbp.poznan.pl> lecz zakładam, że było tego więcej. Chciałbym też podsumować również jego działalność instruktorską – są może listy uczestników jego zajęć? A może dokumentacja z wystaw, jakie regularnie robił swoim wychowankom? (data, tytuł, uczestnicy). Kalendarium „Portretu” jest w miare kompletne, więc z tym nie ma większych problemów, ale o listę innych wystaw, jakie organizował w DK warto by się pokusić... Przepraszam, że czasu na te poszukiwania nie ma za wiele (do końca tygodnia?), ale pomysł zrodził się spontanicznie i chyba warto?

Serdecznie pozdrawiam. Władysław Nielipiński

Dzisiaj 7 godz. temu



Panie Władku!

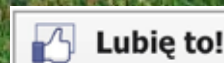
Przesyłam to, co znalazłam na chwilę obecną w domu. Okazało się, że z pomocą mamy znalazłam więcej niż myślałam. Jeżeli coś będzie nieczytelne, to proszę dać znać. Staram się jeszcze zdobyć listy uczniów, którzy uczęszczali na zajęcia do Taty, ale to nie będzie takie łatwe. Pozdrawiam, Alicja Król



30.01.2015 09:10

Witam!

Wysyłam zdjęcia, które znalazłam. Wczoraj uświadomiłam sobie, że to są chyba jedyne zdjęcia, które mam z Tatą. Zawsze za aparatem stoi Tata, a ja go później zmieniam.



Doroczna wystawa fotograficzna

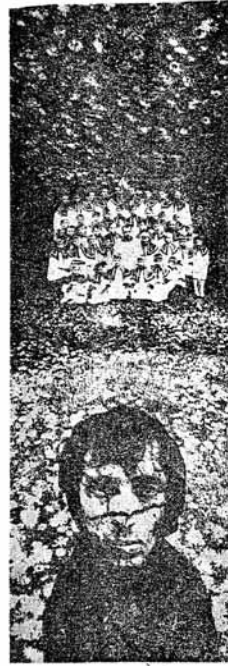
7 listopada w sali klubowej PDK otwarto III doroczną wystawę prac członków Piłskiego Towarzystwa Fotograficznego. W bieżący rok swoje prace przedstawiło 14 autorów, w tym 4 debiutantów.

Tradycyjnym swyczajem rozdzielono nagrody. Wyróżnienia za zestaw prac otrzymali: Zygmunt Czech z Pily, Jerzy Godlewski z Krzyża, Maria i Henryk Królowie z Trzcianki, Zbigniew Król z Pily oraz za debiut pilanka Polanta Uchman. Nagrodę dyrektora Piłskiego Domu Kultury otrzymali Zygmunt Czech i Henryk Król, nagrodę prezesa PTE za stałe podnoszenie poziomu artystycznego — Jan Sulimierski, a nagrodę p. Zygmunta Czecha za prace w technice czystego bromu — Lukasz Próchniewski.

Obok — fotogram Henryka Króla „Przemijanie” (z zestawu wyróżnionego).



Z fototeki HENRYKA KRÓLA



Wielki sukces w 1989 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 1990 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 1991 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 1992 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 1993 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 1994 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 1995 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 1996 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 1997 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 1998 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 1999 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2000 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2001 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2002 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2003 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2004 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2005 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2006 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2007 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2008 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2009 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2010 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2011 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2012 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2013 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2014 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2015 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2016 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2017 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2018 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2019 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2020 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2021 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2022 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2023 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu. W 2024 r. w Trzciance, gdzie otrzymał srebro. Złoty medal w konkursie „Wielkopolska w XXX-lecie PRL” w Poznaniu.

Uczniowie Króla na podium

W kinie „Polonia“ w Krzyżu Wielkopolskim podsumowano konkurs fotograficzny, plastyczny i literacki pod hasłem: „Zwierzęta wzbogacają nas i naturę“.

Organizatorem konkursu jest Towarzystwo Pogodla Zwierząt oraz Miejski Ośrodek Kultury w Krzyżu Wielkopolskim. Ogółem do konkursu zgłosiło ponad 300 osób z terenu powiatu czarnkowsko-trzcianieckiego, ale tylko w każdej kategorii przyznano 3 miejsca wyróżnienia. Czas poświęcony na wyniki umiędziedzieli przedszkolenie, które przedstawiły krótką historię poświęconą ekologii i ochronie środowiska.

W kategorii dorośli I miejsce zdobył Daniel Wilk, II miejsce Dominik Belter, III Elżbieta Teclaw. W kategorii zwierzęta w naturze - młodzież I miejsce zdobył Marcin Joachimiak, II miejsce Rafał Kulus, III miejsce Stanisław Ostrega, w kategorii dorośli - I miejsce Marek Joachimiak, II miejsce Adam Kubiś, III miejsce Tomasz Bocian.

W kategorii dorośli I miejsce zdobyła Justyna Gapska, II miejsce Agnieszka Mleczko, III miejsce Oriana Dudek. Wyróżnienia otrzymali: Agnieszka Borowiecka, Paulina Dolna, Edyta Janka, Paulina Jankowska, Danuta Maciejewska, Dariusz Pacholczyk, Izabela Marcin Bogucki.

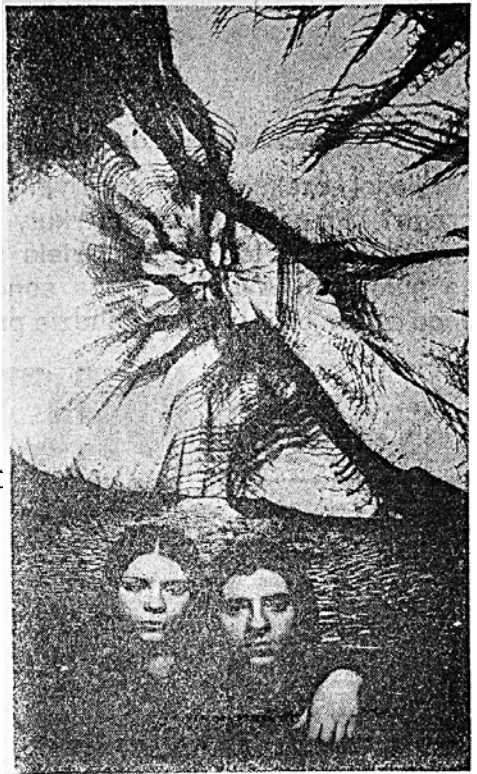


Patrycja Lala jako motylek

W kategorii zwierzęta dorosłe - młodzież I miejsce zdobyła Monika Ratajczak, II miejsce Agnieszka Cienanowska, III miejsce Marcin Ryzpadlo Michalinie Teclaw. Wyróżnienia w tej kategorii otrzymała: Agnieszka Cienanowska, Paulina Dolna, Edyta Janka, Paulina Jankowska, Danuta Maciejewska, Dariusz Pacholczyk, Izabela Marcin Bogucki.

W kategorii zwierzęta dorosłe - młodzież I miejsce zdobyła Justyna Gapska, II miejsce Agnieszka Mleczko, III miejsce Oriana Dudek. Wyróżnienia otrzymali: Agnieszka Borowiecka, Paulina Dolna, Edyta Janka, Paulina Jankowska, Danuta Maciejewska, Dariusz Pacholczyk, Izabela Marcin Bogucki.

W kategorii zwierzęta dorosłe - młodzież I miejsce zdobyła Justyna Gapska, II miejsce Agnieszka Mleczko, III miejsce Oriana Dudek. Wyróżnienia otrzymali: Agnieszka Borowiecka, Paulina Dolna, Edyta Janka, Paulina Jankowska, Danuta Maciejewska, Dariusz Pacholczyk, Izabela Marcin Bogucki.



FOTOMONTAŻ

Fotomontaż nie jest bynajmniej — jak chce trwały porzekadło — „picem na wodę”, lecz trudną i bardzo ciekawą dziedziną sztuki fotograficznej. Od strony zaś technicznej, fotomontaż to obraz fotograficzny otrzymany przez zestawienie lub nałożenie, drogą optyczną względnie mechaniczną, dwu lub więcej obrazów. Efekty bywają zaskakujące i piękne, bo fotomontaż jest jednocześnie i fotografią, i grafiką. Niewielu mamy w kraju artystów-montażystów fotograficznych. Jednego z nich, fotografującego od 13 lat i mieszkającego w Trzciance, która ostatnio zażyła popisami młodzieży artystycznej z całej Polski, pragniemy przedstawić. Henryk KRÓL, brał pierwsze, drugie i trzecie nagrody, a także medale złote i brązowe, w licznych konkursach lokalnych, wojewódzkich, ogólnopolskich i międzynarodowych. Na podkreślenie zasługują zwłaszcza laury zdobyte przez H. Króla w Ogólnopolskich Konferencjach Fotograficznych (Gorzów 72), na Biennale Fotografii Przyrodniczej (Poznań 74), na Festiwalu Audiowizualnym w Vac (Węry) za zestaw przeźroczy barwnych. Brał też Król udział dwukrotnie w poznańskim Foto-Expo, w międzynarodowych salonach fotografii artystycznej, w konkursach fotograficznych w Bordeaux, Edynburgu, Eindhoven, Hamburgu, a nawet w Kanadzie.

Od roku 1972, wraz z Marią Król i Wiktoorem Franczyńskim, jest członkiem grupy „Queer 3”. Reprodukowana praca Henryka Króla nosi tytuł „Miłość”. (bom)

Świat zaklęty na kliszy

Nie wiadomo, czy gdyby Henryk Król nie postanowił zostać ministrem, dziś jego nieodłącznym towarzyszem byłby aparat fotograficzny. Na szczęście na swojej drodze spotkał księdza Zbigniewa Weltera. Dzięki niemu „zaraził się” pasją, której pozostaje wierny do dziś.

Trzciński fotografik od początku pozostaje wierny tradycji, analogowej technice robienia zdjęć. Korzystam z aparatów cyfrowych — przyznaje — ale robię to z niechęcią. W dalszym ciągu jestem zadowolony z fotografii analogowej, a szczególnie z darzenia czerwi i bieli. Bardzo sobie cenię możliwość pracy w ciemni, ponieważ jest to dla mnie coś wręcz mistycznego. Możliwość nabierania chęci do fotografowania, kiedy widza, że do odczytania wkłada się lewa-tek białego papieru, a potem na tym papierze pojawia się obraz. Ja w fotografii czarno-białej widzę syntezę barwy i światła. Zdjęcia cyfrowe mi tego nie dają. Te obrazy są gładkie, bardzo nasycone kolorem. Zresztą, na okładkach czasopism można zobaczyć dziewczyny, które wyglądają jak lalki Barbie. A nastolatki już zdążyły im wygrażać. Niepotrzebnie, bo jest on rezultatem

W okresie jesienno-zimowym zajmuję się portretem. Wtedy ćwiczymy ustawianie światła, umiejętność rozmowy z modelem. Podczas jednej sesji młodzi ludzie potrafili zrobić 300 - 400 zdjęć. Ja wyciążam swój aparat, z czarno-białym negatywem, i przysięgam 4 - 5 klatek. Robię to, gdy wiem, jak chcę go sfotografować i jaki efekt chcę uzyskać. Każda klatka jest dla mnie ważna, bo materia ma swoją cenę. Klasyczna fotografia wymaga skupienia. Każdy szczegół kompozycji musi być przemyślany, tak aby model czwartej klasie podstawówki, pełnił funkcję ministra — wspólnika. — Opiekował się nami

nobilizacja, która podniosła mnie na duchu. Dodam, że na ten konkurs swoje zdjęcia nadsyła kilka tysięcy fotografów z ponad stu krajów. Negatywy w telerzu. Przypada pana Henryka ze światem zaklętym na fotograficznej kliszy zaczęła się... na plebani. Kiedy byłem w trzeciej lub czwartej klasie podstawówki, pełnił funkcję ministra — wspólnika. — Opiekował się nami

ciemności, przy świetle czerwonej lampki, w kucywie pojawiają się fotografie. Z wielką pomocą mamy stałem się posiadaczem aparatu „Druż”. Zaczęłem wywoływać filmy w telerzach, pierwsze odbiły wykonywałem w pudełku po butach. Później kupiłem aparat Start B, który kosztował 985 zł, co wówczas stanowiło ogromną kwotę. Poważne próby fotografowania zaczęły się w ŁO, gdzie nauczycielem fizyki był Franciszek Zielinski, u którego nauczyłem się pracy w ciemni i używania powiększacz

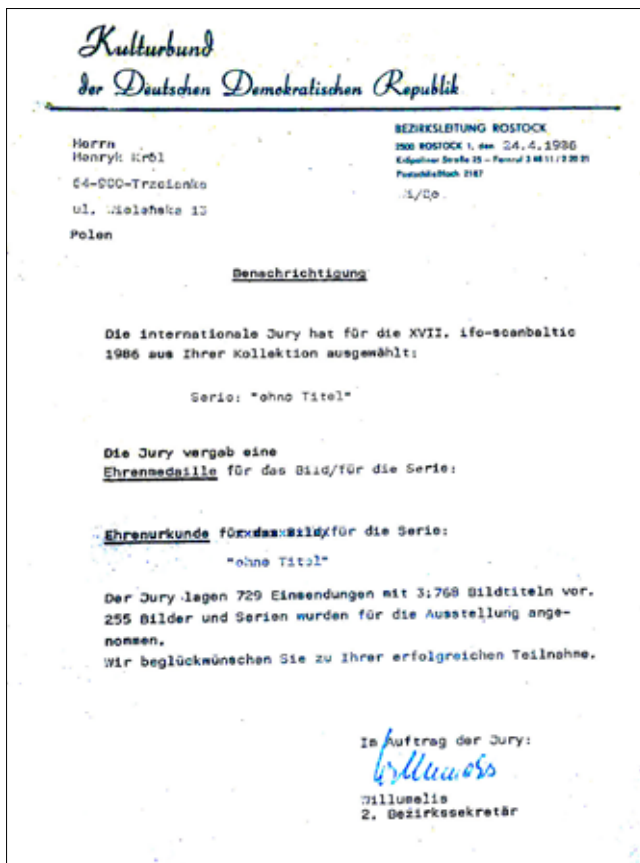


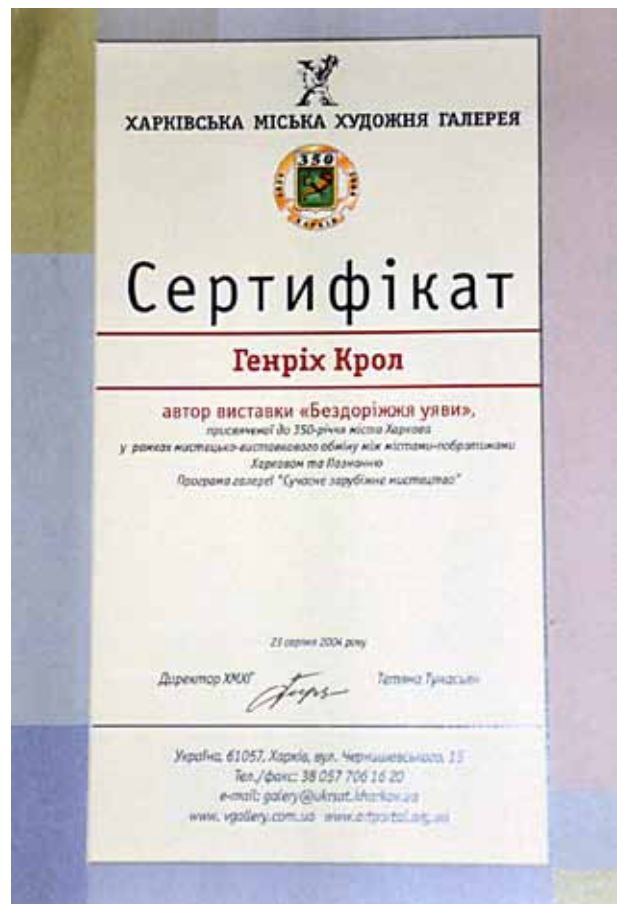
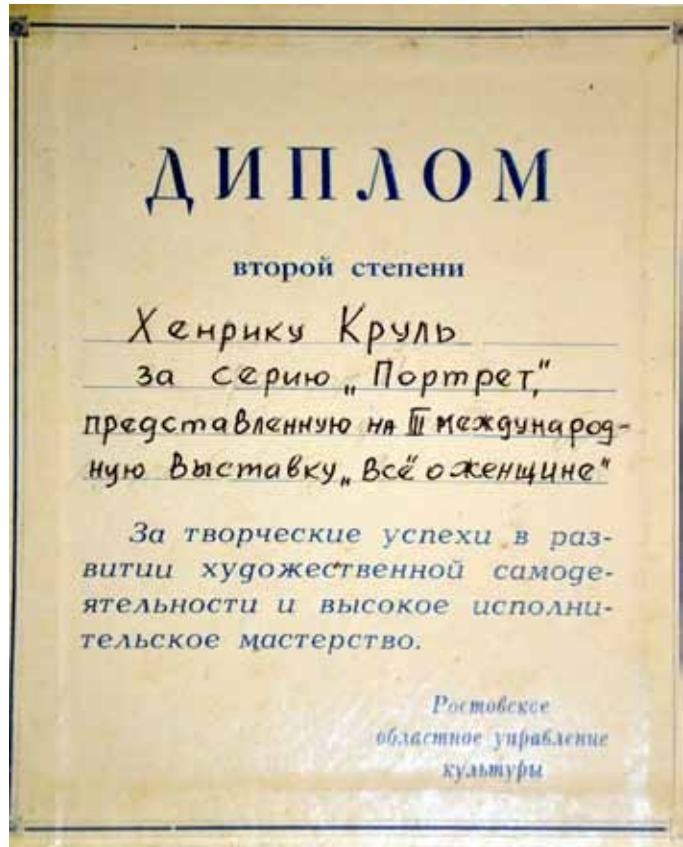


znalazłam też trochę dyplomów...

data	tytuł	uwagi
26.04.1972	Ogólnopolski konkurs amatorskiej fotografii artystycznej „Zima”	Zielona Góra, zakwalifikowany do wystawy fotogram „Zadymka”
1973	Ogólnopolski konkurs fotograficzny „Foto-lato”	Gazeta Krakowska, wyróżnienie książkowe
1973	Ogólnopolska wystawa fotograficzna „Małżeństwo”	Ostrów Wlkp , wyróżnienie
10.10.1973	Konkurs fotograficzny „Lato”	Trzcianka, zakwalifikowany do wystawy
20.10.1974	I Ogólnopolski konkurs fotograficzny pn. „Co robią Polacy”	Honorowe wyróżnienie
1974	Małe formaty ‘74	zakwalifikowany do wystawy
1974	„Jeden dzień nauczycieli”	Ostrów Wlkp , wyróżnienie
26.01.1975	Ogólnopolski Konkurs Fotografii Artystycznej	Toruń, zakwalifikowany do wystawy
3.02.1975	IV Biennale krajobrazu polskiego	nagroda
28.02.1975	III ogólnopolska wystawa „Kobieta 75”	Wrocław, zakwalifikowany do wystawy
1975	IV międzynarodowy salon fotografii artystycznej Foto-Expo 75	Poznań, zakwalifikowany do wystawy
26.01.1975	Ogólnopolski Konkurs Fotografii Artystycznej	Toruń, wyróżnienie
15.01.1975	25th Irish salon of photography	Dublin, zakwalifikowany do wystawy
1975	I ogólnopolska wystawa fotografii artystycznej „W polskim słońcu”	zakwalifikowany do wystawy
1976	Małe formaty’76	Dyplom za udział – Warszawa
1976	„Człowiek w obiektywie”	I nagroda – Zielona Góra
7.05.1978	IX Gorzowskie Konfrontacje fotograficzne	Gorzów Wlkp. zakwalifikowany do wystawy

1981	2 Salon Photographique International „Creation et Recherche”	zakwalifikowany do wystawy
1984	Miejski Ośrodek Kultury Gniezno XXX lecie 1954-1984	zakwalifikowany do wystawy
9.10.1986	Ogólnopolskie Biennale fotografii „Mój dom, moja rodzina”	Chojnów, I nagroda
1986	III Międzynarodowe biennale fotografii artystycznej „Dziecko”	Piła, zakwalifikowany do wystawy
31.05.1988	IV Międzynarodowe biennale fotografii artystycznej „Dziecko”	Piła, Nagroda klubu środowisk twórczych 13
17.12.88	„Glesno 88”	Piła, I nagroda
2002	Wystawa zorganizowana z okazji 400-lecia miasta Jastrowia	zakwalifikowany do wystawy
7.11.2006	XVIII Radomskie małe formaty	Radom, zakwalifikowany do wystawy
2006	XI międzynarodowy przegląd fotografii „złota muszla”	Koszalin, zakwalifikowany do wystawy
2008	Moja Wielkopolska – przestrzeń publiczna	Poznań, zakwalifikowany do wystawy
2009	Wielkopolska Press Photo	Poznań, wyróżnienie
11.11.2008	Ogólnopolski konkurs fotograficzny „pejzaż Polski”	Kętrzyn, II miejsce
?	Wielkopolska w XXX-leciu PRL	Poznań – złoty medal
?	Otwarty konkurs fotograficzny „Przyroda”	Chojnice, zakwalifikowany do wystawy





U D Z I A Ł W K O N K U R S A C H F O T O -
G R A F I C Z N Y C H /Ogólnopolskie i zagraniczne/

- ✓ 1. Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny "STRUKTURY I FAKTURY"
Zielona Góra 1971r. - III nagroda
- ✓ 2. I OGÓLNOPOLSKI KONKURS FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ "DZIECKO"
Piła 1971r.
- ✓ 3. VII Międzynarodowy Festiwal Diaporam Wać - 1972r. /Węgry/
- II nagroda
- ✓ 4. Biennale Młodych - Gliwice 1972r. - Nagroda Centralnego
Ośrodka Upowszechniania Kultury.
- ✓ 5. Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny "CZŁOWIEK I JEGO PRACA"
1972r. - wyróżnienie
- ✓ 6. Międzynarodowy Salon Fotografii Artystycznej - Katowice 1972
- ✓ 7. II Biennale FIAP - Eidehowen - Holandia /udział w młodzieżowej
reprezentacji Polski/
- ✓ 8. Ogólnopolska Wystawa Fotografii Artystycznej - "KONFRONTACJE '73"
Lublin - 1973 Dyplom ZPAF
- ✓ 9. FOTO - FORUM - MŁODZIEŻY - Warszawa 1973r. - I nagroda
- ✓ 10. Ogólnopolska Wystawa Fotograficzna "MAŁŻEŃSTWO" - 1973r.
- wyróżnienie
- ✓ 11. II Ogólnopolskie Biennale Fotografii Artystycznej "DZIECKO"
Piła 1973r. - II nagroda + brązowy medal
- ✓ 12. FIAP - FOTO - FORUM - JUGEND Bisligen RFN 1973r.
- dyplom FIAP
13. INTERDIA '73 Heidenheim /akceptacja - przeczoza/
14. XX Salon - Bordeaux - Francja /akceptacja - fotogramy/
- ✓ 15. Ogólnopolska Wystawa Fotograficzna "IV Konfrontacje Fotograficzne"
Gorzów 1973r. III - nagroda /grupa QUEER/
16. III Międzynarodowy Salon Fotografii Artystycznej "FOTO EXPO"
Poznań 1973 - akceptacja - fotogramy

- ✓ 17. Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny "CZŁOWIEK I JEGO PRACA" 1973r. II - nagroda
- ✓ 18. II Ogólnopolskie Biennale Młodych - Gliwice 1974r. II nagroda Ministerstwa Kultury i Sztuki
- ✓ 19. Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny "WIELKOPOLSKA W XXX LECIU PRL" - Poznań - 1974r. Złoty Medal
- ✓ 20. Ogólnopolska Wystawa Fotografii Artystycznej "AUTOPORTRET '74" Gdańsk 1974r. II nagroda
- ✓ 21. Ogólnopolska Wystawa Fotograficzna "PANORAMA XXX LECIA" 1974r. II nagroda - *Inowrocław*
- ✓ 22. XI BIENNALE FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ *Poznań* Poznań 1974r. Złoty medal
- ✓ 23. I Ogólnopolska Wystawa Fotografii Artystycznej "W POLSKIM SŁOŃCU" Listopad 1974r. - wyróżnienie
- ✓ 24. V KONFRONTACJE FOTOGRAFICZNE - Gorzów 1974r - akceptacja zestawu grupy QUER
- ✓ 25. XIII BIENNALE FIAP - Heidelberg RFN 1974r. - udział w reprezentacji młodzieżowej Polski
- ✓ 26. Ogólnopolska Wystawa Fotograficzna "JEDEN DZIEŃ NAUCZYCIELA" Ostrów 1974r. - wyróżnienie
- ✓ 27. "MAŁE FORMATY" - Warszawa 1974 akceptacja 5 fotogramów
- 28. V Ogólnopolska Wystawa Fotografii Artystycznej - Tarnów akceptacja prac do ekspozycji
- 29. "ZABYTKI 740" - Zamość akceptacja prac do ekspozycji
- 30. 32 Salon Fotografii Artystycznej CALGARY - Kanada akceptacja prac do ekspozycji
- 31. "ZŁOCISTY JANTAR" Gdańsk 1974r. akceptacja prac do ekspozycji

- ✓ 32. "TOTOMONTAŻ" - Grudziądz 1975r. III nagroda
- ✓ 33. Ogólnopolski Konkurs "JESIEŃ ŻYCIA" - nagroda rzeczowa
- ✓ 34. IV Biennale Krajobrazu Polskiego Kielce 1975r.
- nagroda Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody
- ✓ 35. "KONFRONTACJE '75" Lublin 1975r. - akceptacja prac do ekspoz.
- ✓ 36. "KOBIEȚA " - Wrocław 1975r. - akceptacja prac do ekspoz.
- ✓ 37. III Ogólnopolskie Biennale Fotografii Artystycznej "DZIECKO"
Piła 1975r. - dyplom Zarządu Głównego TPD
- 38. " FOTO EXPO " Poznań 1975r. - akceptacja prac do ekspoz.
- 39. 113 Wystawa Fotografii Artystycznej - Eidehoven 1975r.
- akceptacja prac do ekspoz.
- 40. Międzynarodowa Wystawa Fotografii Artystycznej "KOBIEȚA"
Sbrakonice CSRS - akceptacja prac do ekspoz.
- ✓ 41. Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny "CZŁOWIEK W OBIEKTYWIE"
Zielona Góra 1975r. - I nagroda
- ✓ 42. VIII Międzynarodowy Salon Fotografii Artystycznej
Katowice 1975r. - wyróżnienie
- ✓ 43. IX Międzynarodowe Triennale Fotografii Artystycznej "CZŁOWIEK
I MORZE" Jugosławia - 1976r. - wyróżnienie
- 44. "MAŁE FORMATY '76" Warszawa 1976r, akceptacja prac do ekspoz.
- 45. Ogólnopolski Konkurs Fotografii Abstrakcyjnej - akceptacja
prac do ekspozycji
- ✓ 46. VIII Gorzowskie Konfrontacje Fotograficzne - Gorzów 1977r.
II nagroda 1/2 grupą QUEER/
- ✓ 47. IV Ogólnopolskie Biennale Fotografii Artystycznej "DZIECKO"
Piła 1977 - dyplom WDK
- 48. II Ogólnopolski Salon Przezroczy Barwnych "DIAPOL 77"
- akceptacja prac do ekspozycji



5. FFFJ-pb-73



DIPLOM

für hervorragende fotografische Leistungen

Król Henryk

Amour

Eislingen

18. November 1973

Klaus Hübner
für die Jury

Kobert Dorn
der Veranstalter

- 4 -

49. FOTO - LATO 73" - Kraków 1973r. wyróżnienie
50. Konkurs Fotograficzny "CO ROBIĄ POLACY" - wyróżnienie
51. Ogólnopolski Konkurs Fotografii Artystycznej Toruń 1975r. - wyróżnienie
52. Ogólnopolski Konkurs Fotografii Artystycznej "ZIMA" Zielona Góra 1972r. dyplom
53. III Międzynarodowy Konkurs Fotograficzny "WSZYSTKO O KOBIECIE" Rostów nad Donem - wyróżnienie
54. Konkurs Fotograficzny "JESIEŃ 74" - ZSRR wyróżnienie za oryginalność
55. "PORTRET KOBIECY" ZSRR 1975r. dyplom
56. "EUROPA 75 Kraj i ludzie" - Rostów 1974r. wyróżnienie i dyplom za ukazanie w formie artystycznej dorobku i osiągnięć PRL
57. Dyplom Honorowy Ministra Kultury i Sztuki za osiągnięcia w upowszechnianiu kultury - październik 1976r.
58. Nagroda honorowa "WALKI MŁODYCH" za osiągnięcia w dziedzinie fotografii - październik 1976r.



**STOWARZYSZENIE TWÓRCÓW
FOTOKLUB RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**
członek
FEDERACJI MIĘDZYNARODOWEJ SZTUKI FOTOGRAFICZNEJ
(FIAP)

AKT NADANIA

Pan Henryk Król

otrzymał srebrny medal

“ZASŁUŻONY DLA FOTOGRAFII POLSKIEJ”

nadany przez Kapitułę
Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej
Stowarzyszenia Twórców
uchwałą z dnia 15 grudnia 2011 roku

Prezes FRP


Mirosław Cybulski AFRP zdlp



Prezydent Kapituły


Juliusz Gałzdecki AFRP zdlp

Nr 17/2012

Warszawa, dnia 10 stycznia 2012 roku.

Pan Król zbudował przy pomocy fotografii cały swój własny świat, stworzył od podstaw własną opowieść o tym świecie i przez lata konsekwentnie realizował tę wizję, w którą wpisał własny los i historię swoich bliskich. A my, jego następcy, w szerokim znaczeniu tego słowa, kim jesteśmy? Bywa, że jesteśmy zaledwie marnymi dokumentalistami, którzy potrafią jedynie (trochę lepiej lub trochę gorzej) odwzorowywać otaczającą nas rzeczywistość. Nie odnoszę tego wprost do siebie oraz innych fotografów, którzy wyszli spod ręki pana Króla, bo nasza twórczość, mam nadzieję, nigdy już nie zejdzie poniżej pewnego poziomu. Także nasza świadomość nigdy już nie będzie wolna od tego, czego nauczył nas pan Król, ale problem istnieje. Dotyczy on w szczególności tych, którzy sądzą, że uprawiając dokument fotograficzny jednocześnie wchodzi na pole sztuki, że przekraczają w swych obrazach banalną sprawność sprzętu i oka.¹

Bogusław Biegowski

1 Krzysztof Szymoniak, *Fotografioły 2 Około fotograficzne ćwiczenia umysłowe* Gniezno 2013



„Ikar” – fot. Henryk Król

